

Czułe skrzydła
Spektrum



STRONA 6

WTOREK 29 PAŹDZIERNIKA 2024 r.

cena 5 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXIII

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 44 (1695)

Już od 10 lat jest w Raciborzu dobry Czas na Zawodowców Jubileuszowy Festiwal Perspektyw



■ Na zdjęciu z urodzinowym tortem, od lewej: Rafał Łazarz dyrektor ZSS, Aleksandra Stępień dyrektor ZDZ, Marzena Kacprowicz dyrektor ZSO nr 1, Jacek Kąsek dyrektor CKZiU nr 1, Agnieszka Janiszewska-Podgórną i Elżbieta Włodarczyk z ŚKO, Jacek Pierzchała z ZSE, Maciej Musioł z Ostróg Net, Elwira Ogonowska z Piekarni-Cukierni Rynek w Kuźni Raciborskiej z uczennicami, starosta raciborski Grzegorz Swoboda, Daniel z ZSS, Arkadiusz Gruchot prezes Nowin, Iwona Piechula z CRR, Janusz Lewandowski z RIG i Marek Kurpis drugi wicestarosta. Na zdjęciu jest także szefowa referatu oświaty Ewa Bohr-Cyfka, niestety zastonięta.

To największa impreza promująca kierunki zawodowe w szkołach Powiatu Raciborskiego. W jednym miejscu można poznać pełną ofertę kształcenia w szkołach ponadpodstawowych. To bezcenna wiedza dla przyszłych absolwentów podstawówek. Od decyzji o kierunku kształcenia zależy ich przyszłość, nie tylko zawodowa. 10 lat temu prezes Wydawnictwa Nowiny zaproponował innowacyjny pomysł władzom Powiatu Raciborskiego. Współpraca z samorządem przyniosła efekty, o których dziś mówi starosta raciborski Grzegorz Swoboda: to najlepsza impreza edukacyjna w Polsce.

RELACJA Z JUBILEUSZOWEJ EDYCJI NA STRONACH 8 – 9

REKLAMA



Roksana Pytlik
zrezygnowała
z funkcji
wiceburmistrza
Kuźni

STR. 12

Dziś dodatek



Informator pogrzebowy

- jak przebiega kremacja?
- kulisy pracy w prosektorium
- jak i za ile zarezerwować miejsce na cmentarzu?
- 1 listopada trzeba się cieszyć, a nie płakać

STRONY 17 – 32

Ocice – dzielnica
szlamu i błota STR. 4

Parkomat wewnątrz
szpitala. Wkrótce
ruszy płatny parking

STRONA 6



Małe jest piękne
w Krowiarkach

STRONY 34 – 37

Straż miejska
ma elektryka do
walki ze smogiem

STRONA 12

Mistrzostwa Polski
za 1,6 mln zł

STRONA 44



Racibórz spodziewa się inwestora w strefie

O firmie z branży spożywczej, która jest zainteresowana budową swoich obiektów w strefie ekonomicznej w Raciborzu, mówił na spotkaniu dzielnicowym w Studziennej prezydent Jacek Wojciechowicz. Miasto ma na Ostrogu tereny pod taką działalność. Wystawia je w

przetargu – teraz chodzi o obszar 10 ha. – Musieliśmy tam je dokupić, zainwestować, bo jest duża szansa na dużego inwestora. To jest znana w Polsce, firma zajmująca się produkcją żywności, słodyczami – mówił wóldarz. Dodał, że na inne działki objęte strefą i co za

tym idzie ulgami podatkowymi, też jest zainteresowanie. – Budujemy lodowisko i większy aquapark, ale to kontynuację po poprzedniku. Na dziś ja nie chcę inwestować w kolejne obciążenia budżetu, ale w coś, co by nam przyniosło nowe pieniądze. Jak będzie więcej pieniędzy

w budżecie, to starczy nam na inne rzeczy z własnych dochodów. Miasto nie może być jak ten żebrak na ulicy i czekać aż ktoś mu coś wrzuci – stwierdził w Studziennej Jacek Wojciechowicz. Aktualne działania dotyczą rejonów ul. Cieszyńskiej i Bartka Lasoty, a w przyszło-

ści mówi się o strefie przy ul. Sosnowieckiej. – Te tereny były przygotowywane już wcześniej, ale dokupiliśmy kolejne i sprzedamy je z jakimś zyskiem. Inwestycja oznacza zatrudnienie ludzi i kolejne wpływy podatkowe – podsumował J. Wojciechowicz. (ma.w)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Jak się żyje?

Do historii przeszło słynne pytanie do premiera Tuska: jak żyć, panie premierze? Nawiązuje do niego ciekawość nowego wóldarza Raciborza, który zapytał mieszkańców rolniczego Sudotu: a jak wam się tu żyje? Nie usłyszał narzekać. Raciborzanie wiedzą czego potrzebują, ale z miejsca życia - przynajmniej w tej dzielnicy - są zadowoleni. Choć łatwo nie jest, bo tiry śmigają od świtu po zmierzchu i każdy tu odczuwa sąsiedztwo drogi krajowej, która biegnie pośrodku osiedla. Sądziłem, że następca Dariusza Polowego nie będzie kontynuował spotkań - tzw. dzielnicowych, bo Racibórz formalnie nie posiada dzielnic. Padły argumenty, że frekwencja na nich jest niska, że służą promocji prezydenta itp. Były wiceprezydent Warszawy widać chce poznać na nowo raciborzan, bo pamięta ich głównie sprzed 30 lat, a współcześni żyją innymi problemami. Po kilku wizytach Wojciechowicz powiedział, że zamiast spotkań można byłoby wywiesić tablicę z listą postulatów, bo te realizują się w dość wolnym tempie i tylko odznaczać te załatwione. Pamiętam, że na spotkania D. Polowego na początku przychodziło więcej osób niż później. Trudno porównywać, bo wybuchła pandemia i zniechęciła ludzi do takich spotkań. Jacek Wojciechowicz podaje tu argument, że lepiej porozmawiać, obejrzeć coś z bliska, stawić czoła krytyce, bo od problemów i tak nie sposób uciec w urzędzie, który służy innym, a nie sobie.

W magistracie pomagają z „głodem ziemi”

Prezydent Jacek Wojciechowicz zobowiązał się na spotkaniu dzielnicowym w Sudole, że sprawdzi w KOWR temat tzw. głodu ziemi. Raciborscy rolnicy starają się o dzierżawy państwowych gruntów po spółce Agromax.

Temat poruszył jeden z mieszkańców, wskazując, że rolnicy w powiecie raciborskim oddali 240 ha pod budowę Zbiorni-

ka Racibórz dolny. – Ziemia po Agromaxie drugi rok pójdzie pod ugor. Czy urząd może zadziałać w tej sprawie? Stara się izba rolna, ale w KOWR tłumaczy, że są braki kadrowe i dlatego przekazali te grunty dla stadniny koni, która jest prawie zbankrutowa – opowiadał pan Jan z Sudolu. Dodał, że 120 rolników chce użytkować te ziemie i płacić za ich dzierżawę. Ubolewał, że na spotka-

niu z ministrem rolnictwa nie padły żadne konkrety w tej kwestii. – Ile z tych gruntów dostaną rolnicy? Czy możecie to poruszyć? Chodzi o połowę z 2400 ha po spółce, które są na terenie raciborskim, m.in. na Ocicach – wyjaśniał raciborzanin z dzielnicy. J. Wojciechowicz zadeklarował, że magistrat wystąpi do KOWR w tej sprawie.

(ma.w)

Zarządcy są do obejrzenia

Film dokumentalny „Zarządcy Raciborza” autorstwa Adriana Szczypińskiego jest już dostępny do obejrzenia za darmo na kanale YouTube „Miasto Racibórz”. Materiał przedstawia historię miejskiej władzy wykonawczej Raciborza. Rozpiętość czasowa sięga do czasów założenia miasta na początku XIII wieku i nadania mu praw miejskich. Od pierwszych wójtów, poprzez pierwsze

rady miejskie i kolejnych burmistrzów, aż do początków XX wieku.

Reżyseria, scenariusz, produkcja, zdjęcia i montaż: Adrian Szczypiński, producent: Miasto Racibórz; wystąpili: Adam Knura, Jan Kuliga, Andrzej Markowiak, Adam Hajduk, Mirosław Szypowski, Mirosław Lenk, Dariusz Polowy, Jacek Wojciechowicz; czas projekcji: 140 minut. (red)

Szkolna i Olimpijczyka przejdą remonty

Miasto Racibórz pozyskało dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na realizację remontu ul. Szkolnej (Płonia) i drogi gminnej ul. Olimpijczyka (Markowice).

Pierwsze zadanie obejmuje remont nawierzchni i chodników ul. Szkolnej.

Wartość zadania to 1 118 927 zł, z czego 50% stanowi dofinansowanie ze środków Funduszu w wysokości 559

463,50 zł. Realizacja zaplanowana jest w terminie od grudnia 2024 r. do listopada 2025 r. Zakres prac na ul. Olimpijczyka, również obejmuje remont nawierzchni jezdni i chodników. Wartość

zadania to 1 109 429 zł, z czego 50% stanowi dofinansowanie ze środków Funduszu – 554 714,50 zł. Realizacja zaplanowana jest w terminie od listopada 2024 r. do października 2025 r. (red)

Odszkodowania dla rolników

Prezydent Miasta Racibórz informuje, że istnieje możliwość złożenia przez producentów rolnych, których uprawy uległy uszkodzeniu wniosku o oszacowanie szkód, przez Komisję powołaną przez Wojewodę Śląskiego.

Wnioski przyjmowane będą do 30.10.2024 r. w Urzędzie Miasta Racibórz.

Wniosek można pobrać ze strony internetowej (BIP) lub w Urzędzie Miasta pokój nr 224. Komisja ds. szacowania szkód w gospodarstwach rolnych i działach specjalnych produkcji rolnej, będzie szacowała szkody w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich.

(red)

REKLAMA

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKŁEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

OGŁOSZENIE

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „KOLEJARZ” W RACIBORZU

OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Raciborzu ul. Mariańska 114 działka nr 823/81 o powierzchni 0,0802 ha, nr księgi wieczystej GL1R/00027968/5, w miejscowym planie zagospodarowania teren oznaczony jako H4MN, znajduje się w strefie B ochrony konserwatorskiej, prawo wieczystego użytkowania gruntu Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” w Raciborzu, nieruchomość zabudowana budynkiem wzniesionym jako mieszkalny jednorodzinny, a obecnie stanowiący obiekt o charakterze handlowo-usługowym o powierzchni użytkowej 181,48 m2 połączony z budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 24,13 m2.

Cena wywoławcza 439 479,00 zł brutto.

Przetarg odbędzie się w biurze Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” ul. Chelmońskiego 30/1, 47-400 Racibórz w dniu **15.11.2024. godz. 12:30**. Wadium w wysokości **43 947,90 zł** płatne przelewem na rachunek nr 79 1050 1328 1000 0004 0159 9360 w tytule należy napisać: „wadium do przetargu na sprzedaż nieruchomości ul. Mariańska 114, 47-400 Racibórz”.

Uczestnicy przetargu mają obowiązek zapoznania się z regulaminem Spółdzielni dotyczącym przeprowadzania przetargów i Zarządzeniem nr 1/10/2024 przed przystąpieniem do przetargu, co powinno zostać potwierdzone pisemnie do protokołu przed rozpoczęciem przetargu. Regulamin dostępny jest na stronie www.smkolejarz.com.pl Spółdzielni i w biurze.

Prowokator stłuczek.

Wyłudzenia na 250 tys. zł

Policjanci z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą raciborskiej komendy prowadzili sprawę 34-latkę, który wyłudzał od firm ubezpieczeniowych pieniądze.

Stłuczki w ruchliwych miejscach

Mężczyzna miał związek z 40 zdarzeniami drogowymi, w których uczestniczył zarówno jako kierowca, jak i pasażer. Mechanizm działania sprawcy w przypadku wszystkich zdarzeń był podobny. 34-latek znajdował ruchliwe miejsce, w którym łatwo sprowokować stłuczkę – najczęściej skrzyżowania o ruchu okrężnym, a następnie celowo doprowadzał do zdarzenia drogowego.

W latach 2011-2021 mężczyzna był poszkodowany

w 24 takich zdarzeniach drogowych. Były one związane między innymi ze zmianą pasa ruchu i nieustąpieniem pierwszeństwa przejazdu. Sprawca wykorzystywał to, że poruszał się drogą z pierwszeństwem i w sposób nagły przyspieszał tak, by wjeżdżający na skrzyżowanie zderzali się z nim.

Był niewidoczny w martwym polu

Kilka zdarzeń, które miały miejsce na dwujezdniowej ulicy Reymonta w Raciborzu, dotyczyły takiego sposobu jego jazdy i celowego

26

zarzutów ma 34-latek



W aktach sprawy zawarto zarzuty pod adresem wielokrotnego sprawcy stłuczek

utrzymywania pojazdu w tzw. „martwym polu”, że kierujący nie był w stanie go zauważyć. Mężczyzna w ten sposób wyłudził blisko 250 tysięcy złotych.

Zebrany przez śledczych materiał dowodowy po-

zwolił na przedstawienie 34-latkowi 26 zarzutów. W sprawie zabezpieczono mienie o wartości 250 tysięcy złotych. Za oszustwa i wyłudzenia grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności.

(red)

90-latka szła ruchliwą DK45

Ta historia mogła się skończyć tragedią. 90-latka szła ruchliwą drogą. Zauważyli ją policjanci z wydziału ruchu drogowego i udzielili pomocy. Rodzina kobiety, gdy zgłosiła jej zaginięcie, nie musiała już jej szukać.

W miniony czwartek policjanci z wydziału ruchu drogowego podczas służby w Rudniku zauważyli starszą kobietę, która szła drogą krajową nr 45. Mundurowi zatrzymali się, zjechali na pobocze, uruchomili sygnały świetlne i zaczęli rozmawiać z kobietą. Seniorka powiedzia-

ła policjantom, że idzie do syna na pole. Bardzo to ich zaniepokoiło, ponieważ była to spora trasa do pokonania. Gdy policjantka rozmawiała z kobietą, policjant usłyszał, że dyżurny informuje o zgłoszeniu zaginięcia starszej kobiety. Okazało się, że chodzi właśnie o 90-latkę, która była w tym momencie już z policjantami. Kobieta wyszła z domu godzinę wcześniej, a rodzina zaczęła się niepokoić i zgłosiła jej zaginięcie. Dzięki czujności mundurowych seniorka bezpiecznie wróciła do rodziny.

(red)

Kryminalny ujął sklepowego złodzieja

Raciborski kryminalny w czasie wolnym od służby zatrzymał złodzieja sklepowego. 34-latek został przekazany w ręce rybnickich mundurowych.

W piątkowy wieczór 25 października raciborski kryminalny w czasie wolnym od służby robił zakupy rybnickim markecie. Zauważył tam mężczyznę, który spakował artykuły spożywcze do torby i wy-

szedł ze sklepu, nie płacąc za towar. Mundurowy natychmiast ruszył za mężczyzną i zatrzymał go na parkingu sklepu. Kierownik sklepu wezwał na miejsce policyjny patrol, który zajął się złodziejem. Okazał się nim 34-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego. Dzięki reakcji stróża prawa sklepowy złodziej odpowie za popełnione wykroczenie.

(red)

Nie miał uprawnień, miał marihuanę

W poniedziałek policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego raciborskiej komendy w Kuźni Raciborskiej na ulicy Kozelskiej zatrzymali do kontroli drogowej kierującego oplem.

Po sprawdzeniu w systemach policyjnych okazało się, że 21-latek z powiatu kędzierzyńskiego nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. Mężczyzna był bardzo zdenerwowa-

ny, a z wnętrza pojazdu był wyczuwalny charakterystyczny zapach marihuany. Podczas kontroli mundurowi znaleźli przy mężczyźnie substancje zabronione. Badanie testerem narkotykowym potwierdziło, że jest to marihuana. Mężczyzna usłyszał już zarzuty, a o jego losie zdecyduje sąd. Odpowie on za kierowanie pojazdem bez wymaganych uprawnień oraz posiadanie narkotyków. Grozi mu kara 3 lat więzienia.

(red)

Kobieta i rowerzysta jechali pod wpływem

21 października raciborscy policjanci prowadzili działania „Trzeźwość”. Skontrolowali 774 kierowców i ujawnili 2 pod wpływem alkoholu.

Na ulicy Folwarcznej w Krowiarkach policjanci zatrzymali kierującą skodą, która kierowała po użyciu

alkoholu. Kobieta za swoje nieodpowiedzialne zachowanie teraz odpowie przed sądem. W Nędzy mundurowi zatrzymali kierującego rowerem, który miał w swoim organizmie blisko promil alkoholu. Mężczyzna został ukarany wysokim mandatem.

(red)

Poszukiwany wpadł na Opawskiej

W sobotę na ulicy Opawskiej w Raciborzu policjant z wydziału kryminalnego będąc w czasie wolnym od służby, zauważył mężczyznę, który według jego wiedzy miał być poszukiwany. Stróż prawa poinformował telefonicznie oficera dyżurnego, który na miejsce skierował policjantów. Po sprawdzeniu w systemach

informatycznych potwierdziły się podejrzenia policjanta. 37-latek uchylał się od wykonania wyroku sądu i był poszukiwany w celu odbycia kary 10 miesięcy pozbawienia wolności. Mieszkaniec Raciborza był poszukiwany za groźby, a także niestosowanie się do orzeczonych przez sąd środków karnych.

(red)

OFERTA PRACY

PRZY PRODUKCJI SAŁATEK I WĘDLIN

PRODUKCJA SAŁATEK

praca przy maszynach wlewających produkty do opakowań, kontrola jakości produktu, pakowanie...

- Praca produkcyjna
- Sassenheim, Holandia
- Wymagana znajomość j. angielskiego lub holenderskiego (komunikatywny)

Więcej informacji: +48 691 823 260 | istan.job@gmail.com

Pracownik weryfikacja: 25339

ALPHA Dotacje

Justyna Korzeniak

Kompleksowo zajmujemy się pozyskiwaniem i rozliczaniem dotacji:

OZE: Czyste Powietrze, Mój Prąd, Ciepłe Mieszkanie
Moje Ciepło, Moja Elektrownia Wiatrowa

Ponadto:

- Przydomowa oczyszczalnia
- Dotacje dla Rolników
- Dotacje z Powiatowego Urzędu Pracy
- Dotacje Unijne
- Audyty energetyczne, do Czystego Powietrza i Charakterystyki Energetyczne

ul. Klasztorna 7 | 47-400 Racibórz

tel. +48 793 97 18 19 | korzeniakj@gmail.com

ZNAJdziesz WSZYSTKO w naszym tartaku:

- elementy konstrukcji lite,
- strugane,
- KVH i klejonka,
- więzby wycinane metodą CNC jak również z zestawień tradycyjnych

U nas również:

- ŁĄCZNIKI • WKRETY • FARB

WSZYSTKO KOMPLEKSOWO W JEDNYM MIEJSCU!

ul. Nowa 28a, 44-352 Czyżowice

kontakt: tel. 601 866 498, 32 45 13 338

www.euroclas.com.pl, biuro@euroclas.com.pl

TARTAK CNC WYROBY WYKONCZONE

Zaczynasz budowę domu, altanki, zadaszenia, w planach wymiana więzby dachowej?

ODWIEDZ NAS!

Dzielnica szlamu i błota. W Ocicach retencja jest niezbędna, ale budowa zbiorników postępuje żółtym tempem

Miasto zapowiada w przyszłym roku budowę zbiornika retencyjnego przy ul. Ocickiej. Zdaniem mieszkańców to za mało, by ochronić posesje przed błotem i szlamem. Jacek Wojciechowicz zadebiutował w Ocicach na spotkaniach dzielnicowych. Jego „tournée” potrwa do 14 listopada.

Na Ocicach wciąż palącym problemem jest zalewanie dzielnic wodą z pól

W 2025 roku za 2 mln zł ma powstać nowy zbiornik na Ocicach. – Na to będą pieniądze, jest dokumentacja. Trzeba jeszcze dokończyć wykupy gruntów. Na to potrzebne jest 700 tys. zł – poinformował na spotkaniu dzielnicowym prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz.

Według niego ten nowy zbiornik „załatwi istotną część problemu” z zalewaniem posesji w dzielnicy. Wojciechowicz dodał, że zbiornik będzie przygotowywany na tzw. wodę 10-letnią. Zaznaczył przy tym, że współczesna „woda 10-letnia kiedyś a dziś to nie to samo”.

Następne zbiorniki w Oci-

cach mają być sukcesywnie budowane, w miarę możliwości budżetowych Miasta. Kolejny – zaplanowano także przy ul. Ocickiej.

Straż nie podjedzie, PK nie posprząta

Problem, jaki zgłoszono wódozarzowi na początku to podtapianie posesji przy ul. Francuskiej.

– Do mnie spływa woda z pól, od strony transformatora. Dwa razy w roku jest takie zalanie. Na własny koszt sprzątam podwórko, choć to się dzieje nie z mojej winy. A jak proszę o pomoc w sprzątaniu, to słyszę, że nie można, bo to jest moja działka. Z kilometra, z góry mnie zalewa, mnie i sąsiadkę – opowiadał mieszkaniec Ocic.

– Straż do mnie nie przyjedzie, a miasto mi nie posprząta – dodał z żalem. Z relacji mieszkańca wynika, że problem występuje na jego ulicy już 20 lat.

Prezydent Wojciechowicz twierdzi, że Miasto stara się teraz uporządkować sprawy z zalewaniem Ocic i ulicy Starowiejskiej.

– Chcemy diametralnej zmiany, bo przez 20 lat tego nie robiono. To są inwestycje mało spektakularne,



■ Jacek Wojciechowicz i jego dwoje zastępców na spotkaniu dzielnicowym w Ocicach – 21 października 2024 roku

których nie zauważą tysiące raciborzan. Tak to dotąd wyglądało, ale my chcemy to zmienić. Choć to nie jest budowa takiego czy innego parku, wizerunkowo nie tak chwytliwe – stwierdził Wojciechowicz.

Zalewanie posesji dotyczy też ulicy Dolnej. Tam niewydolny jest rów melioracyjny biegnący od ulicy Kołłątaja, przez Dolną i Górną. – W ostatniej ulewie ta woda szła po prostu równo z drogą – mówili miejscowi. Wskazali, że tamtejszy rów jest zawałony oponami, gałęziami.

– Pani Justyna Święty-Ersetic jest tego świadkiem – mówiła sąsiadka słynnej

biegaczki. Dodała, że „rze-ka” błota była szeroka na 5 metrów. – Jak zalało, to zrobiło się jedno wielkie jezioro. – Zgłaszałem to w urzędzie, ale usłyszałem, że na rozwiązanie problemu nie ma pieniędzy – podsumował mieszkaniec Ocic.

Za rozbudowę dzielnicy nie nadąża rozwój sieci kanalizacyjnej

Radny Henryk Mainusz policzył, że obok 466 domów, które już były w Ocicach, zbudowano nowych 413. – To podwojenie liczby budynków w dzielnicy, a rury ani jednej nikt tam nie tknął – zauważył rajca

z dzielnicy. Głos zabrał też pan Józef.

– Potrzebne są szerokie, drożne rowy, bo nie ma takiego zbiornika, żeby przejął tę całą wodę – podsumował utyskiwania miejscowych.

Wiceprezydent Raciborza Małgorzata Rudnicka-Głowińska zapowiedziała, że urząd zleci sprawdzenie przepustów kanalizacyjnych przy ul. Dolnej, Chorwackiej i Kołłątaja. Do projektu budżetu miasta na 2025 roku zostanie zgłoszone finansowanie przebudowy kanalizacji deszczowej w mieście oraz wykupu kolejnych działek pod budowę zbiorników retencyjnych na Ocicach.

Harmonogram spotkań prezydenta Jacka Wojciechowicza z mieszkańcami Raciborza:

29.10.2024 (wtorek) godz. 17:00 – Brzezina Remiza OSP, ul. Bitwy Olzańskiej 28; 4.11.2024 (poniedziałek) godz. 17:00 – Markowice Remiza OSP, ul. Arki Bożka 20A; 6.11.2024 (środa) godz. 17:00 – Miedonia Remiza OSP, ul. Podmiejska 38; 7.11.2024 (czwartek) godz. 17:00 – Centrum Szkoła Podstawowa nr 4, ul. Kasprzowicza 4; 12.11.2024 (wtorek) godz. 17:00 – Płonia Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3, ul. Sudecka 2; 13.11.2024 (środa) godz. 17:00 – Ostróg Szkoła Podstawowa nr 1, ul. Cecylii 30; 14.11.2024 (czwartek) godz. 17:00 – Obora OSiR, ul. Markowicka 1

– Nie chcemy doprowadzić do wywłaszczenia na tych terenach. Niestety właściciele działek żądają dwa razy tyle do dotąd. Mamy na te działania jeszcze chwilę czasu. Trwa faza dokumentacyjna, jesteśmy przed wystąpieniem o pozwolenie na budowę – oświadczyła zastępczyni Jacka Wojciechowicz.

(ma.w)

OPIEKA NAD GROBAMI

SPRZĄTANIE

- ✓ usuwanie liści, igliwia
- ✓ mycie grobu
- ✓ polerowanie i impregnacja
- ✓ sprzątanie wokół grobu

USŁUGI DODATKOWE

- ✓ dekorowanie grobu (znicze, wiązanki)
- ✓ w okresie zimowym odśnieżanie
- ✓ sprzątanie po pogrzebach
- ✓ opieka stała lub jednorazowa (możliwość wykupienia abonamentu)

ZADZWOŃ 608 297 235



Data obowiązywania: tylko 29.10.2024



SUPER CENA
15⁹⁵
kg

FILET Z KURCZAKA **



SUPER CENA
9⁹⁵
kg

ŁOPATKA WIEPRZOWA
BEZ KOŚCI **

PRODUKCJA
WŁASNA
NA
MIEJSCU



SUPER CENA
5⁹⁵
szt.

SER MASCARPONE 250 g
1 kg - 23,80 zł



SUPER CENA
24⁹⁵
opak.

PAPIER TOALETOWY
RUMIANKOWY ZEWA 16 szt.
1 szt. - 1,56 zł



Racibórz

RABAT*

30%

PŁYNY
DO SPRYSKIWACZY
ZIMOWE

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 30.10.2024



SUPER CENA
12⁹⁵
kg

SZYNKA WIEPRZOWA
BEZ KOŚCI **

PRODUKCJA
WŁASNA
NA
MIEJSCU



SUPER CENA
59⁹⁵
kg

DORSZ FILET BEZ SKÓRY **



SUPER CENA
3⁹⁵
szt.

TWARÓG PÓŁTŁUSTY
PIĄTNICA 250 g
1 kg - 15,80 zł



SUPER CENA
3²⁵
opak.

RYŻ BIAŁY SONKO 4x100 g
1 szt. - 1,25 zł

RABAT*

30%

ZIEMNIAKI

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 31.10.2024



SUPER CENA
17⁹⁵
kg

KARKÓWKA WIEPRZOWA
BEZ KOŚCI **

PRODUKCJA
WŁASNA
NA
MIEJSCU



SUPER CENA
4⁹⁰
szt.

GRILLOWANA ĆWIARTKA
Z KURCZAKA **

Z NASZEGO
PIECA



SUPER CENA
4⁹⁵
szt.

MASŁO EXTRA 82% 200 g
1 kg - 24,75 zł



SUPER CENA
59⁹⁵
szt.

ŻEL DO PRANIA PERSIL 3,96 l
TRZY RODZAJE
1 l - 15,14 zł

RABAT*

30%

DŻEMY
I MIODY

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 02.11.2024



SUPER CENA
12⁹⁵
kg

MIĘSO Z UDA INDYKA **



SUPER CENA
9⁹⁵
kg

MIĘSO Z ŁOPATKI
WIEPRZOWEJ NA KOTLETY **

PRODUKCJA
WŁASNA
NA
MIEJSCU



SUPER CENA
2⁹⁵
kg

DYNIA



SUPER CENA
5⁹⁵
opak.

PIEROGI PROSTE HISTORIE 450 g
WYBRANE RODZAJE
1 kg - 13,22 zł

RABAT*

30%

POMARAŃCZE,
GREJFRUTY, MADARYNKI

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 04.11.2024



SUPER CENA
5⁹⁵
kg

SKRZYDŁO Z KURCZAKA **



SUPER CENA
11⁹⁵
kg

BOCZEK WIEPRZOWY
BEZ KOŚCI **

PRODUKCJA
WŁASNA
NA
MIEJSCU



SUPER CENA
3⁹⁵
szt.

MAJONEZ KIELECKI 170 ml
1 l - 23,24 zł



SUPER CENA
2²⁰
szt.

CUKIER BIAŁY 1 kg

RABAT*

30%

PRODUKTY Z GRILLA
Dział Tradycja

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Bieżąca oferta skierowana jest do klientów detalicznych *Najniższa cena z 30 dni przed obniżką **Limit dzienny 5 kg

Czułe skrzydła Spektrum. Stowarzyszenie działa na rzecz niepełnosprawnych już 10 lat

Spektrum stara się podnieść w Raciborzu świadomość potrzeb środowiska niepełnosprawnych. – Wypracowaliście tak wiele dobra, jesteście wspaniałymi ludźmi, aniołami – mówili na jubileuszowej imprezie przyjaciele stowarzyszenia.

Anioły i Fabryka im pomogli

Małgorzata Jańska prezeska Spektrum opowiedziała o dziesięcioleciu działalności. Pierwszą szefową stowarzyszenia była Katarzyna Maciejka. Wciąż jest związana z tą organizacją. Po 3 pierwszych latach działalności to Jańska objęła przewodnictwo. Sprawuje tę funkcję do dziś.

Pierwszym wyzwaniem dla Spektrum było znaleźć siedzibę. Z pomocą pospieszył dzisiejszy Tokai/Cobex. Użyczył pomieszczeń wraz z ogrodem. Wychowankowie zakładu poprawczego w 9 miesięcy wyremontowali obiekt. Pomogły organizacje – Piękne Anioły, Fabryka Marzeń i lokalni przedsiębiorcy. W listopadzie 2015 roku można było zacząć działać pod nowym adresem. Obecnie dostępnych jest 5 sal terapeutycznych, kuchnia, łazienka.

– Nasza sala doświadczania świata jest uznawana za najlepszą w okolicy – pod-



■ Prezesce Spektrum – Małgorzacie Jańskiej pogratulował m.in. starosta raciborski



■ Paweł Okulowski z Wydawnictwa Nowiny zaprezentował wystawę swoich zdjęć osób niepełnosprawnych związanych ze Spektrum

kreśliła M. Jańska.

Przy siedzibie urządzono plac zabaw. Służył 8 lat, ale trzeba było go zdemontować. Zmieniły się wymogi bezpieczeństwa. Drewniany plac zastąpiły metalowe huśtawki.

Postrzeganie świata, uświadamianie potrzeb

Spektrum opiekuje się

teraz 29. podopiecznymi. Głównie są to osoby ze spektrum autyzmu. Najmłodszy ma 5 lat, a najstarszy – 33.

– Nasza codzienność to stałe pozycje w kalendarzu. Styczeń-marzec to rozliczenia, składanie ofert. W marcu bierzemy udział w piknikach, obchodzimy światowy dzień zespołu downa. Wiosną zajęcia się zaczynają i trwają do grud-



■ Podopieczni stowarzyszenia wystąpili na zamkowej scenie



■ Na uroczystą galę przyszły osoby, które współpracują ze Spektrum na co dzień

nia – opowiadała Małgorzata Jańska.

Spektrum stawia na różnorodne terapie, prowadzi 15 rodzajów zajęć, warsztatów. – Pracujemy z pasjonatami swojego zawodu. Przez 10 lat zatrudnialiśmy 30 terapeutów, którzy nie raz poświęcali swój czas prywatny – powiedziała M. Jańska.

– Uświadamianie potrzeb

osób niepełnosprawnych na izolację, na dyskryminację. My pokazujemy, jak osoby ze spektrum autyzmu postrzegają świat – dodała pani prezes.

Stowarzyszenie organizowało cyklicznie konferencje o tematyce niepełnosprawności. W ostatnich latach postawiło na kwestie funkcjonowania dorosłych osób ze spektrum autyzmu, ta-

kie jak mieszkalnictwo, zatrudnienie w o ZAZ. Takie zakłady działają w Wodzisławiu Śląskim i Żorach.

Narodziła się siła

Małgorzata Jańska przyznała, że zbliża się zmiana pokoleniowa w stowarzyszeniu. – Potrzebne będzie młodsze spojrzenie, stery przejdą w ręce młodych. Chcemy, żeby w najbliższym czasie Zakład Aktywności Zawodowej nabrał tempa – mówiła mama 25-letniego syna ze spektrum autyzmu. Spektrum nie zamierza kończyć na ZAZ-ie. Kolejnym wyzwaniem jest dzienny dom dla niepełnosprawnych, w dalszej perspektywie – całodobowy ośrodek. – Bez marzeń nic się nie zadzieje – podsumowała prezes Jańska.

Kiedy nadeszła pora składania życzeń zarządowi stowarzyszenia, wspomniano początki jego działalności. To przy poradni psychologiczno-pedagogicznej „narodziła się ta siła by przekuć na coś większego”, mówił dyrektor placówki Łukasz Kandziora. Zebrani na Zamku usłyszeli też, że z wielu problemów i niepewności wyrosły dzielne kobiety, które trzymają Spektrum w swoich rękach, poruszając trudne i ważne tematy.

(ma.w)

Szpital niebawem wprowadzi płatny parking na Gamowskiej. Parkomat także w budynku

Szpital rejonowy zawarł już umowę z firmą APCOA, nowym zarządcą parkingu na Gamowskiej. Tylko przy SOR ma być półgodzinny darmowy postój. Kary wyniosą ok. 100 zł.

Temat odpłatności za parkowanie wzbudził ciekawość Artura Wierzbickiego. Wykorzystał obecność na październikowym posiedzeniu komisji rady

powiatu głównego księgowego szpitala Pawła Knopa. Ten podał, że niedługo realizowany będzie temat płatnego parkowania przy Gamowskiej.

Dyrekcja jest już po podpisaniu umowy z wyłonioną w przetargu firmą APCOA, która poprowadzi parking. APCOA przygotowuje oznakowanie postoju pod lecznicą i parkomaty, które tam staną (trzeba będzie wpisać

w nich numer rejestracyjny, tak, jak np. przysklepie Lerc przy ul. Opawskiej w Raciborzu).

Knop zaznaczył, że stawka podstawowa za godzinę parkowania wyniesie 3 zł. Abonamenty będą oferowane pracownikom oraz pacjentom, którzy będą zmuszeni zostać w szpitalu na dłuższy okres.

Strefą specjalną ma być obszar przy SOR – Szpi-

talnym Oddziale Ratunkowym. – Trafiając na urazówkę pacjent, czy opiekun nie będzie musiał od razu wnieść opłaty ani podawać numeru w parkomacie. Tam będzie pół godziny darmowe, aby uzupełnić formalności po przyjęciu na SOT – tłumaczył na forum komisji główny księgowy.

Jak zaznaczył P. Knop, parkomaty pojawią się przy wejściu i na parkingach.

Będzie także parkomat w środku budynku z poradniami specjalistycznymi. – Kiedy wizyta się przedłuży, będzie można bez wychodzenia na parking przedłużyć postój. Spadnie śnieg, będzie zimno, ktoś może być schorowany, wtedy nie będzie musiał się trudzić. Przewidziano również płacenie w aplikacji. Liczymy, że system będzie jak najmniej utrudniający dla

przyjeżdżających do szpitala samochodami. Dzięki systemowi zwiększymy liczbę miejsc parkingowych – powiedział rajcom z Powiatu księgowy ze szpitala rejonowego.

Padło jeszcze pytanie o wysokość mandatów za nieopłacenie postoju. Paweł Knop stwierdził, że będzie to prawdopodobnie kwota od 90 do 150 zł.

(ma.w)

OMODA | JAECCOO

CITY CAR

Nowy salon marki



OMODA 5

Od 115.500 PLN



Gliwice, ul. Dąbrowskiego 26

tel. 32 332 44 44

www.omoda.citycar.com.pl



FESTIWAL perspektyw

2024

10 lat

Jaką szkołę wybrać po ósmej klasie? Podpowiedzią jest Festiwal Perspektyw. W tym roku odbył się po raz dziesiąty.

Od 9 do 13 w hali widowiskowo-sportowej OSiR gościła młodzież z ostatnich klas szkół podstawowych z powiatu raciborskiego.

23 października spotkali się ze starszym koleżeństwem, które uczy się w szkołach średnich. Pod jednym dachem można było zapoznać się z ofertą placówek kształcących przyszłych zawodowców.

Wydawnictwo Nowiny organizuje Festiwal Perspektyw już od 10 lat, więc tegoroczna-jubileuszowa edycja była okazją do świętowania. Oczywiście z tortem.

Festiwal wrócił do swych korzeni

– Ta impreza jest najlepsza w Polsce – nie ma wątpliwości starosta raciborski Grzegorz Swoboda. Wie, co mówi, bo za jego kadencji Powiat Raciborski trzykrotnie był nagradzany przez Związek Powiatów Polskich jako najlepszy w kraju. Swoboda sam jest absolwentem szkoły powiatowej – Budowlanki-Gastronomika.

Uważa raciborską ofertę edukacyjną za bardzo atrakcyjną, dającą przyszłym absolwentom klas ósmych szerokie możliwości wyboru. Gratulował na Festiwalu prezesowi Wydawnictwa Nowiny – Arkadiuszowi Gruchotowi. Chwalił pomysł i wytrwałość, bo projekt przetrwał 10 edycji mimo pandemii, w której trzeba było stosować formułę zdalną.

Po dłuższej przerwie Festiwal wrócił w tym roku do hali OSiR, kojarzonej też przez raciborzan jako Arena Rafako. To jego kołębka, tu wszystko się zaczęło. Dyrektor OSiR Paweł Król zaznaczył, że obiekt nie służy wyłącznie rywalizacji sportowej, ale w miarę potrzeb potrafi zmienić się w centrum festiwalowe. Pandemia wygoniła tę imprezę do cyberprzestrzeni (gdzie również cieszyła się wzięciem), a kiedy można było organizować takie wydarzenia, kolejna edycja trafiła do Powiatowego Centrum Sportu. Do szkół średnich wybierał się wtedy tzw.



■ Urodzinowy tort przygotowała Elwira Ogonowska z Piekarni-Cukierni Rynek w Kuźni Raciborskiej razem z uczennicami z kierunku cukiernik

rocznik zerowy, wyjątkowo mało liczny.

Szkoły kształcą we wszystkim, o czym tylko się pomyśli

W hali sportowej zmieścili się wszyscy w takim formacie, o jakim zamierzali. Budowlankę promowały m.in. przyszłe stylistki, a na stoisku szkoły prezentowano też kulinarne pyszności i chemiczne doświadczenia.

Z dyrektorem CKZiU nr 1 Jackiem Kąskiem rozmawialiśmy o tak bogatym wachlarzu opcji edukacyjnych w ofercie, że trudno byłoby streścić je w jednej, prostej nazwie mówiącej wszystkim. „Budowlanka” jest wielofunkcyjna. Podobnie jak Ekonomik (obok księgowych kształci np. mundurowych oraz specjalistów od reklamy) czy Mechanik (pokazał na stoiskach np. rower spalinowy wymyślony i użytkowany przez ucznia oraz ledową lampę, która jest globusem na miarę XXI wieku). Szef „Ekonomika” Jacek Pierzchała mówił Nowinom o renomie szkoły na rynku rachunkowości, ale i śmiałych perspektywach dzięki kierunkom

dostosowanym do potrzeb pracodawców. Dyrektor „Mechanika” Sławomir Janowski cieszył się, że placówkę nazywa się politechniką, a nawet Oksfordem nad Odrą. Swoją zawodową karierę związał z tą szkołą i przeżył w niej rewolucyjne wręcz zmiany, jeśli chodzi o kształcenie przyszłych fachowców.

Do liceum też można wybrać się po naukę zawodu, bo w ZSO nr 1 przy Kasprowicza mieści się Liceum Sztuk Plastycznych. Dyrektor Marzena Kacprowicz podkreśla, że z roku na rok rośnie nabór do LSP, a wyniki matur w tej placówce są coraz lepsze. Powiat postawił też na promocję swojej szkoły specjalnej – w ZSS przysposabiają do zawodu. – Zawarliśmy niedawno umowę o współpracy z firmą Koltech. W wielu przedsiębiorstwach w powiecie podejmują prace nasi wychowankowie. U nas nauka to nie tylko kwalifikacje, ale po prostu umiejętności przydatne w życiu – mówiła nam Agata Wiczorek z Zespołu Szkół Specjalnych. Na wydarzeniu obecny był także szef ZSS Rafał Łazarz.

Innowacyjny, wręcz szalony pomysł

Prezes Nowin – Arkadiusz Gruchot wspominając, jak przed ponad dekadą zaproponował przedsięwzięcie w starostwie, to jawiło się ono jako mocno innowacyjne, wręcz szalone. Owoce, które przyniosło, są dziś powodem dumy Powiatu. W szkołach samorządowych w Raciborzu znajdziemy co roku 20% uczniów spoza ziemi raciborskiej. Doceniają jakość kształcenia, korzystają z dogodnych połączeń autobusowych raciborskiego PKS (spółki podległej Powiatowi). Marek Kurpis etatowy członek zarządu Powiatu Raciborskiego, który nadzoruje w nim oświatę, zaznacza, że to efekt kompleksowych działań samorządu. Ważną rolę odgrywa w nich referat edukacji kierowany przez kierownik Ewę Bohr-Cyfkę.



■ Festiwal wrócił do Areny Rafako, co pozwoliło imprezie na rozmach i efektowne prezentacje



■ Przedstawicielki Śląskiego Kuratorium Oświaty – Elżbieta Włodarczyk i Agnieszka Janiszewska-Podgórną były pod wrażeniem imprezy. Na zdjęciu w rozmowie z wicestarostą Markiem Kurpisem oraz dyrektorem CKZiU nr 1 Jackiem Kąskiem



■ Organizatorzy i zaproszeni goście. Na zdjęciu od lewej: wicestarosta raciborski Marek Kurpis, Agnieszka Janiszewska-Podgórną z rybnickiej delegatury Śląskiego Kuratorium Oświaty, kierownik Elżbieta Włodarczyk z Śląskiego Kuratorium Oświaty w Katowicach, prezes Wydawnictwa Nowiny Arkadiusz Gruchot, dyrektor ZSO nr 1 Marzena Kacprowicz, starosta raciborski Grzegorz Swoboda i współwłaściciel firmy Ostróg Net Maciej Musioł z pracownikami



■ Każda ze szkół miała swoje stoiska z ofertą edukacyjną. Na zdjęciu – Ekonomik



■ Nowością na festiwalu było Studio Telewizyjne Nowin. Odwiedzili je liczni rozmówcy, a wśród nich starosta raciborski Grzegorz Swoboda



■ Daniel z Zespołu Szkół Specjalnych pomógł Nowinom w obsłudze festiwalowych gości



■ Liceum Sztuk Plastycznych wniosło do Festiwalu Perspektyw akcenty artystyczne



■ Swoją przyszłość w branży turystycznej widzą uczennice CKZiU nr 1



■ CKZiU nr 2 – Mechanik imponował innowacjami autorstwa jego uczniów



■ Etatowy członek zarządu powiatu Marek Kurpis – związany z raciborską oświatą już kilkadziesiąt lat – towarzyszy festiwalowi od pierwszej edycji. Uważa imprezę za nieodłączny element promocji szkół Powiatu, istotny w procesie naborowym

Festiwalowi przyglądały się przedstawicielki Śląskiego Kuratorium Oświaty – Elżbieta Włodarczyk i Agnieszka Janiszewska-Podgórną. Były pod wrażeniem dokonań młodzieży, która wciela się w rolę am-

basadorów swej szkoły. Toczyły ożywione rozmowy z opiekunami młodzieży, oprowadzał ich m.in. wicedyrektor Mechanika – Mirosław Uliczka. Festiwal z Raciborza może być wzorem dla innych samorzą-

dów, które odczuwają w swoich placówkach skutki niżu demograficznego.

Nowiny i sponsorzy rozdali młodzieży parę upominków. Można je było zdobyć w konkursie, który promował stoiska festiwalowe.

Na każdym z nich była litera potrzebna do wypełnienia specjalnej krzyżówki z hasłem. Było ono życzeniem urodzinowym dla festiwalu, aby trwał 100 lat. Pojawił się także tort przygotowany przez Piekarnię i

Cukiernię Na Rynku z Kuźni Raciborskiej. Tam praktykują przyszłe adepty sztuki cukierniczej, uczennice CKZiU nr 1.

Na imprezie nie zabrakło przedstawicieli: Cechu Rzemiosł Różnych z jego

szefową Iwoną Piechulą; Zakładu Doskonalenia Zawodowego z dyrektorem Aleksandrą Stępień i Raciborskiej Izby Gospodarczej, którą reprezentował właściciel firmy Staltech Janusz Lewandowski. (ma.w)

PARTNERZY PROJEKTU:

W Krzanowicach zaiskrzyło. Dyskusja przy uchwale o zwierzętach wywołała ostrą wymianę zdań

Sesje poprzedniej kadencji Rady Miejskiej w Krzanowicach były spokojne, jednak obecna kadencja wygląda zupełnie inaczej. Padają coraz mocniejsze słowa, co ostatnio zrodziło się w kontekście uchwały dotyczącej programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi. Przewodniczący Tomasz Kostka ostro odpowiedział radnemu Marianowi Wasiczce, który pytał o kontynuację dyskusji w sprawach bieżących: „Pan jest ostatnią osobą, która może mnie rozliczać”. Radny Józef Kocem skrytykował Wasiczkę, sugerując, że powinien przeprosić za swoje słowa, które mogły wprowadzić opinię publiczną w błąd. W odpowiedzi Wasiczek odparł, że jedynie powoływał się na wpis z mediów społecznościowych.



■ Na zdjęciu przewodniczący Tomasz Kostka i radny Marian Wasiczek

Burmistrz Andrzej Strzedulla wprowadził do rady miejskiej większość radnych ze swojego komitetu, ale nie brakuje także przedstawicieli innych ugrupowań. Taka sytuacja stanowi kontrast w porównaniu do kadencji 2018-2024, gdy wszyscy radni pochodzili z komitetu burmistrza, ponieważ nikt inny nie startował. Wówczas sesje były zdecydowanie spokojniejsze niż obecne. Podczas wrześniowej sesji impuls do ożywionej dyskusji dała uchwała dotycząca programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania ich bezdomności na terenie gminy Krzanowice.

O co konkretnie poszło?

Po omówieniu uchwały przez wiceburmistrza Aleksandra Reiskiego, radny Marian Wasiczek wyraził nadzieję, że dokument ten „poprawi byt czworonogów”, zauważając, że „gmina przegrała sprawę w sądzie dotyczącą opieki nad zwierzętami”. Odnosił się do wpisu Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt Animals Racibórz, które 29 listopada 2023 roku na Facebooku poinformowało o wyroku w sprawie suczki Lusie, odebranej w

grudniu 2022 roku w Krzanowicach. W informacji stwierdzono, że właściciel znęcał się nad psem w okrutny sposób, nie zapewniając mu jedzenia ani opieki weterynaryjnej, a także narażając go na trudne warunki atmosferyczne, w tym mróz. Jak dodano, zwierzę miało również złamaną nogę w dwóch miejscach.

– Gmina Krzanowice była zdania, że pies może pozostać u właściciela, a wręcz nie doglądając, stwierdzono, iż suczka została oddana do rodziny. Tak więc droga Gmino, jak widać znęcanie było ewidentne, dla Sądu obdukcje weterynarzy, dowody zdjęciowe oraz świadkowie wystarczyły by skazać właściciela na 3 miesiące bez względnego pozbawienia wolności, nawiązkę w kwocie 1500 zł na rzecz Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt OTOZ Animals Racibórz oraz zakaz trzymania zwierząt na okres 10 lat! – napisano na Facebooku.

W kontekście procedowanej uchwały radny Wasiczek zapytał o zapis dotyczący edukacji mieszkańców w zakresie opieki nad zwierzętami. Chciał się dowiedzieć, jak ta edukacja będzie realizowana w praktyce.

Burmistrz Andrzej Strzedulla odparł, że gmina Krzanowice nie była stroną żadnego postępowania sądowego dotyczącego znęcania się nad zwierzętami. – Proszę nie podawać nieprawdy i nie wprowadzać mieszkańców w błąd – obruszył się wóldarz. Dodał, że gmina nie jest uprawniona do interwencyjnego odbioru zwierząt, a takie kompetencje mają organizacje, takie jak Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt oraz policja. Apelowo o uwzględnienie obowiązującego stanu prawnego, zanim radny zacznie szerzyć takie treści.

Wasiczek chciał kontynuować dyskusję, jednak przewodniczący Tomasz Kostka zasugerował, aby temat odłożyć do spraw bieżących. Radny nie ustępował i ponawiał pytanie o edukację mieszkańców w zakresie opieki nad zwierzętami. Odnosił się do informacji dotyczących OTOZ Animals Racibórz zwrócił uwagę, że odczytał je z Facebooka. Burmistrz doradzał, aby zweryfikować stan faktyczny, który, jak dodał, w tej kwestii nie odpowiada rzeczywistości.

– Proszę mieć poczucie odpowiedzialności za przekazywane informacje i ich

odbiór społeczny. Apeluję do wszystkich, aby brali za to odpowiedzialność i wyrażali się precyzyjnie, a nie wprowadzali wrażenie, jakoby gmina była stroną jakiegokolwiek postępowania sądowego – powiedział. – Jeżeli którykolwiek z mieszkańców, a także obywateli Polski, znęca się nad zwierzętami i zostanie to udowodnione w sądzie, oczywiście musi ponieść karę – dodał burmistrz Andrzej Strzedulla.

W dyskusję włączył się radny Sebastian Herber, z zawodu policjant, który relacjonował, że wielokrotnie brał udział w interwencjach dotyczących znęcania się nad zwierzętami. Z tego doświadczenia wie, że jeśli chodzi o opiekę nad zwierzętami, często problem rozbija się o pieniądze, zaznaczając, że nie ma na myśli konkretnie Krzanowic, choć stwierdził, że w każdej gminie tak jest. – Urzędnicy czasem patrzą na sytuację finansową, budżet, a nie dobro zwierząt. Mam nadzieję, że ta uchwała to zmieni, że te środki zostaną zwiększone i w przyszłości będzie to lepiej wyglądało – oznajmił.

Marian Wasiczek chciał jeszcze zabrać głos, ale przewodniczący Tomasz

Kostka odparł, aby temat zostawić na sprawy bieżące lub na komisję, dodając, że „tam pan wszystkiego się dowie”. Radny zapytał, czy przewodniczący mu to obiecuje. Kostka odpowiedział, że nie będzie niczego obiecywał. – Pan jest ostatnią osobą, która może mnie rozliczać – stwierdził. Wasiczek ponownie zapytał, czy temat powróci w sprawach bieżących. Kostka odpowiedział, że na komisji. Wasiczek ponowił pytanie o sprawy bieżące, a Kostka znów stwierdził, że na komisji. Następnie przystąpiono do głosowania nad uchwałą, która została przyjęta.

Kontrowersje wokół informacji

W sprawach bieżących do tematu powrócił radny Józef Kocem, mówiąc, że radny Wasiczek powinien przeprosić urząd miejski za, jak stwierdził, nieprawdziwe informacje i szkolenie. – Bardzo mnie to zbulwersowało. Jeśli pan radny poczułby się dobrym obywatelem i mieszkańcem gminy Krzanowice, powinien przeprosić i na przyszłość nie głosić niesprawdzonych informacji – skomentował.

Wasiczek bronił się, że cytował wpis z Facebooka. Oznajmił, że skoro to nieprawda, radny powinien mieć pretensje do organizacji, a nie do niego. Kostka zauważył, że Facebook nie jest wiarygodnym źródłem informacji. Wasiczek zastanawiał się, skąd ta pewność, że to nieprawda. – Bo burmistrz tak powiedział? – oznajmił. Andrzej Strzedulla radził, że jeśli radny ma informacje, że gmina była stroną jakiegokolwiek postępowania sądowego związanego z znęcaniem się nad zwierzętami, powinien je przedstawić. – Ja mówię, że takiej sprawy nie było, w tym zakresie mija się pan z prawdą – dodał. Wasiczek zauważył, że wóldarz nie

prostował informacji na Facebooku.

Radny chciał jeszcze zapytać o inne kwestie związane z uchwałą, ale przewodniczący Kostka zasugerował, aby złożyć wniosek na piśmie do odpowiedniej komisji, gdzie mogłaby odbyć się dyskusja. – Przecież pan zaakceptował regulamin i zagłosował pan za – odniósł się do głosowania nad uchwałą, które miało miejsce wcześniej. Zapytał, jakie radny ma wątpliwości dotyczące regulaminu. Radny odpowiedział, że chciałby je przedstawić. Kostka powtórzył, aby Wasiczek złożył pismo. Radny oznajmił, że nie zamierza kląć się z przewodniczącym, dodał jednak, że dziwi go, że przed przegłosowaniem uchwały nie mógł wygłosić swojej opinii na temat punktów w uchwale. Kostka odparł, że „to działanie robocze, a działanie robocze są podejmowane na komisjach”. Wasiczek nie zgadzał się z tym, mówiąc, że przewodniczący odebrał mu głos w sposób brutalny.

Na koniec dyskusji kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krzanowicach, Anna Grzelka, zabrała głos, podkreślając, że urzędnicy działają na podstawie stanu faktycznego zgłaszanego przez mieszkańców oraz obowiązującego stanu prawnego. Zaznaczyła, że brak reakcji burmistrza na wpis wynika z faktu, iż każdy kierownik, dyrektor i radny działają w ramach swoich obowiązków oraz kompetencji prawnych. Dodała, że Facebook nie jest wiarygodnym źródłem informacji w kontekście ochrony danych i innych elementów. Mówiła, że jeśli wóldarz chciałby zajmować się informacjami tam zamieszczanymi, musiałby zwiększyć liczbę urzędników.

(mad)

nowiny.pl

ROWERON

Wszyscy na kolo, lepiej wesoło!

Zakończyliśmy czwartą edycję

ROWERON 2024

największego wyzwania
rowerowego w regionie

MAMY
1300
UCZESTNIKÓW.
DZIĘKUJEMY!

PRZYPOMINAMY:

zdjęcia dokumentujące przejechanie tras RowerON-u oraz udział w „konkursie koszulkowym” należy zgłosić od 28 do 31 października za pośrednictwem formularzy na stronie www.roweron.pl

Medale i nagrody
czekają na Was!

Dołącz do nas
na Facebooku!

 rowerON

PARTNER STRATEGICZNY


ŚLĄSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA
www.slaskie.travel

SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNERZY



POMYSŁ I REALIZACJA



Zmiany w Kuźni Raciborskiej. Wiceburmistrz Rokšana Pytlik odchodzi z urzędu

– Nie planuję wrócić do Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej po urlopie – mówi Rokšana Pytlik, wiceburmistrz gminy, która formalnie związana z urzędem będzie do 8 grudnia. Nie ujawnia swoich dalszych planów zawodowych, jednak zapewnia, że nie zamierza wyprowadzać się z powiatu raciborskiego ze względu na nową pracę. Pytlik mieszka w Pogrzebieniu w gminie Kornowac. Z Kuźnią Raciborską związała się najpierw jako sekretarz, a następnie objęła stanowisko zastępcy burmistrza.

Rokšana Pytlik w rozmowie z portalem Nowiny.pl oraz tygodnikiem „Nowiny Raciborskie” zaznacza, że jej plany nie wynikają z trudności we współpracy z burmistrzem Wojciechem Gdeszem, wręcz przeciwnie – relacje te układają się bardzo dobrze. – Moja decyzja podyktowana jest innymi

względami, które dotyczą samego urzędu, i na tym chciałabym zakończyć swój komentarz – podkreśla.

Pytlik dodaje, że nie marzy o wielkiej karierze zawodowej, chociaż ma inne propozycje. – Jednak powodem mojej decyzji nie jest tylko to, że otrzymałam inną ofertę. Zawsze istnieją inne przyczyny – zaznacza.

Jak zapamięta pracę dla Kuźni Raciborskiej? Odpowiada, że wyniesie z niej wiele dobrych momentów, w tym doprowadzenie do ugody ze związkami zawodowymi działającymi w urzędniczej strukturze gminy, co miało miejsce jeszcze za jej kadencji jako sekretarza. – To powód do dumy, zwłaszcza że ten konflikt trwał długo, co było trochę na ostrzu noża – podkreśla Rokšana Pytlik. Mówiąc o funkcji wiceburmistrza, zaznacza, że wiele zadań pokrywało się z tymi, które wykonywała wcześniej. Nowym wyzwaniem były

natomiast publiczne wystąpienia, w trakcie których reprezentowała Kuźnię Raciborską. – Wbrew pozorom to bardzo trudne, stanąć przed ludźmi, których się nie zna, i przemawiać, zwłaszcza w imieniu burmistrza Gdesza, który jest znakomitą mową – dodaje.

Decyzja wiceburmistrza budzi spore zaskoczenie. Jak na ten krok reaguje burmistrz Wojciech Gdesz? Wyraża wdzięczność swojej zastępczyni za wkład w rozwój Kuźni Raciborskiej. Zaznacza, że Rokšana Pytlik, pełniąc funkcję sekretarza, przyczyniła się do wielu inicjatyw, kiedy on sam był wiceburmistrzem. Po wyborach samorządowych, 7 maja, powołał ją na stanowisko wiceburmistrza, co ogłosił podczas pierwszej sesji rady miejskiej nowej kadencji, po złożeniu ślubowania. – Życzę mojej zastępczyni dalszych sukcesów. Współpracę oce-



■ Rokšana Pytlik związała się z kuźniańskim urzędem jako sekretarz, gdy burmistrzem był Paweł Macha. Po wygranej w wyborach samorządowych przez Wojciecha Gdesza, Pytlik została wiceburmistrzem. Gdesz w przeszłości również pełnił funkcję wiceburmistrza Kuźni Raciborskiej, a Macha mianował go na to stanowisko po rezygnacji Sylwii Brzezickiej-Tesarczyk, dzisiejszej radnej Kuźni Raciborskiej oraz dyrektorki Centrum Zrównoważonej Gospodarki Miejskiej w Rybniku.

niam bardzo pozytywnie. Jeśli marzy o pracy w innym samorządzie lub na innym szczeblu, trzymam za nią kciuki – mówi.

Burmistrz zapowiada, że zaczyna poszukiwania nowego zastępcy, którego zamierza powołać. – Postaram się jak najszybciej, po deklaracji pani burmistrz,

znaleźć następcę – podkreśla, dodając, że najbliższe półtora miesiąca wykorzysta na te poszukiwania, kiedy formalnie samorząd będzie miał jeszcze wiceburmistrza. Przyznaje, że nowy zastępca najprawdopodobniej obejmie swoje stanowisko w Urzędzie Miejskim w Kuźni Racibor-

skiej na początku nowego roku.

Czy burmistrz ma już kogoś na myśli na stanowisko swojego zastępcy? Czy ponownie będzie to kobieta, czy może tym razem mężczyzna? – Na te pytania jeszcze za wcześnie, by odpowiadać – stwierdza.

Rokšana Pytlik, legitymująca się wykształceniem wyższym oraz ukończonymi studiami podyplomowymi na kierunku administracja – prawo, organizacja i zarządzanie, związała się z Urzędem Miejskim w Kuźni Raciborskiej za kadencji poprzedniego burmistrza Pawła Machy, obejmując stanowisko sekretarza – jedno z kluczowych w administracji samorządowej. Zastąpiła wtedy Dominika Klimanka, który przeszedł do pracy w samorządzie rodzinnej gminy Bierawa w województwie opolskim. Przed rozpoczęciem pracy w Kuźni Raciborskiej, Pytlik pełniła funkcję zastępcy dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej w Raciborzu.

Na stanowisko wiceburmistrza powołał ją nowy burmistrz Wojciech Gdesz, który już jako kandydat zapowiadał, że powierzy tę funkcję kobiecie, choć wtedy nie ujawniał nazwiska. Podczas pierwszej sesji rady miejskiej nowej kadencji potwierdziły się wcześniejsze spekulacje, a Gdesz tak w rozmowie z redakcją portalu Nowiny.pl i tygodnika „Nowiny Raciborskie” wyjaśnił swoją decyzję: „Rokšana Pytlik ma podejście do samorządu podobne do mojego. Jest pracowita. Poza tym dzisiaj nawet w rządzie wiele mówi się o tym, że samorząd czy polityka na wyższych szczeblach są zdominowane przez mężczyzn. Ja jednak całe życie współpracowałam z mądrymi, pracowitymi i odważnymi kobietami. Dlatego uważam, że podział obowiązków powinien uwzględniać kompetencje, a nie płeć”.

(mad)

Straż Miejska w Raciborzu z mobilnym laboratorium. Precyzyjne pomiary ułatwią kontrolę palenisk

Nowoczesne mobilne laboratorium będzie miało, jak informuje urząd, kluczowe znaczenie w identyfikowaniu miejsc z najwyższym poziomem zanieczyszczenia, szczególnie w okresie grzewczym, kiedy to smog staje się poważnym zagrożeniem dla zdrowia mieszkańców.

Urząd Miasta Racibórz pozyskał 250 tysięcy złotych, co umożliwiło zakup nowoczesnego sprzętu. W wyniku rozstrzygniętego przetargu miasto nabyło elektryczny samochód, hyundai kona za 207 680 zł oraz specjalistyczne urządzenia laboratoryjne, które kosztowało 35 421 zł.

– Dzięki temu Straż Miejska w Raciborzu otrzymała mobilne laboratorium, które umożliwi przeprowadzanie szczegółowych

analiz zanieczyszczeń powietrza oraz monitorowanie jakości powietrza w różnych lokalizacjach – poinformował magistrat w komunikacie prasowym.

– Dzięki precyzyjnym pomiarom możliwe będzie szybkie reagowanie na niepokojące wyniki oraz podejmowanie działań np.: kontroli palenisk, mających na celu poprawę jakości powietrza – informują służby prasowe urzędu.



■ Samochód został pozyskany w ramach projektu „Zakup mobilnego laboratorium z analizatorami zanieczyszczeń (pojazd z napędem elektrycznym wyposażony w urządzenia do kontroli palenisk) dla Straży Miejskiej w Raciborzu”. Zadanie zostało sfinansowane w konkursie „Inicjatywa Antysmogowa” w 2024 roku w ramach Marszałkowskiego Programu Poprawy Jakości Powietrza. FOT. UM RACIBÓRZ

Podkreślają, że mobilne laboratorium to nie tyl-

ko narzędzie pomiarowe, ale także element edukacji społecznej, mającej na celu uświadamianie mieszkańców o wpływie używanego paliwa oraz sposobów ogrzewania na jakość powietrza. – Działania te mają nie tylko poprawić stan środowiska, ale także zmienić nawyki mieszkańców, co może przyczynić się do długotrwałych efektów w walce ze smogiem – dodano.

W urzędniczym komunikacie podkreślono, że nowoczesne mobilne laboratorium w Raciborzu to krok w stronę zdrowszego i bardziej ekologicznego miasta. – Dzięki takim inicjatywom mieszkańcy mogą liczyć na czystsze powietrze i lepszą jakość życia szczególnie w sezonie grzewczym – napisano.

(oprac. d)

Uchwała zamiast jednoczyć radnych, poróżniła ich. Nędza apeluje do marszałka Saługi o remont dróg

Radni Nędzy uchwałą zobowiązali wójta Leszka Pietrasza do przesłania dwóch uchwał marszałkowi województwa śląskiego, Wojciechowi Sałudzie, w sprawie remontu dwóch dróg wojewódzkich – 922 i 915. W trakcie obrad pojawił się jednak wniosek radnej Anny Cieślik, który modyfikował wcześniej przygotowaną uchwałę. Oponował temu radny Franciszek Marcol, inicjator wystosowania apeleli dotyczących tych dróg, argumentując, że poprawka może działać na niekorzyść gminy. Zmianę ostatecznie podano pod głosowanie. – Ja nie głosuję, bo to narusza procedowanie uchwał – obruszył się radny Marcol.

Podczas nadzwyczajnej sesji, która miała miejsce w czwartek, 17 października, poruszono kwestię radnego Franciszka Marcola, który zachęcał swoich kolegów do wystosowania apeleli dotyczących dwóch dróg wojewódzkich – jednej, o której remoncie mówi się już od kilku lat, oraz drugiej, która od lat stanowi problem, a nadzieję na jej remont wiąże z budową nowego mostu nad Odrą, który po latach połączy dwie gminy – Nędzę i Rudnik.

O co zaapelowano?

Apele przyjęto dwoma uchwałami, zobowiązując wójta Leszka Pietrasza do przekazania ich marszałkowi województwa śląskiego, Wojciechowi Sałudzie. Co w nich napisano?

W pierwszej uchwale radni zwracają uwagę na potrzebę remontu drogi wojewódzkiej nr 922 w ciągu ulicy Jana Pawła II oraz na instalację sygnalizacji świetlnej na przejściu dla pieszych w pobliżu kościoła Matki Bożej Różańcowej w Nędzy. Apelują również o zamontowanie radarowego wyświetlacza prędkości przed Szkołą Podstawową w Nędzy. Podkreślają, że remont drogi został uwzględniony w planie remontów, a dokumentacja techniczna na jego realizację jest już opracowana. Niemniej jednak, jak zaznaczają, dotychczas nie podjęto konkretnych działań w tej sprawie.

– Zwiększony ruch w związku z objazdem spowodowanym remontem drogi powiatowej w Turzu powoduje dodatkowe obciążenie komunikacyjne tej drogi, która stanowi główną ulicę przebiegającą przez Nędzę – napisano w uzasadnieniu uchwały. – Ponadto skrzyżowanie dróg wojewódzkich na wysokości kościoła w Nędzy – niebezpieczne przejście dla pieszych udających się do kościoła oraz dzieci zmierzających do szkoły oraz mieszkańców robiących zakupy w pobliskich sklepach stwarza i często doprowadza do niebezpiecznych sytuacji na tej drodze – dodano.

W przypadku drogi wojewódzkiej nr 915 radni postulują wpisanie tej inwestycji do planu inwestycyjnego dróg wojewódzkich, polegającej na kompleksowym remoncie, obejmującym nową



■ Na zdjęciu wiceprzewodnicząca Rady Gminy Nędza, Anna Cieślik, marszałek województwa śląskiego, Wojciech Saługa, oraz radny Franciszek Marcol

podbudowę oraz naprawę całej infrastruktury drogi: kanalizacji deszczowej, przebudowę chodnika oraz budowę nowego chodnika. W uzasadnieniu uchwały napisano, że inwestycja ta powinna objąć odcinek od zjazdu z wiaduktu w miejscowości Nędza do drogi wojewódzkiej nr 919 w miejscowości Racibórz. – Kompleksowy remont tej drogi powinien zostać zrealizowany w związku z budową mostu nad rzeką Odrą – podkreślają rajcy z Nędzy.

W obu przypadkach realizacja tych inwestycji jest w ocenie Rady Gminy Nędza priorytetowa.

Wniosek z sesji

Przed przegłosowaniem apeleli wpłynął wniosek złożony przez wiceprzewodniczącą rady, Annę Cieślik, poparty podpisami innych radnych. Argumentowała ona uwzględnienie w apeleli dotyczącym drogi woje-

wódzkiej nr 922 instalacji sygnalizacji świetlnej na przejściu dla pieszych w pobliżu kościoła Matki Bożej Różańcowej w Nędzy oraz zamontowania radarowego wyświetlacza prędkości przed Szkołą Podstawową w Nędzy. Powołując się na pozytywną opinię Powiatowej Komisji Bezpieczeństwa i Porządku w Raciborzu, podkreśliła, że wniosek ma na celu poprawę bezpieczeństwa zarówno pieszych, jak i kierowców.

Przed głosowaniem wniosku zastrzeżenia zgłosił radny Franciszek Marcol, który zauważył, że jeśli w projekcie remontowym tej drogi nie uwzględniono proponowanych inwestycji, marszałek może opóźnić remont, aby dodać wnioskowane elementy do projektu. Sekretarz Krystian Dolipski sugerował, aby zmienić jedynie uzasadnienie uchwały, a nie dokładać dodatkowy

paragraf, jak proponowała radna. W podobnym tonie wypowiadała się również skarbnik Katarzyna Paszenda.

Wniosek został poddany pod głosowanie i przeszedł, uzyskując pięć głosów za przy jednym głosie przeciwnym. Pozostali radni wstrzymali się od głosu lub nie byli obecni na obradach. Przewodnicząca Edyta Szajt ogłosiła przerwę w celu wprowadzenia modyfikacji do uchwały. Radny Marcol zapytał, czy w trakcie nadzwyczajnej sesji, której wnioskodawcą był wójt Pietrasz, można składać nowe wnioski. Odpowiedź brzmiała, że ponieważ wójt nie zgłosił sprzeciwu, jest to możliwe. Marcol dodał, że również wójt nie zgodził się z nowym wnioskiem. Przyznał, iż przyjął do wiadomości, że wniosek radnej został zaakceptowany, jednak nie zamierza modyfikować apeleli, którego był

autorem. Szajt odparła, że będzie musiała uzupełnić ten dokument.

Po wznowieniu obrad podjęto ostateczną decyzję o rezygnacji z dodawania nowego paragrafu do uchwały w sprawie elementów wnioskowanych przez radną. Zamiast tego zmodyfikowano wcześniejszy paragraf, uwzględniając postulowane elementy. Następnie, podczas głosowania, najpierw omówiono apel dotyczący drogi wojewódzkiej nr 915, który został przyjęty jednogłośnie.

W drugim głosowaniu rozpatrzono kwestię drogi wojewódzkiej nr 922. Radny Marcol zauważył, że wniosek to jedno, a do głosowania powinny zostać poddane dwie uchwały – jedna bez poprawki, a druga z poprawką wniesioną przez radną Cieślik. Argumentował, że ta z większą liczbą głosów zostanie przyjęta. Przewodnicząca oraz radca prawny odparli jednak, że wniosek został już przegłosowany, a następnie zmieniono treść uchwały. Ostatecznie poddano pod głosowanie uchwałę z zmianą.

Radny Marcol zapowiedział, że nie zagłosuje. – Ja nie głosuję, bo to narusza procedowanie uchwał. Na sesjach nadzwyczajnych nie wprowadza się wnioskami żadnych zmian – mówił. Radca prawny odpowiedział, że jeśli jest zgoda organizatora sesji, można wprowadzać zmiany. Spośród obecnych 6 radnych zagłosowało „za”, 1 był „przeciw”, a 3 osoby się wstrzymały. (mad)

Biegi i Nordic Walking z okazji 106. rocznicy Niepodległości w Kuźni Raciborskiej

Kuźnia Raciborska tradycyjnie obchodzi rocznicę odzyskania niepodległości w sportowy sposób. W programie przewidziano biegi oraz marsz Nordic Walking. XXV Bieg Niepodległości odbę-

dzie się 11 listopada. W programie przewidziano następujące kategorie: dla przedszkolaków na dystansie 200 m, dzieci w wieku 7-11 lat na 600 m oraz młodzież w przedziale 12-16 lat na 1200 m.

Bieg główny, dedykowany osobom w wieku od 17 do 99 lat, ma dystans 7 km. Zaplanowany jest również marsz Nordic Walking na 5,7 km dla uczestników w tym samym przedziale wiekowym. Trasa biegu, jak co roku,

prowadzić będzie przez malownicze tereny leśne. Wydarzenie odbędzie się przy miejscowej podstawówce, a wszyscy uczestnicy otrzymają medale pamiątkowe. – Dołącz do nas i uczcij niepodle-

głość w aktywny sposób – zachęca organizator, Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Kuźni Raciborskiej. Zapisywać można się pod adresem: www.dostart.pl/xxv-bieg-niepodleglosci-v13038. (dl)



■ Symboliczne klucze do pojazdu przekazał wójt Adam Wajda



■ Podczas ceremonii wózek został poświęcony FOT. KUKI (2)

Z żuka do volkswagena. OSP Gródczanki ma nowy wóz

Wielkie wydarzenie w niewielkich Gródczanach. Miejskowa ochotnicza straż pożarna otrzymała nowy wóz, który, jak zapowiadają strażacy, znacznie usprawni ich działania w akcjach. Uroczystość zgromadziła jednostki z całej gminy Pietrowice Wielkie, a wóz powitano w blasku flar.

Volkswagen T6 zastąpi starego żuka z 1997 roku. To nowoczesny, lekki pojazd, który, jak wyjaśnia Mateusz Kyrzcz, wiceprezes jednostki, ma szybkie natarcie o pojemności 200 litrów oraz zbiornik na pianotwórczość o pojemności 20 litrów. Wewnątrz znajduje się agregat prądotwórczy i

agregat szlamowy.

– Wóz jest wyposażony w regulaminową liczbę węży strażackich, dwa aparaty powietrzne, a co istotne, w najaśnicę pneumatyczną, które można sterować z pilota drogą radiową z odległości do 100 metrów. Posiada również wyciągarkę samochodową wbudowaną w przedni zderzak – wylicza Kyrzcz. Jak dodaje, nie brakuje także odpowiedniego oświetlenia oraz pełnego zestawu ratowniczego PSP R1. Pytany o koszty zakupu, wiceprezes wskazuje na kwotę 150 tys. złotych. Środki na ten cel pochodziły z budżetu gminy Pietrowice Wielkie.

Słaby żuk, jak wyjaśnia

Kyrzcz, pozostaje w jednostce i będzie wykorzystywany do celów technicznych, jednak nie będzie już brał udziału w akcjach. Jego numery operacyjne przechodzą na nowy wóz.

Nowy pojazd został oficjalnie powitany w sobotę 19 października z pełnymi strażackimi honorami, co podkreślono efektownymi elementami świetlnymi, w tym flarami. Tradycyjnie w uroczystości uczestniczyły wszystkie jednostki OSP z gminy Pietrowice Wielkie, które w korowodzie objechały okolicę, a na końcu tego pochodu jechał najnowszy strażacki nabytek.

– Nowy wóz usprawni nam działania, ponieważ

dotąd jeździliśmy żukiem, który ma już swoje lata. Nowy samochód dysponuje szybkim natarciem, co umożliwi nam wyjazdy do pożarów. Dodatkowo, dzięki najaśnicom, będziemy mogli wykorzystywać go w akcjach poszukiwawczych, co pozwoli nam dokładnie określić miejsca zdarzeń i prowadzić skuteczne poszukiwania. Najważniejsze jednak, że nowy wóz pozwoli nam na bezpieczniejsze wyjazdy do akcji – mówi Mateusz Kyrzcz, wiceprezes OSP Gródczanki, która obecnie liczy 22 czynnych strażaków. Jego zdaniem jednostka od 2016 roku przeżywa renesans.

(mad)

Nie żyje ks. Gotfryd Fesser – wikary Nędzy, proboszcz Górek Śląskich i spowiednik z Rud

19 października, w wieku 84 lat, zmarł ks. dziekan Gotfryd Fesser – poinformowało Sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach, gdzie przez ponad 10 lat posługiwał w konfesjonale. Przez 25 lat był proboszczem w Górkach Śląskich, a wcześniej związany był m.in. z parafią w Nędzy.

Gotfryd Fesser urodził się 23 stycznia 1940 r. w Rogowie Opolskim. Święcenia kapłańskie przyjął 16 czerwca 1968 r. w Opolu. Jego pierwsze posługi kapłańskie obejmowały funkcję wikariusza w parafii Trójcy Świętej w Gorzowie Śląskim (1968-1969),

NMP Wspomożenia Wiernych w Gliwicach-Sośnicy (1969-1971), Dobrego Pasterza w Bytomiu-Karbiu (1971-1974) oraz św. Jacka w Bytomiu (1974-1978). Następnie pełnił funkcję proboszcza w parafii św. Michała Archanioła w Chróscinie (1979-1984) i proboszcza ex currendo w parafii Trójcy Świętej w Starym Grodkowie (1981-1984). W latach 1983-1984 był także wicedziekanem dekanatu Grodków. Po krótkim okresie jako wikariusz w parafii Matki Bożej Różańcowej w Nędzy (1984-1985), objął funkcję proboszcza parafii Dobrego Pasterza w Górkach Ślą-



■ Zmarł ks. dziekan Gotfryd Fesser FOT. SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POKORNEJ W RUDACH

skich, którą pełnił przez 25 lat (1985-2010).

Pełnił funkcje wicedziekana dekanatu Racibórz-Wschód (1988-1992), kapelana Zakładu Karnego w Raciborzu (1991-1992), wicedziekana dekanatu Kuźnia Raciborska (1992-

1997), rejonowego wizytatora katechetycznego (1992-2005) oraz dziekana dekanatu Kuźnia Raciborska (1997-2007).

W 2010 r. przeszedł na emeryturę i od tego czasu pełnił posługę penitencjariusza w sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach.

Pogrzeb duchownego odbył się w czwartek, 24 października, w kościele pw. Dobrego Pasterza w Górkach Śląskich. Pod przewodnictwem biskupa Andrzeja Iwaneckiego odprawiono Mszę pogrzebową, po której nastąpił przemarsz na cmentarz parafialny i pochówek.

(d)

Edukacja ekologiczna w Nędzy. Szkoła wprowadza stację segregacji odpadów

18 października w Szkole Podstawowej w Nędzy Dyrektor Ireneusz Fiet symbolicznie przekazał do użytku stację edukacyjną do praktycznej nauki selektywnej zbiórki odpadów, przecięciem zielonej wstęgi. Stacja ta jest nagrodą dla laureatów ogólnopolskiego konkursu „Lekcja Nieśmiecenia”.

giej i wychowawczyń Sylwię Linek. Uczniowie przygotowali spektakl muzyczno-teatralny pt. „Lekcja Nieśmiecenia – świat na lepsze zmienia!”, który zaprezentowali przedszkolakom oraz uczniom klas I-III, zachęcając ich do działań ekologicznych i udziału w 31. Akcji Sprzątania Świata-Polska pod hasłem „Na straży czystej ziemi”.

„Lekcja Nieśmiecenia” – mówi koordynator przedsięwzięcia Sylwia Linek – uczy wrażliwości, a kampanie, w których każdy może poczuć się odpowiedzialny za losy Matki Zie-



■ Na szkolnym korytarzu umieszczono stację edukacyjną do nauki segregacji odpadów FOT. SP NĘDZA

W IV edycji projektu „Lekcja Nieśmiecenia”, realizowanego przez Fundację Nasza Ziemia, ogłoszono konkurs na stworzenie scenariusza kampanii promującej ideę nieśmiecenia w naturze. W zmaganiach wzięło udział ponad 160 placówek oświatowych, które rywalizowały o 20 stacji do praktycznej nauki selektywnej zbiórki odpadów, niezbędni Wolontariusza Naszej Ziemi oraz trzy granty finansowe. Wśród laureatów znalazła się Szkoła Podstawowa im. Powstańców Śląskich w Nędzy, reprezentowana przez uczniów klasy dru-

mi, są dla uczniów Szkoły Podstawowej w Nędzy istotnym elementem edukacji ekologicznej. Wyróżnienie w konkursie to dla nas najpiękniejsza nagroda i motywacja do dalszej pracy.

Sześciostanowiskowa stacja edukacyjna do praktycznej nauki segregacji odpadów, zgniatarka do butelek i puszek oraz edukacyjna tablica zostały umieszczone na szkolnym korytarzu. Ważne jest, jak podkreśla placówka, aby uczyć się segregacji w sposób ciągły i doskonalić swoje umiejętności w tej dziedzinie.

(oprac. d)

Rodzinny Piknik Biegowy w Pietrowicach Wielkich. Kto był najszybszy?



■ Uczestnicy Rodzinnego Pikniku Biegowego w Pietrowicach Wielkich FOT. JAKUB KWIATKOWSKI

W sobotę, 19 października, na boisku LKS START w Pietrowicach Wielkich rozpoczął się Rodzinny Piknik Biegowy, który przyciągnął uczestników w różnym wieku. To wyjątkowe wydarzenie, promujące aktywny tryb życia, zgromadziło zarówno biegaczy, jak i ich rodziny, którzy spędzili czas w radosnej atmosferze.

Piknik rozpoczął się o godzinie 10:00 od biegów dla najmłodszych. Dzieci rywalizowały w różnych kategoriach wiekowych, od przedszkolaków biegnących 100 m, po młodzież, która zmierzyła się z dystansem 1500 m. Każdy uczestnik otrzymał słodki upominek, a laureaci miejsc na podium zostali uhonorowani medalami oraz drobnymi nagrodami rzeczowymi.

O godzinie 11:30 rozpoczął się bieg główny na dystansie 5 km, w którym



■ W biegu głównym uczestniczył wójt Adam Wajda, który wśród 68 biegaczy zajął 49. miejsce z czasem 27:57

wzięły udział osoby powyżej 18. roku życia. Trasa, przebiegająca przez boisko i asfaltowe ścieżki w trzech rundach, dostarczyła uczestnikom niezapomnianych wrażeń. Na mecie biegaczy czekał voucher zwalniający z opłaty startowej w przyszłorocznym Eko-Crossie.

Uczestnicy mogli tak-

że wziąć udział w rekreacyjnym marszu Nordic Walking, co dodatkowo uatrakcyjniło program wydarzenia. Całość zakończyła się wspólnym świętowaniem i empatią do aktywności fizycznej, a rodziny spędziły czas w miłej atmosferze pełnej uśmiechu i radości.

(KuKi)

Kto pobiegł najszybciej?

- W biegu na 5 km najlepszy okazał się Dawid Wyrbka z Cyprzanowa, który uzyskał czas 17:42. Drugie miejsce zajął Krzysztof Czekala z Krowiark z wynikiem 18:28, a trzeci był Piotr Zwadło, który ukończył bieg z czasem 18:56.
- Bieg na 100 metrów dziewcząt (rocznik 2018 i młodszy). Najlepsza okazała się Julia Kalbarczyk z Raciborza, która uzyskała czas 9 sekund. Drugie miejsce zajęła Gabriela Kulig z Tłustomostów z wynikiem 10 sekund, a trzecia była Oliwia Osetek z Pszowa, która ukończyła bieg z czasem 10 sekund.
- Bieg na 100 metrów chłopców (rocznik 2018 i młodszy). Zwyciężył Ignacy Weiner z Pietrowic Wielkich z czasem 9 sekund. Drugie miejsce zajął Mikołaj Dudziński z Makowa, także z wynikiem 9 sekund, a trzeci był Franciszek Motyka z Pietrowic Wielkich, który ukończył bieg z czasem 11 sekund.
- Bieg na 200 metrów dziewcząt (rocznik 2017-2016). Najlepsza okazała się Emilia Gomułka z Pietrowic Wielkich, która uzyskała czas 40 sekund. Drugie miejsce zajęła Kaja Świder z Pietrowic Wielkich, również z wynikiem 40 sekund, a trzecia była Martyna Mikoda z Pietrowic Wielkich z czasem 41 sekund.
- Bieg na 200 metrów chłopców (rocznik 2017-2016). Zwycięzcą został Antoni Wajda z Pietrowic Wielkich, który ukończył bieg w czasie 38 sekund. Drugie miejsce zajął Maximilian Szycht z Pietrowic Wielkich z wynikiem 39 sekund, a trzeci był Pascal Bernotek z Rakowa z czasem 42 sekund.
- Bieg na 400 metrów dziewcząt (rocznik 2015-2014). Najlepsza okazała się Hanna Jabłońska z Kietrza, która przebiegła dystans w 1 minutę i 40 sekund. Drugie miejsce zajęła Marcelina Motyka z Pietrowic Wielkich, także z czasem 1:40, a trzecia była Teresa Weiner z Pietrowic Wielkich z wynikiem 1:43.
- Bieg na 400 metrów chłopców (rocznik 2015-2014). Zwyciężył Nikodem Gomułka z Pietrowic Wielkich z czasem 1 minuta i 30 sekund. Drugie miejsce zajął Leon Kubiczek z Pietrowic Wielkich z wynikiem 1:36, a trzeci był Mateusz Meissner z Pietrowic Wielkich z czasem 1:43.
- Bieg na 600 metrów dziewcząt (rocznik 2013-2012). Najlepsza w tym biegu była Martina Meissner z Pietrowic Wielkich, która uzyskała czas 2 minut i 23 sekund. Drugie miejsce zajęła Lena Ludwikowska z Gródczanek z wynikiem 2:31, a trzecia była Milena Krupa z Pietrowic Wielkich z czasem 2:47.
- Bieg na 600 metrów chłopców (rocznik 2013-2012). Zwyciężył Tobiasz Nowak z Pietrowic Wielkich z czasem 2 minut i 20 sekund. Drugie miejsce zajął Olaf Szymik z Pietrowic Wielkich z wynikiem 2:27, a trzeci był Tadeusz Rzeszółko z Cyprzanowa, kończąc bieg z czasem 2:35.
- Bieg na 1000 metrów dziewcząt i chłopców (rocznik 2011-2010). Najlepszy okazał się Jakub Chomiczewski z Raciborza, który ukończył bieg z czasem 3 minut i 33 sekund. Drugie miejsce zajął Oliwier Kazimierzczak z Makowa z wynikiem 3:40, a trzeci był Tomasz Ludwikowski z Gródczanek z czasem 4:03.
- Bieg na 1500 metrów dziewcząt i chłopców (rocznik 2009-2007). Najlepszy na dystansie 1500 metrów okazał się Dawid Kulik z Tłustomostów, który uzyskał czas 4 minut i 21 sekund. Drugie miejsce zajął Damian Blokesz z Pawłowa z wynikiem 5:23, a trzecia była Julia Sapa z Pietrowic Wielkich, która ukończyła bieg z czasem 6:24.

118 cm do zwycięstwa. Boczoń i Lenczyk wygrywają IX Spinningowe Zawody na Babiczoku

W sobotnie przedpołudnie, 19 października, na łowisku „Babiczok 2” rozegrano IX Spinningowe Zawody Drużynowe z Łodzi „Babiczok 2024”. W rywalizacji wzięło udział 9 drużyn.

Organizatorzy, Stowarzyszenie Wędkarstwa Sportowego

„Babiczok”, relacjonują, że ryby współpracowały z zawodnikami dość chimericznie, co miało wpływ na uzyskane wyniki drużynowe. Podczas zawodów złowiono łącznie 14 ryb, w tym 1 pstrąga o długości 48 cm, złowionego przez Adriana Barona, oraz 13 okoni, z których najdłuż-

szego, mierzącego 30 cm, złowił Jarosław Haratyk. Zawody zakończono wspólnym posiłkiem, podczas którego uczestnicy wymieniali się doświadczeniami i komentowali zakończoną rywalizację. W relacji podkreślono, że zawody przebiegały w serdecznej i sportowej atmosferze.

W zawodach zwyciężyła drużyna w składzie Leszek Boczoń i Jacek Lenczyk, którzy złowili 5 okoni o łącznej długości 118 cm. Drugie miejsce zajęli Adam Adamczyk i Dawid Mrosek, również łowiąc 5 okoni, ale o łącznej długości 94 cm. Trzecie miejsce przypadło Jarosławowi i Kac-

prowi Haratykom, którzy złowili 2 okonie o łącznej długości 52 cm, w tym największego okonia zawodów mierzącego 30 cm. Na czwartym miejscu uplasowała się drużyna Adrian Baron i Piotr Wardęga, łowiąc jedyne pstrąga zawodów o długości 48 cm.

(oprac. d)



■ W trakcie uroczystości medale wręczono niemal trzydziestu parom FOT. UG KRZYŻANOWICE



Wspólne lata, wspólne chwile. Złote Gody w gminie Krzyżanowice

23 października w Urzędzie Gminy Krzyżanowice uhonorowano pary, które w tym roku obchodziły 50-lecie pożycia małżeńskiego, czyli Złote Gody. Wójt Grzegorz Utracki, w imieniu Prezydenta RP, wręczył medale za długoletnie pożycie małżeńskie niemal trzydziestu parom.

Zastępca kierownika Urzędu

Stanu Cywilnego, Dorota Dwulecki, powitała zgromadzonych, wyrażając podziw i szacunek dla par, które od lat budują swoje wspólne życie. Wójt Grzegorz Utracki w swoim przemówieniu podkreślił, jak wielkim osiągnięciem jest wytrwanie w małżeństwie przez tak długi czas. Podziękował za trud wychowania dzieci, wkład w życie rodzi-

ny oraz społeczności lokalnej, a także za przykład, jaki dają młodszemu pokoleniu, udowadniając, że miłość i partnerstwo mogą trwać na dobre i na złe.

Wójt życzył wszystkim jubilatom dobrego zdrowia oraz kolejnych szczęśliwych jubileuszy. Kulminacyjnym momentem uroczystości było wręczenie medali nadanych przez Prezydenta Rze-

czypospolitej Polskiej. Parom towarzyszyły serdeczne gratulacje, kwiaty oraz upominki. Wzruszeni goście wzniesli toast lampką szampana, śpiewając tradycyjne „sto lat”.

Po części oficjalnej odbył się krótki recital w wykonaniu Magdaleny Fojcik, utalentowanej młodzieżowej wokalistki, a następnie jubilaci wykonali wspólnie

zdjęcie. Przy kawie i ciastkach, w serdecznej atmosferze, małżonkowie dzielili się wspomnieniami, żartowali i cieszyli się chwilą. – Dla wielu była to wyjątkowa okazja, by w gronie bliskich i przyjaciół uczcić wspólnie przeżyte lata – relacjonuje UG w Krzyżanowicach.

(UG, oprac. d)

Raciborzanin Ryszard Paurowski stworzył mural we Wrocławiu jako podziękowanie za walkę z powodzią

Stolica Dolnego Śląska zyskała mural stworzony przez raciborzanina, który jest hołdem dla służb i wolontariuszy zaangażowanych w działania pomocowe podczas powodzi we wrześniu 2024 roku.

Mural, jak podaje Urząd Miasta w Raciborzu, ma powierzchnię 264 m². Jego autorem jest artysta Ryszard Paurowski, twórca wielu dzieł w mieście. – Wybór artysty z Raciborza jest o tyle istotny, że to właśnie u nas znajduje się Zbiornik Racibórz Dolny, który w tym roku uchronił, od katastrofalnych skutków powodzi, nadodrzańskie miasta – napisano w komunikacie urzędu.

Grafikę odsłonięto w piątek, 18 października, na budynku należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej Wrocław-Południe, przy ul. Krynickiej 2. Pozostanie tam do lutego 2025 roku.

Urząd Miejski Wrocławia



■ Mural znajduje się na budynku przy ul. Krynickiej 2 we Wrocławiu FOT. UM RACIBÓRZ

poinformował, że grafika Ryszarda Paurowskiego opowiada o mocy, jaką daje świadomość, że można liczyć na drugą, pomocną dłoń, szczególnie podczas wspólnego dźwigania ciężaru.

– Motyw podnoszenia ciężaru, jakim jest worek z piaskiem, stanowi nie tylko dosłowną czynność, którą obserwowaliśmy, ale także uchwycenie ciężaru obowiązku – przysięgi, jaką składają służby, aby pomagać ludziom nie tylko w krytycznych sytuacjach, ale

również na co dzień – mówi Ryszard Paurowski, którego cytuje wrocławski urząd.

– Współpraca służb i wolontariatu prowadzi nas do przezwyciężenia tragedii. Gest zwycięstwa, choć trochę teatralny, daje nadzieję na przyszłość. Patrzymy na świat jako jedna osoba, ale w momentach kryzysowych potrafimy dwoić się i troić dla wyższych celów. Wartość stanowi tutaj siła, odwaga, pomoc i ciężar związany z odpowiedzialnością za innych ludzi – wyjaśnia artysta. (oprac. d)

Nagrody dla nauczycieli i dyrektorów

21 października burmistrz Kuźni Raciborskiej, Wojciech Gdesz, spotkał się z nauczycielami oraz dyrektorami szkół działających w gminie. Spotkanie zorganizowano z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

Na początku spotkania nauczyciele, którzy pomyślnie zdali egzamin na stopień nauczyciela mianowanego oraz odebrali akty mianowania. Burmistrz podziękował im za ich zaangażowanie, trud i codzienną pracę w kształtowaniu młodych pokoleń. – Wasza praca ma ogromne znaczenie nie tylko dla naszych dzieci, ale także dla przyszłości całej gminy i kraju. Dzięki Wam uczniowie zdobywają nie tylko wiedzę, ale i wartości, które będą im towarzyszyć przez całe życie



■ Do zgromadzonych przemawiali burmistrz Wojciech Gdesz oraz Anna Mainusz, Kierownik Referatu Edukacji, Sportu i Promocji FOT. UM KUŹNIA RACIBORSKA

– podkreślił, zwracając się do zgromadzonych gości.

Podczas spotkania wyróżniono kilku nauczycieli za ich wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej, wręczając im nagrody oraz dyplomy uznania. Doceniono również dyrektorów szkół za skuteczne zarządzanie placówkami oraz wspieranie rozwoju kadry nauczycielskiej.

Spotkanie zakończyło się symbolicznym poczęstunkiem oraz rozmowami

na temat wyzwań i perspektyw stojących przed oświatą w nadchodzących latach. Nauczyciele mieli okazję wymienić się doświadczeniami i pomysłami na dalszy rozwój edukacji w gminie.

Podczas spotkania burmistrz zapewnił, że gmina nadal będzie wspierać lokalne szkoły, inwestując w infrastrukturę edukacyjną oraz rozwijając programy wspierające zarówno nauczycieli, jak i uczniów.

(oprac. d)

Dodatek funeralny

Informator

POGRZEBOWY

DODATEK PRZYGOTOWANY PRZEZ WYDAWNICTWO NOWINY, ul. Kościuszki 32A, 47-400 Racibórz • tel. 32 415 47 27 • sekretariat@nowiny.pl

Kulisy pracy w prosektorium



– Kiedyś było tak, że rodzina ubierała zmarłego w domu. Dziś wiele się zmieniło, kosmetyka także poszła do przodu, podobnie jak techniki sekcyjne, balsamacje, rekonstrukcje powypadkowe – mówi Adam Polnik, który jest laborantem, tanatopraktorem i właścicielem prywatnego prosektorium. **WIĘCEJ NA STRONIE 22**

Katolik nie powinien obawiać się śmierci



Na zdj. ks. Marek Bernacki,
proboszcz bazyliki w Rybniku

STRONA 24

POGRZEB BEZ KSIĘDZA, ale za to z mistrzynią ceremonii

STRONA 18



Na zdj. Beata Branc-Gorgosz

Tradycyjny pochówek czy kremacja – co jest tańsze?

STRONA 19

„Tobie Polsko”. IPN upamiętnia groby powstańców

STRONA 25



SPADEK I DZIEDZICZENIE – CO WARTO WIEDZIEĆ?

STR. 30



Na zdj. Natalia
Lewandowska-Fac,
radca prawny i mediator

Rajbetka, waserwaga i kielnia w trumnie. Nietypowe życzenia pogrzebowe

STRONA 20

Odeszli, pozostaną w naszej pamięci

STRONY 28 – 29

Mistrzynie ceremonii pogrzebowych: Każdy ma swoją życiową historię, którą należy uhonorować

– Nie ma dwóch takich samych pogrzebów – stwierdza już na początku naszej rozmowy Beata Branc-Gorgosz. Kiedy chwilę później dzieli się z nami swoimi doświadczeniami, trudno nie przyznać racji. Świecki pochówek może być przeprowadzony w bardzo indywidualny sposób – zgodny z życzeniem rodziny, a często także samego zmarłego, który za życia zaplanował, jak chciałby, aby wyglądało jego pożegnanie. Historie, o których słyszymy i o których przeczytacie w dalszej części, ukazują obraz niezwykłych ludzkich losów.

Ostatnie słowo

Decyzję, aby oficjalnie zostać mistrzynią ceremonii pogrzebowych Beata Branc-Gorgosz podjęła, kiedy w trakcie pandemii uczestniczyła w uroczystości prowadzonej przez świeckiego celebranta. Parę tygodni później została wpisana na listę Polskiego Stowarzyszenia Mistrzów Pogrzebowych. – Trzeba przekonać komisję, opowiedzieć, co stoi za tą decyzją, jak człowiek widzi siebie w tej roli – wyjaśnia Beata Branc-Gorgosz, która na przestrzeni ostatnich czterech lat przeprowadziła już nie jedną uroczystość pogrzebową.

Mistrzynie ceremonii podkreśla, że najważniejszą częścią ostatniego pożegnania jest przemowa, tzw. laudacja poświęcona głównie zmarłej osobie. – Rodzina, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi spotykają się w jednym miejscu i w jednym czasie, by uczcić pamięć o tym, który właśnie odszedł. To niepowtarzalny moment. Przestrzeń, w której wybrzmiewa opowieść o życiu danej osoby. Celebrant układa laudację najczęściej na podstawie informacji i wspomnień bliskich, a także w porozumieniu z nimi – tłumaczy Beata Branc-Gorgosz.

– Kiedy ludzie się kochali, byli blisko, odpuszczali sobie przewinienia, wtedy treści jest wiele, bogatych, ciekawych, a to ktoś się nie poddawał, a tu coś osiągnął, zrobił, był taki czy inny – wylicza mistrzyni ceremonii pogrzebowych. – Natomiast trudniej, jeśli rodzina jest zamknięta, każdy z żalem jeden do drugiego, bez wiedzy o drugim człowieku, o siostrze, bracie... Często przydaje się moje doświadczenie jako mediatora. Bo konflikty się zdarzają, są chwile, kiedy przypominam delikatnie, ale stanowczo, że warto poszukać czegoś dobrego i na tym budować – dodaje nasza rozmówczyni. Na bazie tych doświadczeń zachęca do refleksji, czy na pewno zawsze musimy mieć w życiu rację, czy ostatnie słowo zawsze musi należeć do nas. – My, jako ludzie, mówimy często różne rzeczy, nie zawsze trafnie czy potrzebnie. Czasem zbyt słabo się znamy. Czasem warto machnąć na coś ręką, w końcu mamy jedno życie – stwierdza mistrzyni.

W czasie ceremonii prowadzonych przez Beatę Branc-Gorgosz zawsze jest moment, kiedy głos mogą zabrać uczestnicy uroczystości. Chcą się podzielić wspólnym doświadczeniem, wyrazić za coś wdzięczność. Czasem to zabawne historie, czasem takie, które wyciskają łzy. Jak podkreśla nasza rozmówczyni, to ważny element, kiedy swoimi słowami można przekazać to, co dla nas w relacji z tą osobą ważne. A może to, czego nie powiedzieliśmy osobie, kiedy jeszcze była pośród nas.

Świecki pogrzeb nie wyklucza wiary

Świecka forma pogrzebu nie wyklucza możliwości wprowadzenia elementów religijnych. Na prośbę rodziny, bądź zgodnie z wolą zmarłego, mistrzyni ceremonii prowadzi modlitwę. Niektóre pogrzeby odbywają się w formie łączonej,



■ Beata Branc-Gorgosz

wspólnie z duchownym, jednak nie zdarza się to często. Jak zauważa nasza rozmówczyni, ludzie odchodzą nie tyle od Boga, co od instytucji kościoła.

– Na pogrzebach spotykają się katolicy, ewangelicy, ateści, wierzący praktykujący lub nie. Jeśli nie ma wspólnej modlitwy, dodaję na koniec formułę, że wszystkich Państwa niewierzących proszę o symboliczną minutę ciszy, a osoby wierzące o cichą modlitwę. I to zawsze jest dobrze odbierane – kontynuuje Beata Branc-Gorgosz. Przyznaje jednak, że są księża, którzy wyraźnie okazują brak aprobaty wobec tego rodzaju uroczystości.

Tymczasem w tych tak trudnych dla bliskich zmarłego chwilach, potrzebne jest czułe i pełne zrozumienie podejście. Niezależnie od okoliczności. I wydawałoby się, że to sprawa oczywista. Niestety. Nasza rozmówczyni przytacza historię matki, której dorosła już córka dokonała apostazji, nie wspominając o tym nikomu. Kiedy parę lat później zmarła, jej mama usłyszała od księdza: Ja tej duszy już nie znam.

– A wystarczyłoby powiedzieć, że to przykre co się stało, że pogrzeb na prośbę zmarłej prawdopodobnie trzeba będzie zorganizować inaczej – stwierdza B. Branc-Gorgosz.

Ostatnia wola

Uszanowanie ostatnich życzeń zmarłego w kwestiach dotyczących po-

grzebu jest priorytetem mistrzyni ceremonii. Coraz więcej osób ustala te kwestie za życia, często kiedy pojawia się poważna choroba. – Zdarzyło mi się otrzymać informację, że ktoś zapisał w ostatniej woli, abym to właśnie ja poprowadziła jego pogrzeb i dopilnowała tego, co dla tej osoby ważne w sprawach pochówku – mówi Beata Branc-Gorgosz.

– Odwiedziła mnie Pani, która urodziła się mężczyzną. Ani rodzina, ani inni mieszkańcy niewielkiej miejscowości nie okazywali jej akceptacji. Wyjechała za granicę, zmieniła płeć. Po wielu latach wróciła, choruje. Zapisała w testamencie, że chce być pochowana w białej sukni ślubnej. A trumna, zgodnie z tradycją, przed pogrzebem ma być otwarta. Pani stwierdziła: „choćby się wściekali, niech zobaczą”. Tak więc sytuacje naprawdę są przeróżne. Ale to my ludzie sami robimy sobie pod górkę. Zamiast pozwolić innym żyć jak chcą, jeśli nikogo nie krzywdzą, to my czujemy się skrzywdzeni ich wyborami – zauważa nasza rozmówczyni.

Czasem, aby zorganizować wszystko zgodnie z wolą zmarłego, trzeba trochę kreatywności. – Pewna pani była indywidualistką, wspomnienia rodziny były wspaniałe. A sama uroczystość zaplanowana przez nią samą w każdym szczególe – opowiada mistrzyni ceremonii. Począwszy od prośby, by wszyscy byli ubrani na białą, przez do-

bór radosnej poezji, nowoczesnej muzyki, aż po nieco zaskakujący element.

– Ostatnią wolą tej Pani było, aby każdy uczestnik uroczystości wznosił za nią toast. Ale i to udało się zrealizować. Na koniec powiedziałam, że choć ceremonia się właściwie skończyła, to chciałabym sprostować życzeniom zmarłej i wraz z najbliższymi wznieśliśmy za nią toast, co zostało pozytywnie przyjęte. Pozostałych uczestników poprosiłam, aby po powrocie do domu, każdy po swojemu, spełnił to życzenie – opowiada Beata Branc-Gorgosz.

– Po tej uroczystości usłyszałam sporo ciepłych słów... to miłe, to moja praca – wspomina mistrzyni ceremonii, podkreślając, że każda uroczystość jest inna, każda niepowtarzalna, wszystkie w centrum stawiają osobę, która właśnie odeszła.

Mówił, że jak się zawezmie, to umrze

Innym razem z mistrzynią skontaktowała się kobieta, która chciała zamówić pogrzeb dla ojca. Jednak po chwili rozmowy okazało się, że sprawa nie jest taka oczywista, jakby się to mogło wydawać, ponieważ ojciec... jeszcze żyje.

– To było zaskakujące, ale rozmówczyni dodała, że ojciec zawsze był konkretny i sam rzeczowo stwierdził, że jest zmęczony i do tygodnia umrze. Po niespełna tygodniu odebrałam telefon i usłyszałam: „Ojciec zmarł. Mówił, że jak się zawezmie, to umrze. I umarł.”

Stasiu to fajny chłop był

Ta historia mogłaby mieć zupełnie inne zakończenie, gdyby nie głęboka wiara Beaty Branc-Gorgosz w to, że każde życie ma swoją niepowtarzalną wartość, a pogrzeb jest uroczystym momentem dla uhonorowania życia danego człowieka.

Kiedy więc opieka społeczna zwróciła się z prośbą o poprowadzenie pochówku zmarłego bezdomnego pana Stanisława, o życiu którego urzędnicy niewiele mogli powiedzieć, mistrzyni ceremonii wzięła sprawy we własne ręce.

– Informacja, gdzie się urodził i gdzie zmarł to za mało. Przecież coś robił w życiu. Ustaliłam, że prześadywał na ławce obok jakiejś knajpy. Zagadnęłam obecnego tam pana: „Pan słyszał, że Stasiowi się zmarło? Mógłby mi pan coś więcej o nim opowiedzieć, bo podobno Stasiu, to fajny chłop był, a ja mam go pochować”. W odpowiedzi obiecał, że wróci do mnie z chłopakami i kolejnego dnia w tym samym miejscu zjawili się ośmiu znajomych zmarłego – relacjonuje Beata Branc-Gorgosz.

– Miałam tyle materiału, że mogłabym książkę napisać. Na pogrzebie zebrali się spory tłum. Wszyscy mieli kwiatki, każdy ubrany najlepiej jak mógł. Nastrój uroczystości był taki, że myślałam, że za chwilę zaczną klaskać. Widziałam, że w czasie laudacji pojawiały się uśmiechy na wspomnienie niektórych chwil, było kiwanie głowami. A panie z MOPS-u nie mogły ukryć zaskoczenia, ile miałam informacji – wspomina mistrzyni ceremonii pogrzebowych.

– Każdy z nas ma jakąś życiową historię, ma jakiegoś znajomego, któremu czasem się mógł zwierzyć, z którym może wspólnie posiedzieć, może wspólnie coś zjeść i wypić. Coś im się w życiu przytrafiło, któryś miał jakiś kłopot, z którym nie mógł sobie poradzić i tak wspólnie się z tymi problemami zmagali. Ale jest, zawsze jest ktoś, jakaś druga znana dusza. I niemal każdy zasługuje na godne pożegnanie – podsumowuje Beata Branc-Gorgosz, mistrzyni ceremonii pogrzebowych, terapeutka i mediator sądowa. (god)

Jak przebiega kremacja? To warto wiedzieć przed podjęciem decyzji

W obliczu straty bliskiej osoby rodziny często stają przed trudnymi wyborami dotyczącymi sposobu pożegnania. Kremacja zyskuje na popularności w Polsce, oferując alternatywę dla tradycyjnych pochówków. O tym, jak działa takie miejsce, rozmawiamy z Adrianą i Tomaszem Pientkami, którzy prowadzą zakład pogrzebowy i krematorium w Raciborzu.

COVID-19 przyspieszył zainteresowanie kremacją

Tomasz Pientka, właściciel jedyne krematorium w Raciborzu, zaznacza, że decyzja o jego budowie była odpowiedzią na rosnące zainteresowanie tym sposobem pochówku. Już w 2015 roku, gdy rodzina Pientków otworzyła dom pogrzebowy przy ulicy Głubczyckiej 50, planowano stworzenie krematorium. Firmą, która obecnie ma 40-letnie doświadczenie w branży, zarządzał wówczas jego ojciec, Gerard.

Zagraniczne dane zresztą potwierdzały, że zainteresowanie kremacją będzie rosło.

Pan Tomasz, odwiedzając w 2011 roku cmentarz w Dortmundzie, dowiedział się, że na 10 pogrzebów przypada tam 9 urn i 1 trumna. Wówczas wydawało się to wręcz nierealne w kontekście Polski, ale dziś kremacja cieszy się znacznie większym zainteresowaniem niż ponad 13 lat temu. – Jeszcze dziesięć lat temu tylko około 15 procent pochówków w Polsce było kremacyjnych, a obecnie ten odsetek wzrósł do 50 procent – podaje właściciel krematorium.

Wzrost zainteresowania tą formą pochówku przyspieszyła pandemia koronawirusa. Nie wynikało to jedynie z przypadków zakażeń wśród zmarłych, ale także z konieczności odkładania pogrzebów, gdy członkowie rodziny przebywali na kwarantannie. W takich sytuacjach często decydowano się na pochówek spopielenych zwłok, czasami nawet z miesięcznym opóźnieniem, do momentu gdy rodzina mogła uczestniczyć w ceremonii. Przepisy prawa nie wymagały natychmiastowego pochówku osób zmarłych na COVID-19, co pozwalało na większą elastyczność w



■ O działaniu krematorium mówią Adriana i Tomasz Pientkowie, którzy prowadzą zakład pogrzebowy oraz krematorium w Raciborzu

organizacji ceremonii w porównaniu do innych chorób zakaźnych.

Często to łagodniejsza forma pożegnania

Proces kremacji rozpoczyna się od umieszczenia trumny w piecu kremacyjnym, który wcześniej został rozgrzany do odpowiednio wysokiej temperatury. Wysoka temperatura jest niezbędna do skutecznego spalenia ciała, co prowadzi do jego przekształcenia w popiół. Po zakończeniu spalania szczątki są schładzane, a na-

stępnie umieszczane w urnie wybranej przez rodzinę.

Obecnie przepisy prawa nakazują pochowanie urny na cmentarzu lub jej zatopienie w morzu. Nie ma możliwości prawnego rozsypania prochów, o co często pytają rodziny. Zwłoki poddane procesowi spopielenia są traktowane na równi ze szczątkami ludzkimi.

Państwo Pientkowie zauważają, że kremacja często stanowi łagodniejszą emocjonalnie formę pożegnania z bliskim, szczególnie w tak trudnych chwilach. – Widzimy, że ro-

dzinom łatwiej jest przejść przez ten proces i uczestniczyć w uroczystości – mówi Adriana Pientka. Wyjaśnia, że tradycyjny pogrzeb często niesie ze sobą większy ładunek emocjonalny, ponieważ obecność ciała w trumnie potęguje napięcie. W przypadku urny emocje są zazwyczaj mniej intensywne, co ułatwia rodzinom przeżycie tej chwili.

Przed kremacją rodziny często decydują się na pożegnanie ukochanej osoby w kaplicy przedpogrzebowej Pientków, często w obecności osoby duchownej. Ci, którzy tego pragną, mogą także towarzyszyć przy wprowadzeniu trumny do pieca kremacyjnego. Proces odbywa się w specjalnie przygotowanej drewnianej trumnie. Pientkowie podkreślają, że dla wielu rodzin dużą ulgą jest świadomość, iż kremacja odbywa się na miejscu, w Raciborzu. Wcześniej, kiedy w mieście nie było krematorium, zmarłych trzeba było przewozić m.in. do Żor, Rudy Śląskiej czy Bytomia.

Finanse mają znaczenie

Państwo Pientkowie podkreślają, że decyzja o kremacji

jest indywidualnym wyborem rodzin. Często słyszą, że była to również wola samego zmarłego, zarówno w przypadku pogrzebów katolickich, jak i świeckich. Z ekonomicznego punktu widzenia kremacja zazwyczaj okazuje się tańszym rozwiązaniem niż tradycyjny pochówek, choć trudno jest jednoznacznie określić różnicę w cenie, ponieważ zależy ona od oczekiwań rodzin związanych z ceremonią.

Tomasz Pientka zauważa, że zainteresowanie kremacją będzie rosło w całej Polsce. Klienci często zwracają uwagę na kwestie finansowe oraz wysokość opłat cmentarnych, a ponadto miejsc na tradycyjne pochówki jest coraz mniej. Do jednego grobu można pochoować kilka urn, podczas gdy w przypadku trumny do grobu ziemnego zmieści się zazwyczaj tylko jedna lub dwie.

Kremacja zyskuje na znaczeniu, oferując rodzinom nie tylko bardziej przystępne finansowo rozwiązanie, ale także łagodniejszy sposób pożegnania, dostosowany do współczesnych potrzeb i ograniczeń przestrzennych na cmentarzach. (mad)

REKLAMA



POGRZEBY ŚWIECKIE

– PROWADZENIE UROCZYSTOŚCI

BEATA BRANC-GORGOSZ

Ceniona, doświadczona, wyrozumiała mistrzyni ceremonii/ mediator sądowa, która hołduje zasadzie:

„Zasługujesz na godne! – ostatnie pożegnanie”

www.pogrzeby-swieckie.pl

Tel.: 693 877 432, 603 877 432

e-mail: naszepogrzeby@gmail.com

Doradzę w doborze oprawy muzycznej czy fotograficznej. Dojadę wszędzie.

Polecę psychologa, terapeutę czy wsparcie prawne.

Możliwe prowadzenie pogrzebu w języku angielskim czy rosyjskim.



O nietypowych pochówkach, życzeniach rodziny zmarłej osoby oraz pierwszych krokach w branży pogrzebowej rozmawiamy z Krzysztofem Sosną, właścicielem firmy pogrzebowej Credo z Syryni.

– Jak to się stało, że zajął się pan taką działalnością?

– Nigdy nie myślałem, że będę się zajmować taką działalnością. Miałem całkiem inne wyobrażenie na swoją przyszłość. W wieku 24 lat kończyłem filologię germańską i byłem na drugim roku prawa, ale w kwietniu 2012 roku zmarła moja babcia i w sąsiedniej miejscowości organizowaliśmy pogrzeb. Okazało się, że właścicielka tej firmy pogrzebowej kończyła działalność. Po 20 latach rezygnowali z tej branży i wszyscy wyjeżdżali za granicę. To był taki mały impuls. Pomyślałem i zadałem sobie pytanie: Co będę w przyszłości robić? Bycie nauczycielem języka niemieckiego nie za bardzo mi odpowiadało, jakoś mnie to nie kręciło. Jeżeli chodzi o bycie prawnikiem, to jest to kierunek bardzo ciężki, a chcąc działać w zawodzie, trzeba na przykład mieć aplikację, którą nie wiadomo, czy udałoby mi się zrobić. Byłem jako młody chłopak ministrantem przez 15 lat, więc chodziłem na pogrzeby, nie było mi to obce. Później jednak okazało się, że to całkiem co innego, kiedy się jest na pogrzebie, a zupełnie coś innego, kiedy się pogrzeb organizuje. Dwa tygodnie musiałem przekonywać moją mamę, żeby się zgodziła, aby mieć trumny w ogrodzie. Mama, jak usłyszała o tym pomysle, to stwierdziła, że jestem nienormalny. „Tu się uczysz, tu studiujesz, a tu chcesz zakład pogrzebowy otwierać?” – mówiła. Jednak stwierdziłem, że pojadę do tej właścicielki, która zamykała firmę, aby podpytać się o kilka rzeczy. Myślałem pod kątem marketingowym, że i pracowników bym już miał i nie byłbym nową firmą. I ostatecznie przejąłem ten zakład. Ta pani była bardzo szczęśliwa i zaoferowała pomoc. Tak to się zaczęło.

– Nie da się prowadzić zakładu pogrzebowego bez karawanu.

– Pierwszy mój karawan kosztował 2400 złotych, był to stary mercedes „E-klasa”, ale w związku z tym, że był trochę zniszczony, od razu szukałem kolejnego. Za miesiąc kupiłem w Rybniku za 5500 złotych kolejny karawan, to też był mercedes.

– Jak wyglądał pierwszy pogrzeb?

– To był niesamowity stres. Trzeba było pojechać po zmarłego do domu. Tak się złożyło, że był to dziadek mojej żony, której wtedy jeszcze nie znałem. Sam do końca nie wiedziałem, jaki będzie pierwszy kontakt ze zmarłym, nie wiedziałem, jak to będzie wyglądać, bo co innego stać obok kogoś, a co innego

► – Jeżeli chodzi o ceny karawanów, to nie wiem czy są jakieś górne ograniczenia w tej branży (śmiech). Obecnie mam sześć aut pogrzebowych. Jeden z najdroższych, jaki mam to jest wóz kupiony 2 lata temu i wtedy kosztował niecałe pół miliona złotych. To jest limuzyna, również marki mercedes klasy E W-213. Przerobiony przez niemiecką firmę na samochód pogrzebowy – mówi Krzysztof Sosna. FOT. FRYDERYK KAMCZYK

PIERWSZY POGRZEB to był niesamowity stres



kogoś dotknąć. Jednak jakoś mi to tak w miarę dobrze wyszło. Nie było to najgorsze, bo tego się obawiałem. Zawsze uważałem, że muszę jednak sam też to robić, bo co to za właściciel piekarni, co nie dotyka chleba lub nie wie, jak upiec chleb. Przy organizacji pomogła mi jeszcze była właścicielka tej firmy i wszystko udało się dobrze. Trzeba też pamiętać, że pracownicy, którzy niosą trumnę, nie mogą być ludźmi z przypadku, bo to wbrew pozorom nie jest wcale łatwe. Niosąc trumnę, trzeba równo zaczynać marsz, równo stawiać kroki, jak w wojsku, bo jak jedna osoba pomyli kroki, to wszyscy to odczuwają. Zawsze się też bałem opuszczania trumny do grobu, bałem się czy lina nie pęknie, czy ktoś jej nie puści. Później już doszło do tego, że zainwestowaliśmy w windę pogrzebową, jako jedni z pierwszych w okolicy.

– A potem kolejny i kolejne pogrzeby.

– Tak, jeździłem po zmarłych do prosekatorium. Tam panowie w Rydułowicach też kilka rzeczy mi pokazali i dużo mnie nauczyli. Uczyłem się tego, widziałem, co robią inni i to mi dużo dało.

– Nie każdy umiałby to robić.

– Trzeba sobie to w głowie jakoś poukładać i nie można za dużo myśleć o wszystkim. To jest nasza praca, zmarłego trzeba umyć, godnie ubrać, przygotować i na tym nasza rola się kończy. Nie możemy myśleć np. o tym, czy ktoś mógł jeszcze żyć itd. Bogu dzięki, że nie jestem lekarzem ani pielęgniarką i ja dopiero wchodzę w takim momencie, kiedy już ode mnie nic nie zależy. To jest dla mnie komfortowe. Ja mam zmarłego godnie pochować, aby ro-

dzina nie miała pretensji, bo i tak nic więcej nie mogę zrobić.

– Co się zmieniło od momentu, kiedy zaczął pan działalność?

– Kiedyś było tak, że przyjeżdżało się ze zmarłym do domu, gdzie się odbywały modlitwy różańcowe. Tam jeszcze było pożegnanie. Czekano na księdza, który przyszedł do domu, tam odprawił pierwszą stację i potem wyruszał kondukt do kościoła. Często towarzyszyła zmarłemu orkiestra. Teraz w większości parafii są kaplice przedpogrzebowe i tam zostają odprawione modlitwy. Nie praktykuje się już tego, że zmarłego przywozi się do domu, chyba że na indywidualne życzenie rodziny. Taka możliwość istnieje, ale zdarza się bardzo rzadko, są to 3-4 takie sytuacje na rok, przynajmniej w taki sposób zmarły może pożegnać się ze swoim domem.

Zmieniło się podejście do firmy pogrzebowej, kiedyś rodzina cieszyła się, że wszystko poszło bardzo dobrze, że pracownicy nie byli za mocno pijani. Teraz nie ma miejsca na coś takiego. Poziom firm pogrzebowych jest wysoki. Ja traktuję to jako misję, nie pracuję w wyznaczonych godzinach. Życzenia rodzin zaś są przeróżne.

– Jakie to są życzenia?

– Zdarza się, że ludzie mają życzenie, aby na samym końcu uroczystości odsłuchać ulubioną piosenkę zmarłego. Ostatnio mieliśmy sytuację, że rodzina chciała, aby na pogrzebie były płatki róż i każdy uczestnik mógł wrzucić garść tych płatków do grobu. To jest takie bardziej z zachodu, z Niemiec. Jest taki stojak z kremowymi lub czerwonymi różami i każdy wrzuca.

Czasem ktoś chce ułożyć kwiaty wokół zmarłego, zdarzyło nam się, że mieliśmy pana, który lubił wędkować i rodzina dała mu do trumny wędki, albo murarzowi rajbetcę, waserwęgę i kielnię. Czasem ktoś da „małpkę” do środka czy piwo. Zawsze mówię, że jeżeli ktoś ma mieć przez to spokojniejsze sumienie, to dlaczego nie.

– A pieniądze też się daje?

– Tak, ale jest to zaczerpnięte z mitologii, ten zwyczaj nie zrodził się w chrześcijaństwie. Niektórzy dają chleb i sól. Pieniądze, okulary to jest najczęściej spotykane. No i wiadomo, różaniec na ręce.

– Jest też to pożegnanie: „Z Panem Bogiem”.

– To też, wydaje mi się, ma wielkie znaczenie, że jednak kiedy się z tego domu wychodzi ten ostatni raz, to jest to godne pożegnanie zmarłego, i z rodziną, i z tym domem. Teraz to się praktykuje w kaplicy pogrzebowej.

– A jakieś nietypowe pochówki?

– Jakiś czas temu przeprowadzona była ekshumacja księdza w Lubomiu. I okazało się, że po 170 latach od złożenia w grobie, pozostały jeszcze kości i były szczątki szat liturgicznych. Kiedyś te ubrania były wykonywane z mocniejszego materiału. Zdarzyło nam się też zrobić pochówek, na którym była jedna osoba (i to nie była pandemia). Partnerka zmarłego nie poinformowała nikogo z rodziny. Został zorganizowany pochówek i była sama, bez księdza, rodziny i sąsiadów. Pani sama odmówiła modlitwy „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”. Mieliśmy dwa takie przypadki.

oprac. FK

ZAKŁAD POGRZEBOWY KOMUNALNIK



- jesteśmy doświadczoną firmą pogrzebową, a nasze usługi świadczymy na terenie całej Polski już od ponad 30 lat
- przewóz zwłok o każdej porze na terenie całego kraju
- organizacja pogrzebów wszystkich wyznań oraz świeckich
- sprzedaż trumien i urn
- kremacja
- załatwianie wieńców i wiązanek pogrzebowych
- usługi cmentarne i grabarskie
- zasiłek pogrzebowy ZUS i MSWiA
- własna chłodnia

📍 44-335 Jastrzębie-Zdrój, ul. Podhalańska 9A

☎ tel. całodobowe: **32 47 10 417 | 602 713 549**

☎ 882 785 749 | 882 785 756

Kulisy pracy w prosektorium, czyli co chcielibyście wiedzieć, ale boicie się zapytać

Przygotowanie ciała zmarłego do pogrzebu wymaga szczególnego podejścia oraz predyspozycji. Z laborantem i tanatopraktorem* Adamem Polnikiem rozmawiamy o specyfice wykonywanego zawodu, szczególnych życzeniach, przepisach pogrzebowych z 1959 roku oraz prywatnym prosektorium.

– Red. Ile rocznie osób zmarłych przygotowuje pan do pogrzebu?

– Adam Polnik. W skali miesiąca wygląda to różnie, natomiast rocznie to około 1000 osób. W branży pracuję od 15 lat, natomiast od ponad 10 lat zajmuję się obsługą prosektorium Szpitala Rejonowego im. dr. Józefa Rostka w Raciborzu.

– Na studiach medycznych wizyta w prosektorium ma na celu m.in. wykluczenie osób słabych psychicznie. Jakie więc predyspozycje trzeba mieć, aby wykonywać pracę przy zwłokach?

– Nie wiem, czy to jakieś szczególne cechy charakteru lub predyspozycje, ale na pewno ważna jest kwestia obycia z ludzkim ciałem i osobami zmarłymi. U mnie, po tylu latach pracy, to już kwestia przyzwyczajenia. Są oczywiście sytuacje, które czasem mnie zaskakują, ale widziałem już wiele.

– Czyli potrafi pan odciać emocje „przy robocie” i podchodzić do pracy na chłodno?

– Oczywiście, to kluczowe. Również nie można przynosić emocji z pracy do domu czy do towarzystwa tym bardziej, że tematyka, którą się zajmujemy jest bardzo delikatna. W rozmowach ze znajomymi bardzo łatwo przekroczyć granicę dobrego smaku i totalnego niesmaku, więc też tych tematów raczej się nie porusza. Nigdy też nie wiadomo, czy akurat w towarzystwie nie znajdzie się ktoś, kogo bliskiego przygotowywałem do pogrzebu.

– Ale chyba nie chce pan powiedzieć, że nie ma czarnego humoru w tej branży...

W mediach często właśnie czarnym humorem dystansujemy się od sytuacji, które przychodzi nam opisywać.

– U nas jest podobnie. Humoru mimo wszystko mamy dużo. Czarny humor bywa pewną odskocznią, aczkolwiek on pojawia się często właśnie w rozmowach z ludźmi z branży, bo przecież spotykamy się np. na targach branży funeralnej. Zawsze jednak na pierwszym miejscu stawiamy szacunek dla zmarłego, więc nigdy humor nie dotyczy konkretnych przypadków. Uśmiech na twarzy jest jednak bardzo ważny, nie tylko w naszej branży.

– Czy wykonuje pan także sekcje pod kątem śledztw w przypadku zbrodni?

– Nie. Tymi zagadnieniami dla naszego rejonu zajmuje się Zakład Medycyny Sądowej w Katowicach. Do nas, jako techników sekcyjnych należy w takich przypadkach przygotowanie ciała do sekcji oraz wykonanie wszystkich poleceń lekarza. Same ślady i materiały biologiczne ustalane są przez lekarza patomorfologa.

– Kiedyś w jednym z wywiadów z lekarzem z Rybnika wyczytałem, że „choroba ma swój zapach” i po zapachu można z pewną dawką prawdopodobieństwa rozpoznać niektóre schorzenia. Czy śmierć też ma swój zapach, ale nie chodzi mi tu o zapach rozkładu?

– Zapach rozkładu to jedno, ale zgodzę się z twierdzeniem, że pewne choroby mają swój zapach. Oczywiście nie mają rolę jest stawianie diagnozy, natomiast w mojej praktyce było sporo przypadków, że przychodząc do chłodni mimo zamkniętego worka ze zwłokami, mogłem już się domyślić, czego mogę się spodziewać. Te zapachy są specyficzne i powtarzalne. Różne wydzieliny w chorobie, a także krwotoki czy zawały charakteryzują się odmiennym zapachem.

– Zdobyte doświadczenie pozwoliło panu także założyć prywatne prosektorium w Wodzisławiu przy



■ Adam Polnik w sali pożegnań w swoim prosektorium

ul. Mszańskiej. Chyba w naszym regionie nie ma zbyt wielu takich miejsc?

– W zasadzie moje prosektorium jest jedynym w naszym okręgu. To nie jest firma pogrzebowa, bo nie wyprawiamy pogrzebów. Moja działalność polega na przewozie i przygotowaniu zmarłego do pochówku, dlatego klientami są zazwyczaj zakłady pogrzebowe, które nie mają u siebie takich możliwości oraz nie posiadają chłodni. Moje prosektorium zaczęło działać w sierpniu. W zasadzie obsługujemy cały region, bo przyjeżdżają do nas osoby zmarłe z powiatu wodzisławskiego, Jastrzębia-Zdroju, Rybnika i okolic.

– Czyli w zasadzie odbarcza pan zakłady pogrzebowe z pracy przy przygotowaniu zmarłych. W czym jeszcze może pomóc takie prywatne prosektorium?

– Dysponujemy miejscem na co najmniej 14 ciał w komorze chłodniczej, więc zakres działania jest dość szeroki. Jesteśmy do dyspozycji prywatnych i publicznych placówek służby zdrowia, np. Domów Pomocy Społecznej czy Domów Seniora.

– Co w przypadku, kiedy musi pan się zająć ciałem po wypadku, które mówiąc delikatnie jest pokiereszowane albo nawet rozcłunkowane?

– Kiedy dociera do mnie ciało po wypadku, zazwyczaj jest już po zabezpieczeniu prokuratorskim oraz po wykonanej sekcji. Jeśli ciało jest rozcłunkowane, to niestety nikt nie jest cudotwórcą i trudno wy-

magać, że w trumnie osoba zmarła będzie wyglądała na całą i zdrową. Często jest tak, że rodzina jest już na miejscu wypadku w celu identyfikacji. Już wtedy trzeba im wytłumaczyć, jak sprawa wygląda. Jeśli mamy natomiast do czynienia z rozcięciami, otarciami, to można nadać ciału odpowiedni wygląd. Zajmuję się też rekonstrukcjami po wypadkach. Są specjalne preparaty do wypełnień, do likwidacji bruzd wisielczych czy likwidacji szwów np. po operacji czy sekcji. Wiadomo, że takie ciało wymaga wtedy więcej czasu na tego typu plastykę, ale pewne rzeczy da się zniwelować. Kiedyś było tak, że rodzina ubierała zmarłego w domu. Dziś wiele się zmieniło, kosmetyka także poszła do przodu, podobnie jak techniki sekcyjne, balsamacje, rekonstrukcje powypadkowe. Jako laborant i tanatopraktor mam dostęp do wielu materiałów i technik, ale też należy mieć odpowiednią wiedzę i wizję.

– Zdarzają się specjalne życzenia rodzin zmarłych?

– Oczywiście, choć sporo zależy od rejonu. Tereny wiejskie mają jeszcze swoją specyfikę. Makijaż wykonywany jest praktycznie u każdej osoby zmarłej, choć często musimy podkreślać, że to nie jest makijaż sylwestrowy czy ślubny. Często słyszymy, że „babcia nigdy się nie malowała”. Wtedy wyjaśniamy i prostujemy, że wykonanie makijażu pośmiertnego ma przede wszystkim zatrzeć ślady choroby i zmęczenia człowieka. Likwidujemy w ten sposób plamy opadowe i wiele innych rze-

czy. Jeśli natomiast rodzina ma życzenie, aby osoba zmarła miała ostry makijaż, aby miała pomalowane paznokcie, poфарbowane odrosty czy włosy wymodelowane po trwałej – robimy to. Są oczywiście granice i zdrowy rozsądek. Często też używamy perfum, z których korzystał zmarły. To jest jego ostatnie wyjście, ostatnie pożegnanie z rodziną. Ma więc wyglądać godnie, schludnie i estetycznie.

– Czy rodziny przekazują rzeczy zmarłego do wykorzystania, np. wspomniane perfumy? Czy powszechne jest tworzenie pewnego rodzaju „wyprawek” na tamten świat?

– Wbrew pozorom te, jak pan to określił „wyprawki” to dość powszechna praktyka, głównie u osób starszych. Wielu z nich ma przygotowane rzeczy „na pogrzeb”, co później ułatwia rodzinie i tanatopraktykom przygotowanie zmarłego do ostatniej drogi. Wśród rzeczy do użycia są oprócz perfum m.in. cienie do powiek, szminka, ale też m.in. obrazki do trumny czy rzeczy osobiste. Bywają prośby o włożenie do trumny telefonu, krzyżówek lub sudoku, a w przypadku konkretnych zawodów – narzędzi pracy, np. młotka i gwoździ, kiedy zmarły był stolarzem. Co do ubrań to zazwyczaj ubieramy zmarłych w stroje odświętne, garnitury, ulubione suknie, choć tutaj też sporo się zmienia, bo np. bywa tak, że osoby młode są ubrane do pochówku w dres czy np. motocyklisty w skóry, w których jeździli. Tutaj warto podkreślić, że zacierza się już tradycja, że zmarły musiał być pochowany w czarnym ubiorze. Zawsze powtarzam rodzinom osoby zmarłej, że żałobę noszą (lub nie) bliscy, a nie sam zmarły. Dlatego nasza zmarła babcia nie musi być w trumnie ubrana cała na czarno, jeśli tak nigdy nie chodziła, a może mieć na sobie ulubioną kwiecistą sukienkę.

– Czyli – nawiązując do tych telefonów czy sudoku, to tak na wypadek, gdyby zmarły się wybudził?

– Często pojawia się takie pytanie, czy zdarzył mi się taki przypadek. Odpowiadam, że oczywiście nie, ale wiem, że zdarzały się takie sytuacje, choć są one bardzo rzadkie.

– Czy w tej branży można spodziewać się jakichś nowych trendów czy mód?

– Trudno, aby zachodziły jakieś rewolucje, jeśli przepisy dot. pochówku nie zmieniły się od 1959 roku. Oczywiście przychodzi do nas z Zachodu wiele rzeczy czy usprawnień, jak np. stosowane dziś przy pogrzebach windy. Coraz częściej pojawia się kremacja zwłok, która jest często rozwiązaniem bardziej ekonomicznym. Pojawiają się biodegradowalne trumny i urny. Wiele zmian zaszło podczas czasu covidowego. Zmiany w zakładach pogrzebowych zachodzą stale, ale z zewnątrz mogą być niewidoczne, choć obserwuję jedno – jeśli już ktoś wprowadzi coś nowego, od razu inni też to wprowadzają.

– Skoro przepisy są z 1959 roku, co pana zdaniem wymagałoby zmiany?

– Przede wszystkim nieuregulowaną pozostaje kwestia kwalifikacji osób, które zajmują się osobami zmarłymi. Dziś te kwestie są nieuregulowane, bo praktycznie Kowalski może wejść z drogi i zajmować się zwłokami. A tu dochodzą przecież kwestie sanitarne, ochrony osobistej itd. Pewne standardy zmieniły się w czasie czasu covidowego i już zostały, ale pozostało wiele nieuregulowanych kwestii, jak choćby kwestia obowiązkowego wyposażenia zakładu. Prace nad nowelizacją przepisów ciągną się już od lat i nie widać perspektyw na szybkie rozwiązanie tej kwestii.

Rozmawiał Szymon Kameczyk

* Tanatopraktor – to osoba, którą jako ostatnia zajmuje się ciałem, zanim zostanie ono końcowo złożone do trumny. Ma za zadanie sprawić, by zmarły wyglądał estetycznie i by planowana ekspozycja ciała mogła odbyć się z troską o higienę i względy sanitarne.

REKLAMA



KREMATORIUM | KOMPLEKS POGRZEBOWY

Życie to prolog. Śmierć jest początkiem, nie końcem...

**OFERUJEMY:**

- usługi kremacyjne we własnym krematorium w Raciborzu
- pożegnania przedkremacyjne oraz możliwość uczestnictwa w procesie kremacji
- obsługa ceremonii pogrzebowych na wszystkich cmentarzach
- pogrzeby tradycyjne, urnowe i świeckie
- krajowy i międzynarodowy przewóz zmarłych
- własny wyrób i sprzedaż trumien
- wieńce i kwiaty

Krematorium
Dom Pogrzebowy
Biuro Obsługi Klienta

 Racibórz, ul. Głubczycka 50 (naprzeciw cmentarza)
 tel. 692 377 976
POZOSTAŁE BIURA:

- Żerdziny, ul. Powstańców Śl. 48, tel. 32 419 83 49
- Baborów, ul. Krakowska 1 (budynek ZUK), tel. 539 099 369

www.pogrzeby-pientka.pl
**32 419 83 49**

TELEFON CAŁODOBOWY

40 LAT
 DOŚWIADCZENIA
 W BRANŻY

 DOŚWIADCZENIE
 PROFESJONALIZM
 KOMPLEKSOWOŚĆ
**PIENKA**

KAMIENIARSTWO

1927

Skontaktuj się z nami!

tel. +48 602 701 270

tel./fax: +48 32 419

pientkafra@poczta.onet.pl

Żerdziny k/Raciborza

ul. Powstańców Śląskich 75

www.kamieniarstwo-pientka.pl**TRADYCJA • SOLIDNOŚĆ • PROFESJONALIZM****Producent nagrobków tradycyjnych i nowoczesnych****Odwiedź punkty wystawowe:**

Racibórz, ul. Głubczycka 50 (naprzeciw cmentarza) • Racibórz, ul. Ocicka (naprzeciw cmentarza Jeruzalem, obok kwaciarni)

1 listopada powinniśmy się cieszyć, a nie płakać

Po ludzku to jest zrozumiałe, że stojąc nad grobem bliskiej osoby czujemy smutek. Jednak w tym szczególnym dniu powinniśmy wydobyć radość, która wypływa z naszej wiary. O śmierci, Uroczystości Wszystkich Świętych, Dniu Zadusznym i Halloween rozmawiamy z ks. Markiem Bernackim, proboszczem parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Rybniku.

– Czy katolik powinien obawiać się śmierci?

– Nie, ponieważ cała nasza wiara mówi, że śmierć jest tylko przejściem do kolejnego etapu życia, przejściem do wieczności. Tak jak jest przejście z łona matki na świat, tak jest i przejście ze świata do wieczności. Jeśli tak będziemy rozumować, nie trzeba obawiać się śmierci, bo wieczność przeżywana z Bogiem jest piękna.

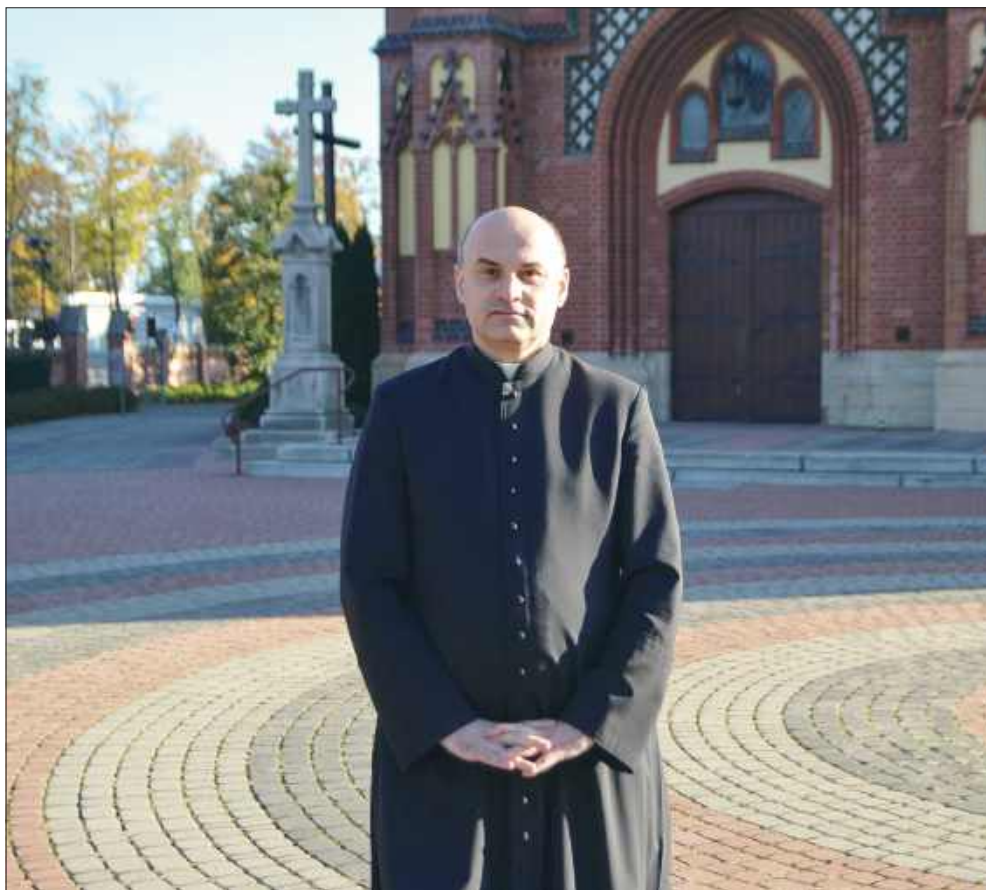
– Jednak nawet osoba wierząca nie ma pewności, co usłyszy na Sądzie Ostatecznym.

– Nikt z nas nie ma tej pewności, bo nikt z nas nie doświadczył momentu śmierci, żeby powiedzieć, jak tam będzie. Oczywiście, są przypadki śmierci klinicznej, ale to pozostawmy. Mamy naukę Kościoła, to co wynika z naszej wiary. Czytając Słowo Boże, Pismo Święte, możemy dowiedzieć się, co nas czeka, jak będzie wyglądała ta wieczność i Sąd Ostateczny.

– Potocznie mówi się, że jak ktoś jest dobry, to po śmierci idzie do nieba, a jak zły, to do piekła. Natomiast tekst „Wyznania wiary” mówi o „oczekiwaniu wskrzeszenia umarłych i życia wiecznego w przyszłym świecie”. To gdzie właściwie, według teologii chrześcijańskiej, katolickiej,

trafią zmarli po śmierci? Bo to nie jest jeszcze koniec czasów.

– To nie jest koniec czasów. Przede wszystkim nasza wiara uczy nas, że przez całe życie na ziemi zasługujemy sobie na wieczność. My sami. My sami wybieramy sobie wieczność. To jest bardzo ważne, bo to nie Pan Bóg nas potępia w kontekście piekła, ale my sami potępiamy siebie, żyjąc źle – odrzucając Boga. Niebo to nie chmurki, ale rzeczywistość, w której jest Pan Bóg. Przez życie na ziemi zasługujemy sobie na to, aby po śmierci żyć z Bogiem (jeśli to nasze życie było bliskie Bogu). Albo, przez złe życie – świadome i dobrowolne odrzucenie Pana Boga – zasługujemy sobie na wieczność bez Boga. Jeśli za życia nie chcę Boga i go odrzucam, to w wieczności też go nie będę mieć. A rzeczywistość, w której Pana Boga nie ma, to jest właśnie piekło. Jest jeszcze pytanie o tych, którzy na końcu swojego życia się nawrócili, przyjęli Boga, a przez większość życia Boga odrzucali. Co z nimi? Tutaj mówimy o miłosierdziu Bożym – taka osoba będzie zbawiona, ale będzie musiała na to poczekać, wynagrodzić to, czego nie udało się zrobić na ziemi. Czas tego wynagradzania to jest czyścić – przedświadek nieba. Ale w tym wy-



■ – Wszystko, co jest niezgłębione i rozpoznawalne, jest tajemnicą. A tajemnice są różne – i bolesne, i radosne – mówi ks. Marek Bernacki o śmierci i związanych z nią obawach. FOT. WOJCIECH ŻOŁNECZKO

nagradzaniu muszą nam pomóc ci, co pozostali na ziemi.

– Memento mori – pamiętaj, że umrzesz. Tak pozdrawiali się kiedyś zakonnicy. Było to w czasach, gdy zegar i czaszka, wskazujące na przemijanie i nieuchronność śmierci, gościły na niemal każdym obrazie. Czy dziś refleksja o śmierci jest obecna w życiu ludzi, tak jak była obecna przed wiekami?

– Dziś ludzie na pewno nie myślą o śmierci intensywnie, tak jakby to było przedmiotem dnia codziennego. Myślę, że też nie o to chodzi, bo mamy korzystać z życia, cieszyć się życiem. Natomiast powinniśmy mieć w tyle głowy, że tu i teraz nie jest moim celem, ale moim celem jest wieczność. Ten cel powinien być w nas. Korzystaj z życia tu na ziemi, ale myśl też o wieczności. Myśl o tym, co będzie kiedyś. Myślenie o śmierci w kontekście przygotowania się na to odejście – żeby to nie było dla

mnie zaskoczeniem – takie myślenie jak najbardziej jest potrzebne i oby było w nas obecne.

– Pragnienie życia jest czymś naturalnym, choć patrząc na dzisiejszą kulturę popularną trudno nie oprzeć się wrażeniu, że ludzie ze śmiercią i tym, co się z nią wiąże – przemijaniem, starzeniem – nie chcą mieć niczego wspólnego. Spychają śmierć na jakiś margines świadomości.

– Wielu boi się śmierci. Wielu boi się umierania. Wielu stawia sobie pytania, jak będzie. Skąd się to bierze? Być może z przejawskawienia, postawienia akcentu na życie na ziemi, bez myślenia o tym, co będzie później. Może to też wynikać z małej wiary. Statystyki pokazują, że wielu ludzi nie wierzy w zmartwychwstanie, nie wierzy w wieczność. Może to też brać się z obrazów, które widzimy – tragicznych przypadków śmierci. Trudno mi do końca powiedzieć, ale faktem jest, że wielu ludzi śmier-

ci się boi. Może to brać się również z tego, że jest to temat nie do końca zgłębiony, a wszystko, co jest niezgłębione i rozpoznawalne, jest tajemnicą. A tajemnice są różne – i bolesne, i radosne.

– Chyba, że jest 1 listopada. Wtedy miliony Polaków przypominają sobie o śmierci i o zmarłych.

– No tak, przypominają sobie o śmierci, zapominając o świętości, o wieczności. 1 listopada powinniśmy się cieszyć, że ten zmarły, przy którego grobie stoimy, jak ufamy, jest zbawiony, jest przy Bogu, a więc jest bardzo szczęśliwy. Mało tego, nas też to czeka, jeśli będziemy pięknie żyli. Wieczność – bez bólu, narzekania, płaczu, choroby – czeka na nas. Powinniśmy się z tego powodu cieszyć, a zamiast tego często zawodzimy, bojęmy, płaczemy. Po ludzku to jest zrozumiałe. To są uczucia, emocje. Jednak stojąc nad grobem, powinniśmy wydobyć ponad ludzkie to, co wypływa z wiary. Wiara mówi nam: ciesz się. Natomiast 2 listopada mo-

żesz się smuć, bo to jest Dzień Zaduszny.

– 2 listopada jest Dzień Zaduszny, ale mamy też 31 października, czyli Wigilię Dnia Wszystkich Świętych, jaką jest Halloween. Pewnie w tym roku również, tak jak w poprzednich latach, doświadczymy bardzo krótkiej i równie emocjonalnej, ogólnonarodowej dyskusji na ten temat. Czy to jest jakiś problem?

– Trzeba jasno powiedzieć, jaka jest prawda. Prawda jest jednoznaczna – Halloween nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem. Trzeba sięgnąć do korzeni tego święta, komu ono było poświęcone, a było poświęcone bóstwom pogańskim. Natomiast jest kwestia interpretacji to, co dzieje się wokół. Czy jeśli dziecko weźmie udział w warsztatach, co można zrobić z dyni, to nie chcemy w tym od razu widzieć zła i grzechu. Jednak jeśli nadajemy temu rangę, jeśli z tym związane są pewne obchody, jeśli z tym związany jest jakiś kult, to jest to coś przeciwko wierze, przeciwko chrześcijaństwu i nie jest to rzecz dobra. A jeśli rzecz zła, bo nie dobra, to grzech.

– W rybnickiej bazylice od kilku lat staracie się przedstawić alternatywną propozycję, czyli Bal Wszystkich Świętych.

– My w ogóle nie dopuszczamy opcji Halloween, więc trudno mówić tu o alternatywie. My po prostu dajemy propozycję Balu Wszystkich Świętych. To, co jest typowo chrześcijańskie. To, co się typowo wiąże z 1 listopada – Uroczystością Wszystkich Świętych. Proponujemy młodym Bal Wszystkich Świętych. Piękna zabawa, piękne spotkanie młodych, stroje, przebrania, historie świętych, konkursy z tym związane. Coś fantastycznego.

Wywiad przeprowadził
Wojciech Żołneczek

Spacerując cmentarnymi alejkami, nie zdajemy sobie sprawy, jakie historie kryją się za wyrytymi w kamieniu nazwiskami i datami. Wiele osób spoczywających na śląskich nekropoliach to bohaterzy, walczący w czasie powstań śląskich o przynależność do odradzającego się Polski. Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach od trzech lat prowadzi akcję znakowania grobów tych, którzy przelewali krew za polskość śląska. 21 października znak pamięci „Tobie Polsko” ozdobił nagrobek spoczywającego w Żorach – Osinach Nikodema Waclawczyka.

Sto lat po trzecim powstaniu śląskim Instytut Pamięci Narodowej zainicjował akcję znakowania grobów tych, którzy od 1919 do 1921 roku walczyli o przynależność części Górnego Śląska do struktur odrodzonej Polski. Punktem wyjścia było 145 grobów, ujętych w prowadzonej przez samorządy oficjalnej ewidencji grobów powstań-

IPN przywraca pamięć o powstańcach śląskich. Znakiem pamięci „Tobie Polsko” uhonorowano już groby 350 bohaterów

ców śląskich. To ledwie niկły promil całkowitej liczby uczestników tych zrywów, szacowanej na ok. 60 tys. osób.

Do tej pory udało się przeprowadzić ponad 350 wniosków o uznanie grobu weterana dla uczestników powstań śląskich. Zgłoszenia jednak cały czas do nas spływają – podkreśla Jan Kwaśniewicz, naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Katowicach.

Jedną z osób, których rodzina zgłosiła się do IPN-u o upamiętnienie, był śp. Nikodem Florian Waclawczyk, urodzony 3 maja 1903 r. w Solarni. Po ukończeniu 16 lat, podjął pracę w kopalni węgla kamiennego „Hoym”. Pod wpływem przyjaciela rodziny, ks. Pawła Brandysa, przyłączył się do trze-

ciego powstania śląskiego. Brał udział w walkach między innymi pod Górą św. Anny, Zdziechowicami, Leśnicą i Lichynią. Po II wojnie światowej pracował w KWK Chwałowice w Rybniku. W wolnych chwilach oddawał się swojej pasji zegarmistrzowskiej i uwielbiał oglądać telewizję. Zmarł 16 września 1984 r. w Żorach-Osinach, gdzie został również pochowany.

– To jest wspaniała inicjatywa. Nareszcie „Dziadzio”, bo tak go nazywaliśmy, będzie uwieczniony i upamiętniony, bo na to zasługuje. Całym swoim życiem dawał nam przykład, kochał nas, to był nasz Dziadzio – podkreślała w trakcie uroczystości oznaczania grobu najstarsza wnuczka Nikodema, Teresa Michalik.

Nagrobek Nikodema



■ Jan Kwaśniewicz oznakujący grób Nikodema Waclawczyka

Waclawczyka oznaczony został znakiem pamięci „Tobie Polsko”, wzorowanym na jednym z powstańczych sztandarów z 1920 roku. Oznaczone w ten sposób miejsce pochówku zostaje również z automatu objęte Ustawą o grobach weteranów walk o wolność

i niepodległość Polski, a to oznacza możliwość uzyskania pieniędzy na jego remont i utrzymanie.

– Nasza akcja ciągle trwa. Wniosek o uznanie grobu znaleźć można na stronie internetowej katowickiego oddziału IPN. Każdy wniosek przechodzi weryfikację,

jednak do tej pory odrzuciliśmy tylko kilka z nich. Często jest tak, że pozostały już pojedyncze osoby z rodzin powstańców, czasem nikt już nie ma, a zgłoszenia trafiają do nas od osób zupełnie niespokrewnionych. Możliwość otrzymania środków z budżetu państwa to szansa na uratowanie tych grobów – wyjaśnia Jan Kwaśniewicz.

Znakiem pamięci „Tobie Polsko” oznaczone zostały już groby powstańców śląskich pochowanych m.in. w Żorach, Rybniku, Rydułtowach, Wodzisławiu Śląskim, Jastrzębiu-Zdroju i Zwonowicach. W wielu gminach widnieją również tablice i miejsca pamięci poświęcone wydarzeniom z lat 1919 – 1921.

ATy

REKLAMA

Wesprzyj Jastrzębskie Hospicjum Domowe

Przez ponad 30 lat wolontariusze objęli opieką ponad 4 tysiące chorych. Hospicjum utrzymuje się wyłącznie z darowizn, zbiórek publicznych oraz odpisów podatkowych w ramach akcji „Podaruj 1,5”. Za otrzymane środki Hospicjum prowadzi stałą opiekę nad chorymi, prowadzi wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego i medycznego, leków i materiałów higienicznych. W przyszłym roku rusza budowa nowej siedziby Hospicjum Domowego przy ul. Cieszyńskiej w Jastrzębiu-Zdroju.



Część środków Hospicjum przeznaczy na budowę nowej siedziby Hospicjum. Lada dzień ogłoszony zostanie przetarg na realizację tej inwestycji. Oprócz części administracyjnej, obiekt będzie posiadał m.in. magazyny sprzętu, przestrzeń administracyjną, pomieszczenia dla rodzin i bliskich zgłaszających chorego, a także pomieszczenie techniczne służące do czyszczenia i drobnych napraw wypożyczanego sprzętu.

**Już teraz dziękujemy
za Twoje wsparcie!**

KONTAKT Z NAMI
poniedziałek, środa, GODZ. 16.00 – 18.00
piątek, GODZ. 10.00 – 12.00
ul. św. Katarzyny 1, Jastrzębie-Zdrój
tel. (032) 47 40 710
e-mail: hospicjum-jastrzebie@wp.pl

JAK MOŻESZ POMÓC

1. Przekazać „sвій grosz” w ramach zbiórki funduszy na terenie jastrzębskich cmentarzy 1 i 2 listopada 2024.
2. Podzielić się 1,5% swojego podatku w ramach corocznego odpisu podatkowego.
3. Wpłacić darowiznę na konto Jastrzębskiego Hospicjum nr 37 1020 2472 0000 6602 0149 2461 z dopiskiem „Wpłata na cele statutowe Jastrzębskiego Hospicjum Domowego”.
4. Przekazać wpłatę BLIK na numer telefonu: 793 892 081 z dopiskiem jak wyżej.
5. Zaangażować się w kampanię „Pola Nadziei”.
6. Zostać wolontariuszem.



■ Nowy budynek Hospicjum przy ul. Cieszyńskiej – wizualizacja techniczna

Pewne miejsce na cmentarzu. Ile kosztuje rezerwacja, na jak długo i co trzeba zrobić, by jej dokonać?

Raciborska nekropolia – cmentarz parafialny Jeruzalem mieści już tyle grobów, że ma więcej „mieszkańców” niż tętniący życiem Racibórz. Żeby trafić w tej roli na największy w powiecie cmentarz, trzeba dopełnić formalności. Jakich – o tym mówi Nowinom Bożena Dyja z Administracji Cmentarza Jeruzalem.

Kilkadziesiąt tysięcy pochówków liczy największy cmentarz parafialny w powiecie raciborskim. Co prawda nie ma planów rozbudowy obiektu, ale są jeszcze tereny do zagospodarowania i w międzyczasie zwalniają się miejsca po wcześniej pochowanych.

W jaki sposób można zarezerwować lokalizację grobu na Jeruzalem?

– Zaczyna się od zgłoszenia w administracji cmentarza.

Rezerwacja, jakiej można u nas dokonać, obejmuje okres 20 lat. Jej koszt wynosi 1000 zł. – Dopuszczamy płatność w dwóch ratach w ciągu roku. Łatwiej jest w przypadku, gdy to my wskazujemy wolne miejsce, a trudniej, kiedy pochówek jest wybierany przez zgłaszającego. Mogą bowiem zaistnieć przeszkody formalne – tłumaczy Bożena Dyja.

Klienci przychodzą z propozycją konkretnej lokalizacji. Chcą być pochowani blisko rodziny. – Mamy spisane wszystkie groby, miejsca. Przy każdym wpisie są adnotacje, czy miejsce jest wykupione, opłacone. Na Jeruzalem występują stare, zaniedbane miejsca cmentarne. Jednak dopóki rodzina pochowanego nie zgłosi likwidacji grobu, administracja tego nie dokonuje. To czynność bezpłatna, porządkująca stan faktyczny. Kiedy zgłoszenie jest



■ Jak wygląda rozmieszczenie grobów można zobaczyć na tablicy umieszczonej przy wejściu na cmentarz

odnotowane, miejsce trafia do puli wydzierżawianych lokalizacji.

Nowy pochówek jest jak data graniczna

Można zarezerwować miejsce, którego status jest niepewny – minął okres dzierżawy, widać, że grób jest nieodwiedzany, nikt się nie zgłasza do jego pielęgnacji,

brakuje kontaktu do osób związanych z pochowanym – wówczas zainteresowany może dokonać wstępnej rezerwacji. Wpłaca się wówczas zaliczkę. – Trzeba mieć wtedy świadomość, że nowy pochówek będzie momentem, od którego nie ma już odwrotu. Nowy grób zajmie miejsce dotychczasowego – zaznacza B. Dyja. Z kolei rezerwacja będzie nieskuteczna, kiedy ktoś z bliskich osoby wcześniej pochowanej zgłosi się z chęcią dalszego utrzymywania grobowca w tym miejscu.

Cmentarz zapełniany jest także na bieżąco, wskutek nieprzewidzianych śmierci i konieczności pochowania zmarłego. Do tego przeznaczone są określone sektory na Jeruzalem, na dziś to 9A, 10A, a także miejsca, w których były już wcześniej groby, ale dziś już wiadomo, że nie będą dłużej wykorzystywane. Potwierdzone jest to oświadczeniem ze strony rodzin.

Jak wyszukać grób osoby, która została kiedyś na Jeruzalem? Najlepiej zgłosić się do biura administracji, w godzinach jego urzędowania – od 8 do 16 w tygodniu roboczym. Jest to możliwe zarówno osobiście, jak i telefonicznie. Ponadto od września 2012 roku działa internetowe kalendarium pogrzebów i miejsc pochówku – www.acjeruzalem.pl. – Nie każda rodzina zgadza się na podanie tych danych, tak jak nie każdy chce, aby wywieszano klepsydre z in-



■ W ostatnich latach dokonano znaczących renowacji zabytkowych grobowców. To zasługa specjalnego komitetu, współpracującego z administracją cmentarza

formacją o pogrzebie – przynajmniej nasza rozmówczyni.

Tablica, książeczka i kontakt osobisty

– Zgłaszają się do nas z różnymi przypadkami. Ostatnio była grupa z jednej ze szkół, która chciała upamiętnić nauczycieli, pracujących tam w przeszłości. Mieli listę nazwisk, pomogliśmy w zlokalizowaniu tych grobów – mówi Bożena Dyja. Pomocna może być tablica wywieszona przy wejściu na cmentarz. Informuje o ogólnym podziale nekropolii na sektory, ma strukturę mapy grobów. – Warto byłoby wznowić pozycję książkową panów Stanisława Płonki i Jacka Kąska, która zawiera spis grobowców Jeruzalem do daty wydania tej publikacji – dodaje szefowa administracji na Jeruzalem.

Branża dla ludzi z sercem na dłoni

B. Dyja pracuje na cmentarzu 28 lat i może z całą pewnością stwierdzić, że dla obsługi cmentarza okres

Wszystkich Świętych jest wyjątkowo trudny. – Wielu zapomina, że cmentarz jest obiektem wyłącznie parafialnym. Nie jest cmentarzem komunalnym, podlegającym Miastu. Tu nie ma żadnych dofinansowań ze strony samorządu. Utrzymanie cmentarza spoczywa głównie na barkach administracji, ze wsparciem parafii farnej – słyszymy od pani Bożeny. Nie kryje, że odwiedzający kierują wiele uwag krytycznych w tym czasie, choć nie pod właściwy adres. Najwięcej dotyczy utrzymania porządku. – Kto o niego dba wokół grobu, którym się opiekuje, wie, jak trudno go utrzymać – podkreśla Dyja.

Swoją branżę uważa za specyficzną. – W obsłudze cmentarza nie można być nadąsanym, opryskliwym. Serce trzeba mieć na dłoni, bo zgłaszają się do nas osoby w wyjątkowo smutnym momencie życia – własnego, bliskich – słyszymy na koniec od kierującej administracją.

(ma.w)

Pełny zakres usług pogrzebowych

ZAKŁAD POGRZEBOWY CAŁODOBOWY

tel. 501 169 465

www.dzierzega.wb.pl

darekdzierzega@onet.eu



DZIERZĘGA

USŁUGI POGRZEBOWE

- szeroki wybór trumien i urn
- kompleksowa obsługa ceremonii pogrzebowych
- palmy, wieńce, wianki
- specjalistyczny transport samochodami pogrzebowymi
- międzynarodowy transport zwłok
- kosmetyka pośmiertna, kremacje, ekshumacje
- autobus, oprawa muzyczna ceremonii
- montaż, demontaż i sprzedaż nagrobków
- usługi grabarskie



ROZLICZAMY ZASIŁEK POGRZEBOWY

Czyżowice
ul. Wiejska 48
tel. 32 451 33 25, 513 103 663

Wodzisław Śl.
ul. 26 Marca 154 (obok szpitala)
tel. 501 169 465

Wodzisław Śl.
ul. Jastrzębska 133
tel. 502 424 577

Zasiłek pogrzebowy to pomoc państwa dla osób, które muszą sprawić pogrzeb swoim bliskim zmarłym. Możemy się o niego postarać w ZUS i KRUS. Nie oznacza to jednak, że takie wsparcie otrzymają wszyscy i w każdej sytuacji. Wszystko określają przepisy.

Dla kogo zasiłek pogrzebowy?

Zasiłek pogrzebowy przysługuje w razie śmierci osoby, która: była ubezpieczona, pobierała emeryturę lub rentę, nie miała ustalonego prawa do emerytury lub renty, lecz spełniała warunki do jej otrzymywania, pobierała zasiłek macierzyński lub zasiłek w wysokości zasiłku macierzyńskiego za okres po ustaniu tytułu ubezpieczenia, pobierała zasiłek chorobowy albo świadczenie rehabilitacyjne za okres po ustaniu tytułu ubezpieczenia, miała ustalone prawo do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, była cywilną niewidomą ofiarą działań wojennych pobierającą świadczenie pieniężne, pobierała świadczenie przedemerytalne lub zasiłek przedemerytalny, otrzymywała rentę socjalną, rentę z tytułu wypadku lub choroby zawodowej powstałych w szczególnych okolicznościach, zmarła wskutek wypad-

Jak otrzymać zasiłek pogrzebowy?

ku lub choroby zawodowej powstałych w szczególnych okolicznościach, była członkiem rodziny osoby ubezpieczonej lub pobierającej emeryturę lub rentę.

Kto należy do rodziny?

Zgodnie z prawem za członków rodziny są uznawani: wdowa lub wdowiec, dzieci własne, a także przysposobione i dzieci drugiego małżonka, dzieci umieszczone w rodzinie zastępczej oraz dzieci przyjęte na wychowanie i utrzymanie przed osiągnięciem pełnoletności, rodzice, osoby przysposabiające, macocha, ojczym, rodzeństwo, wnuki, dziadkowie, osoby, nad którymi została ustanowiona opieka prawna.

Jaka wysokość zasiłku?

Maksymalna wysokość zasiłku pogrzebowego to dzisiaj 4 tys. zł. Taką kwotę otrzyma członek rodziny zmarłego, niezależnie od faktycznych kosztów pogrzebu (patrz lista osób wymienionych jako członkowie rodziny). Maksymalnie 4 tys. zł dostanie osoba spoza rodziny zmarłego lub instytucja, która sfinansowała pogrzeb zmarłego (pracodawca, dom pomocy

społecznej, gmina). W takiej sytuacji trzeba potwierdzić wszystkie wydatki związane z pogrzebem. Zasiłek wyniesie tyle, ile faktycznie przeznaczono na pogrzeb, ale nie więcej niż 4 tys. zł. Jeżeli pogrzeb był organizowany na koszt państwa, organizacji politycznej lub społecznej, lecz członek rodziny również poniósł część jego kosztów, przysługuje mu pełna kwota zasiłku pogrzebowego, czyli 4 tys. zł. Jeśli za pogrzeb zapłaciła więcej niż jedna osoba, zasiłek zostanie podzielony proporcjonalnie do poniesionych przez poszczególne osoby wydatków. W takiej sytuacji każda osoba lub instytucja może złożyć oddzielny wniosek lub w jednym wniosku należy wymienić wszystkie osoby, które sfinansowały pochówek.

Zasiłek powinniśmy otrzymać niezwłocznie, maksymalnie w ciągu 30 dni od wyjaśnienia ostatniej okoliczności niezbędnej do przyznania prawa do zasiłku. Możemy także upoważnić zakład pogrzebowy do odbioru zasiłku, ale tylko w przypadku pogrzebu członka rodziny.

Do kosztów pogrzebu można

zaliczyć wydatki związane z zakupem trumny czy urny, ubraniem, transportem i pochowaniem zwłok, także kremacją, grobem ziemnym z tabliczką, odprawieniem nabożeństwa żałobnego czy opłatą za użytkowanie miejsca na cmentarzu.

Potrzebne dokumenty

Osoby zarówno z rodziny zmarłego, jak i spoza niej, które płaciły za pogrzeb i starają się o zasiłek, muszą przygotować:

– wypełniony wniosek o wypłatę zasiłku pogrzebowego (druk ZUS Z-12), który można pobrać ze strony internetowej ZUS, – skrócony odpis aktu zgonu, – jeśli dziecko urodziło się martwe – odpis skrócony albo odpis zupełny aktu urodzenia dziecka z adnotacją urzędnika, że urodziło się ono martwe, – oryginały rachunków, które dotyczą pogrzebu, – kopie rachunków dotyczących pogrzebu – potwierdzone przez bank, jeśli oryginały zostały w nim złożone, – zaświadczenie płatnika składek (np. pracodawcy) o tym, że osoba ubiegająca się o zasiłek lub zmarły podlegają ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowe-

mu – w przypadku osoby ubezpieczonej. Nie dotyczy to osób prowadzących działalność na własny rachunek oraz osób z nimi współpracujących. – Dokumenty, które potwierdzają, że starający się o zasiłek jest spokrewniony ze zmarłym (np. akt stanu cywilnego lub dowód osobisty zawierający wymagane dane), – dowód osobisty lub paszport – jeśli składamy dokumenty osobiście. Możemy to również zrobić przez pełnomocnika albo wysłać wszystko pocztą. Wniosek o zasiłek możemy złożyć w jednostce ZUS, która wypłacała emeryturę albo rentę zmarłemu (jeśli zmarły dostawał emeryturę lub rentę), w jednostce ZUS zgodnie z miejscem zamieszkania wnioskodawcy lub w systemie elektronicznym ZUS. W przypadku zasiłku pogrzebowego wypłacanego przez KRUS wniosek należy złożyć w oddziale regionalnym KRUS lub w systemie eKRUS.

Prawo do zasiłku pogrzebowego wygaśnie, jeśli nie złożymy wniosku o jego przyznanie w ciągu 12 miesięcy od dnia śmierci osoby, po której zasiłek przysługuje. W sytuacji, gdy zgłoszenie wniosku o zasiłek w

tym terminie nie było możliwe (np. z powodu późniejszego odnalezienia zwłok), prawo do zasiłku wygasa po upływie 12 miesięcy od dnia pogrzebu. Trzeba jednak przedstawić odpowiednie dokumenty potwierdzające takie okoliczności, np. zaświadczenie z policji lub prokuratury.

Pogrzeb na koszt pomocy społecznej

Jeżeli zmarły nie był ubezpieczony, a jego bliscy są w takiej samej sytuacji, to na zasiłek z ZUS nie mają szans. Wtedy zostają starania o wsparcie z ośrodka pomocy społecznej, który może przyznać na ten cel zasiłek specjalny. W ośrodku trzeba złożyć wniosek o pochowanie zmarłego na koszt gminy, skrócony odpis aktu zgonu oraz udowodnić, że nie należy nam się zasiłek pogrzebowy z ZUS. Zwykle ośrodki nie dają takich pieniędzy do ręki, tylko bezpośrednio opłacają koszty pochówku. Ośrodek pomocy społecznej dokonuje pochówku osoby samotnej, która nie ma nikogo, kto mógłby zorganizować pogrzeb. W tej sytuacji, gdy zmarły był ubezpieczony lub pobierał świadczenia emerytalno-rentowe, OPS występuje do ZUS o wypłatę zasiłku pogrzebowego.

(r)

REKLAMA

Zakład Pogrzebowy Dudek jest firmą prowadzącą swoją działalność na terenie Rybnika od 1984 roku. Od zawsze pielęgnujemy nasze tradycje starając się zarazem, aby w trudnych chwilach towarzyszących odejściu bliskich, zadbać o godny i profesjonalny pochówek. Przygotowania ceremonii pogrzebowej przebiegają w dokładnie przygotowanych etapach, starając się zadbać, aby pożegnanie z bliską Państwu osobą odbyło się w zasłużony sposób. Jesteśmy otwarci na Państwa sugestie i staramy się spełnić niemal każde życzenie.

KOMPLEKSOWA ORGANIZACJA POGRZEBÓW



BOGATY WYBÓR TRUMIEN TRADYCYJNYCH ORAZ URN KREMACYJNYCH



TRANSPORT ZMARŁYCH



RYBNIK - ORZEPOWICE
UL. BORKI 8
TEL. 32 421 85 68
TEL. 32 42 47 020
KOM. 667 214 409

RYBNIK
UL. ŻORSKA 277
TEL. 32 421 85 68
TEL. 32 42 47 020
KOM. 667 214 409

RYBNIK - CHWAŁOWICE
UL. DZIAŁKOWCÓW 2 (OBOK KOŚCIOŁA)
TEL. 32 421 85 68
TEL. 32 42 47 020
KOM. 667 214 409

WWW.POGRZEBY-DUDEK.PL

Odeszli, pozostaną w naszej pamięci

Od zeszłorocznej Uroczystości Wszystkich Świętych pożegnaliśmy wiele osób, które zapisały się w szczególny sposób w pamięci mieszkańców naszego regionu. Każda wyróżniła się czymś wyjątkowym.



Janusz Loch

Lider środowiska seniorów w Raciborzu zmarł 11 listopada 2023 r. Zasiadał w radzie miasta poprzedniej kadencji, przewodniczył kołu związku emerytów w Centrum, a karierę zawodową związał z ZEW-em. Był mężem Krystyny – od wielu lat cenionej przewodniczącej Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Raciborzu. Zawsze wesoły, aktywny i skory do organizacji przeróżnych przedsięwzięć. Regularnie udostępniał Nowinom relacje z wydarzeń, w których reprezentował środowisko

raciborskich seniorów. Emocjonował się polityką, nie tylko lokalną.



Nikodem Musioł

Pan Nikodem, choć z wykształcenia był kowalem, poświęcił większość życia służbie społecznej. Zawodowo związany był z Państwowym Gospodarstwem Rolnym w Strzybniku oraz Wytwórnią Aparatury Cukrowniczej w Raciborzu, gdzie pełnił funkcję ślusarza kotłowego aż do zasłużonej emerytury. Jego najważniejszą rolą było prezesowanie strzybnickiej OSP od

1963 do 2016 roku, czyniąc go niekwestionowanym liderem jednostki. Do śmierci pozostawał honorowym członkiem OSP Strzybnik. Strzybniccy strażacy o wieloletnim prezesie mówią, że to człowiek dzięki któremu miejscowa jednostka istnieje. Opisują go jako człowieka, który dał istnienie miejscowej straży. Jego uśmiech, radość i przyjacielska natura pozostaną w pamięci każdego. Wspominają, że tam, gdzie był „Mikuś”, zawsze panowała dobra atmosfera. Zmarł 22 listopada 2023 r. w wieku 83 lat.



Andrzej Brzozowski

Starszy brigadier w stanie spoczynku – Andrzej Brzozowski zmarł w sobotę 4 listopada 2023 r., w wieku 71 lat. A. Brzozowski był zastępcą wodzisławskich strażaków i długoletnim komendantem PSP w Raciborzu w latach 1993 – 2008. – Wspierał oficer, świetny organizator, wieloletni współorganizator

Memoriału im. A. Kaczyny i A. Malinowskiego w Raciborzu. Smutek i żal. Spoczywaj w pokoju – żegnał zmarłego nadbrigadier Piotr Buk, były komendant wojewódzki i były komendant główny PSP.



Adam Ochojski

W czwartek 16 listopada 2023 r. odbył się pogrzeb śp. Adama Ochojskiego z Rybnika, pasjonata lokalnej historii, poety i twórcy książek. Śp. A. Ochojski zasłabł podczas spotkania autorskiego. Trafił do szpitala. Niestety zmarł w piątek 10 listopada 2023 r. w wieku 97 lat.



Joanna Karkocha

Joanna Karkocha zmarła 8 grudnia 2023 r. Była absolwentką I LO. Z tą szkołą związała również swoje życie zawodowe. – Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 8 grudnia 2023 r. odeszła nagle Joanna Karkocha. Miała 57 lat. Absolwentka I LO, nasza koleżanka, przyjaciółka, nauczycielka i pasjonatka matematyki, wychowawczyni wielu pokoleń młodzieży. Przez całe swoje zawodowe życie związana była z Zespołem Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Raciborzu. Rodzinie i Bliskim przekazujemy wyrazy żalu i współczucia – informował Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Raciborzu.



Michał Wieczorek

17 grudnia 2023 r. zmarł Michał Wieczorek, wieloletni prezes rybnickiego PTTK, przewodnik beskidzki i tatrzański, wychowawca młodzieży, propagator turystyki i krajoznawstwa, były dyrektor SP 19.



Ireneusz Serwotka

Znany w powiecie wodzisławskim – w przeszłości prezes Odry Wodzisław, prezydent Wodzisławia Śląskiego i starosta

wodzisławski. Za swoją działalność samorządową odznaczony został Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczył go w 2018 roku prezydent Andrzej Duda z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego. Zmarł w noc powitania Nowego Roku 1 stycznia 2024 roku. Ireneusz Serwotka w lipcu 2024 roku obchodziłby 63. urodziny



Marek Gieron

2 stycznia 2024 r. zmarł Marek Gieron, ceniony nauczyciel Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Mechanik” w Raciborzu. Marek Gieron z „Mechanikiem” związany był przez ponad trzydzieści lat, rozpoczynając pracę w 1993 roku. Uczył przedmiotów z dziedziny elektroniki. – Dzięki jego umiejętnościom i doświadczeniu w ramach prac dyplomowych powstało wiele pomocy dydaktycznych i użytkowych na rzecz szkoły i środowiska lokalnego. Był lubiany i szanowany przez uczniów i współpracowników – mówią w placówce.



Mariusz Ganita

Mariusz Ganita pełnił funkcję radnego miasta Wodzisławia Śląskiego przez jedną kadencję w latach 2010-2014. Został wybrany w 2010 roku z listy Prawa i Sprawiedliwości. Był również prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej Orłowice. Funkcję tę pełnił od sierpnia 2009 roku. Został odwołany 22 września 2022 roku przez radę nadzorczą. Przed śmiercią przebywał na Filipinach. Zmarł w tamtejszym szpitalu w wyniku zatrzymania akcji serca, 3 stycznia 2024 r. Miał 47 lat.



Paweł Newerla

Z wykształcenia prawnik, z pasji – badacz lokalnych dziejów. Miał znakomite pióro do historycznych opowieści. Napisał „Dzieje Raciborza i jego dzielnic”, a wcześniej „Opowieści o dawnym Raciborzu” – wyjątkowe dla miasta pozycje o jego

przeszłości. Jego artykuły wielokrotnie gościły na łamach Nowin Raciborskich i w portalu Nowiny.pl. Kiedy latem 2022 roku obchodził 90. urodziny, zapytano go, jak mu zleciało tyle lat życia? – To długi okres. A tak dobrze pamiętam, jak mówiono o mnie, że jestem dobrze zapowiadającym się młodzieńcem. Tymczasem tak szybko minęło aż 90 lat – stwierdził wtedy. Mówił to w swoim gabinecie, pełnym książek i artykułów. Pisał je w trzech językach. – Trochę się tego zrobiło – przyznał. – Życie trzeba brać takim, jakie jest. Nie wolno narzekać za bardzo – takie motto mu towarzyszyło. Pogrzeb śp. Pawła Newerli odbył się w piątek 19 stycznia 2024 r. Miał 91 lat.



Aleksandra Jańska

W nocy z 9 na 10 lutego 2024 r. odeszła w wieku 85 lat członkini zarządu TMZR, była dyrektor MDK, poetka i koronkarka – Aleksandra Jańska. W ostatnich latach aktywna działaczka środowiska seniorów w Raciborzu.



Jan Cieślak

15 marca 2024 r. zmarł Jan Cieślak – emerytowany nauczyciel „Mechanika”. Pracował w szkole od 1985 do 2007 r. – Nie ma chyba nikogo z uczniów, którzy go znali, co by się nie uśmiechnęli na wspomnienie barwnych opowieści Pana Profesora. W szkole przez jakiś czas opiekował się harcerstwem, od początku czynnie współpracował z zaprzyjaźnioną z „Mechanikiem” średnią szkołą w Opawie, w czym nie przeszkodziło mu przejście na emeryturę. Odejście z czynnego zawodu zaowocowało podjęciem współpracy z Radiem Vanessa, gdzie również pan Jan odnalazł się jako barwny mówca, meloman, przyciągający grono oddanych wielbicieli – informowało Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Mechanik” w Raciborzu. Jan Cieślak był pierwszym dyrektorem Katolickiej Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Raciborzu-Sudole, wykładowcą języka czeskiego w PWSZ (dziś ANS), społecznikiem, krzewicielem kultury

„Gdy gaśnie pamięć ludzka,
dalej mówią kamienie.”

Kardynał Stefan Wyszyński



ODWIEDŹ NAJBLIŻSZY PUNKT SPRZEDAŻY
INFOLINIA 570 001 300 • WWW.GRZONKA.PL

NAJWIĘKSZY PRODUCENT NAGROBKÓW

- NAJNIŻSZE CENY
- NAJWYŻSZA JAKOŚĆ
- ORYGINALNE WZORY I KOLORY
- FACHOWE DORADZTWO
- SZYBKIE TERMINY REALIZACJI

PUNKTY SPRZEDAŻY

Wodzisław Śl.
ul Rybnicka 13
tel. 692 598 855

Rybnik
ul. Kotucza 36
tel. 790 406 166

Jastrzębie-Zdrój
ul Okrzei 4N
tel. 503 427 628



GRZONKA

NAGROBKI KAMIENIARSTWO

ZAKŁAD PRODUKCYJNY

Wodzisław Śl., ul. Głoczyńska 25 d
tel. 32/ 456 53 00
biuro@grzonka.pl

czeskiej, jednym z inicjatorów powołania kapituły Medalu im. Ks. Prałata Stefana Pieczki. Warto odnotować, że Jan Cieślak był również Przewodniczącym Miejskiej Komisji Wyborczej w Raciborzu, m.in. w wyborach samorządowych w 2014 oraz 2018 r.

**Ekard Matuszek**

Pan Ekard urodził się w Lubomiu, w której mieszkał przez całe swoje życie. Był jednak związany z Raciborzem, bo to właśnie w tym mieście przez całe swoje życie prowadził zakład fryzjerski. Pogrzeb Ekarda Matuszka odbył się 19 czerwca 2024 r. w kościele pod wezwaniem świętej Marii Magdaleny w Lubomiu.

**Krystyna Lubos**

Krystyna Lubos zmarła 24 lipca 2024 r. w wieku 87 lat. Do 2018 r. Krystyna Lubos przez 35 lat prowadziła Chór im. Juliusza Rogera w Rudach. Prowadziła także chór „Seraf” z Rybnika.

Założyła Raciborską Orkiestrę Kameralną, będąc jej pierwszym dyrygentem i kierownikiem artystycznym. Zorganizowała trzy edycje Festiwalu Pieśni im. Juliusza Rogera oraz Ogólnopolski Konkurs Kompozytorski jego imienia na opracowanie pieśni z jego zbioru. Za osiągnięcia w pracy artystycznej Krystyna Lubos została uhonorowana Złotym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” nadawaną przez Ministra Kultury.

**Kazimierz Łączka**

Znany pediatra i pulmonolog z Rydułtów zmarł 13 maja 2024 r. O śmierci znanego lekarza poinformowali w social mediach członkowie rodziny. Kazimierz Łączka był znany nie tylko w Rydułtówach, bo skutecznie pomagał dzieciom z całego regionu. W sieci pojawiły się setki komentarzy i kondolencji dla rodziny. Wielu z mieszkańców regionu dobrze wspomina rydułtowskiego lekarza, zawdzięczając mu zdrowie swoich pociech. Podkreślają otwartość doktora i przyjmowanie małych pacjentów nawet

o bardzo dziwnych porach. Zawsze pozostawał w służbie pacjentom. W październiku 2018 roku Kazimierz Łączka (pracujący wówczas na oddziale pediatrycznym w Rydułtówach) otrzymał odznakę „Za zasługi dla ochrony zdrowia”.

**Janusz Bura**

11 sierpnia 2024 r. zmarł Janusz Bura. Miał 60 lat. W latach 2005-2021 był prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Mszanie. – Zawsze chętny do pomocy, wraz ze strażakami zabezpieczał gminne imprezy, organizował zawody sportowo-pożarnicze i spotkania okolicznościowe w remizie, w czym wspierała go żona Janina, również członek OSP i członek Rady Sołectkiej w Mszanie – informowała gmina o jego śmierci.

**Franciszek Smuda**

Franciszek Smuda pochodził z Lubomiu w powiecie wodzisławskim. Urodził się 22 czerwca 1948 r. Był absolwentem raciborskiej „budowlanki”.

Jako junior grał w Silesii Lubomia i Unii Racibórz. Później był zawodnikiem m.in. Odry Wodzisław, Ruchu Chorzów, Piasta Gliwice oraz Legii Warszawa. Jako trener prowadził m.in. drużyny: Lecha Poznań, Legii Warszawa, Odry Wodzisław, Widzewa Łódź, Wisły Kraków. Trzykrotnie sięgnął po mistrzostwo Polski – dwukrotnie z Widzewem i raz z Wisłą. Był trenerem reprezentacji Polski podczas Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej 2012. Franciszek Smuda zmarł 18 sierpnia 2024 r. Miał 76 lat.

**Artur Krzykała**

Dziennikarz sportowy portalu Nowiny.pl, „Nowin Raciborskich” oraz „Nowin Wodzisławskich”. Przyjaciół wielu pasjonatów sportu, działaczy i piłkarzy, który mimo ograniczeń, wynikających z niepełnosprawności, od lat nieustrudzenie przygotowywał dla Czytelników tabletki piłkarskie i sportowe newsy. Artur był dla wielu symbolem determinacji i pasji, żywym kompendium sportowej wiedzy i przyjacielem świata sportu w regionie.

**ks. Tadeusz Wciórka**

Tadeusz Wciórka urodził się 19 listopada 1961 r. w Katowicach. W 1980 r. zdał maturę i wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Jako kleryk pomagał w prowadzeniu wakacyjnych rekolekcji ministranckich, Dzieci Maryi i grupy biblijnej. 17 lutego 1986 r. otrzymał święcenia diakonatu z rąk bpa Czesława Domina w Mysłowicach-Wesolej, natomiast święceń prezbiteratu 31 stycznia 1987 r. udzielił mu bp Damian Zimoń

w Katowicach. Jako wikary pełnił posługę m.in. w parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Pszowie (1987-1990) oraz w parafii Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus w Rybniku-Chwałowicach (1990-1994). 31 lipca 2005 r. został mianowany proboszczem parafii Świętej Marii Magdaleny w Wodzisławiu Śląskim-Radlinie II. W pracy duszpasterskiej starał się kształtować w członkach grup parafialnych poczucie odpowiedzialności za ludzi potrzebujących. W tym celu podjął m.in. współpracę z fundacją „Wspólnota Dobrej Woli” z Wodzisławia Śląskiego. Troszczył się o dzieci z najuboższych rodzin. W latach 2014-2018 sprawował urząd wicedziekana dekanatu Wodzisław Śląski.

**Jerzy Grzegoszczyk**

31 sierpnia 2024 r. zmarł Jerzy Grzegoszczyk. Zarządzał Gminą Mszana przez 29 lat – od kwietnia 1982 r., jako naczelnik, a od 1990 r. jako wójt gminy. Wcześniej był nauczycielem, a następnie dyrektorem Szkoły Podstawowej w Mszanie. Funkcję wójta sprawował do 2010 r.

REKLAMA

Zakład Pogrzebowy 24H Salon nagrobków **KALIA**

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

wypłata zasiłku pogrzebowego,
formalności ZUS/KRUS, trumny, urny, kremacje,
transport, kwiaty, oprawa muzyczna

KAMIENIARSTWO NAGROBKOWE

rozbiórki przedpogrzebowe, indywidualne projekty,
granity, litery, grawer, wizerunki, wazony, ławeczki,
kostka brukowa

GRABARSTWO

groby głębinowe/płytkie, nisze urnowe, grobowce

tel. 604 606 769

Jejkowice ul. Główna 14

tel. 662 851 911

Lyski ul. Rybnicka



WWW.KAMIENIARSTWO-WIGLEND.A.PL

Kamieniarstwo Wiglenda

- nagrobki
- parapety
- kominki tradycyjne stylowe
- blaty kuchenne
- schody wewnętrzne z marmuru lub granitu w dużej gamie kolorów
- schody granitowe zewnętrzne antypoślizgowe

Wyprzedaż
nagrobków
z wystawy
-10%



Racibórz, ul. Starowiejska 114 tel. 32 415 06 28 | kom. 604 958 554

Hierarchia miejskich cmentarzy

Przez wieki miejsca pochówku, a później cmentarze stanowiły szczególne miejsce dla społeczności. O tym, gdzie chowano zmarłych w czasach dawnych i nieco nam bliższych opowiada nam dyrektor Muzeum w Wodzisławiu Śląskim – Sławomir Kulpa.

Uchwytne osadnictwo na ziemi wodzisławskiej związane jest z późnym neolitem, czyli młodszą epoką kamienia. W tym czasie żyły tu społeczności kultury ceramiki sznurowej z ok. 2 500 lat przed Chrystusem. Swoich zmarłych chowali w kurhanach. – Odchodzenie bliskich zawsze wywołuje strach i niepokój, choć wiemy, że każdy kiedyś musi umrzeć. Kiedy pojawili się tu Słowianie we wczesnym średniowieczu i osiedlili się w Lubomi w VII w., wznosząc osadę, a następnie 6 hektarowy gród. Ta dość duża społeczność musiała mieć swoje

miejsce pochówku, które do dziś nie wiadomo, gdzie się znajduje. Przyjmuje się że Słowianie chowali swoich zmarłych w odległości około dwóch kilometrów od miejsca zamieszkania. Mamy już dziś wytypowane takie miejsce, gdzie najpewniej są złożone szczątki zmarłych Goleźyczan, ale muszą to potwierdzić dopiero badania. Kiedy jednak zakładano Wodzisław w połowie XIII wieku, cmentarze w kulturze chrześcijańskiej weszły już do osiedli miejskich. Spotykamy się tu już z fazą, kiedy miejsca pochówku funkcjonują w obrębie miasta. Mamy wydzieloną strefę kościoła parafialnego, a w przypadku Wodzisławia także klasztoru franciszkańskiego, gdzie znajdowało się miejsce na pochówki. To w kulturze zachodniej Europy pojawiło się w V wieku. Cmentarze były wydzielonymi, miejscami poświęconymi

– wyjaśnia Sławomir Kulpa. W ramach pochówku mieszkańców obowiązywała konkretna hierarchia. Oprócz miejsc na cmentarzu były także miejsca do pochówku w kościołach, w tzw. kryptach. – Zarezerwowane były one dla osób o odpowiednim statusie. Bardzo często pod prezbiterium kościoła składano zmarłych proboszczów. Elity władzy chowane były różnie, choć np. w Wodzisławiu wiemy na pewno, że Planknarowie byli chowani w dobudowanej kaplicy starego kościoła parafialnego. Tam istniały epitafia z ich przedstawieniami, które spaliły się w 1822 roku podczas wielkiego pożaru miasta. Tu spoczęła także Maria Gabriela Henckel von Donnersmarck w 1748 roku, żona fundatora pałacu Guidobalda von Dietrichsteina, czy burmistrzowie – mówi dyrektor wodzisławskiego muzeum.

Na każdym cmentarzu miejskim w miastach naszego regionu historycznie istniała również strefa, gdzie odbywały się pochówki wyłącznie dzieci. Śmiertelność dzieci w minionych wiekach była duża, dlatego tego typu strefy na cmentarzach zajmowały spory obszar. – Są także tzw. miejsca podeptania, gdzie często chcieli być pochowani niektórzy mieszkańcy. To wspomniane miejsca pod prezbiterium, pod wieżą, więc często w tych miejscach często także znajdują się krypty – zapewnia nasz rozmówca. W przypadku cmentarzy zawsze jednak pojawiał się problem, z którym nekropolie borykają się także dziś – brakowało miejsca. Dlatego stosowano i stosuje się nadal pochówki warstwowe.

Cmentarze to miejsca, które umacniają więzi społeczne, co oczywiście nieodwrotnie łączy się z

pielęgowaniem pamięci o przodkach. – Wodzisław jako miasto wielowyznaniowe miał od początku cmentarz przy kościele parafialnym oraz przy franciszkańskim kościele Św. Trójcy, a także od XV w. cmentarz przy nieistniejącym już kościele Św. Krzyża. Tam właśnie odnaleźliśmy nietypowy pochówek „wodzisławskiej czarownicy”. Z kolei na cmentarzu przy kościele Św. Trójcy odkryty został pochówek z XVI w. z monetą ustach zmarłego, którą należy wiązać ze starożytnym zwyczajem opłaty dla Charona. Tam też znaleźliśmy pochówki w całunie. Niestety po II wojnie światowej chciano zerwać z więzami historycznymi starówki, dlatego dopuszczono do zniszczenia części starego cmentarza, gdzie pochowani byli m.in. proboszczowie, rektor Franz Henke i elita miejska. W połowie XIX w. powstał z kolei dodatkowy cmentarz przy ul. Pszowskiej. Miasto miało także

swoją kirkut, czyli cmentarz żydowski, założony w 1814 roku na terenie prywatnym, a zniszczony w czasie wojny. Przed powstaniem cmentarza żydowskiego miejscowi Żydzi chowani byli w Mikołowie – tłumaczy S. Kulpa. Z kolei najlepiej zachowanym cmentarzem historycznym jest nekropolia ewangelicka na Maruszach, gdzie spoczywają również członkowie historycznej elity. To pastor Hennig, Skrbeńscy. Niestety nie zachowały się groby Edwarda Brauns (właściciela dominium wodzisławskiego), oraz badacz lokalnej historii Rudolfa Hirscha. Ciekawą postacią, która spoczywa na cmentarzu ewangelickim był architekt i członek raciborskiej loży masonskiej Max Eppen, który z wiarą miał nie po drodze. Na łożu śmierci, kiedy lekarz poprosił, aby wezwano duchownego, miał oświadczyć, że „w tę drogę udam się samotnie”.

Szymon Kamczyk



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Z tematem pogrzebu i świętem przypadającym w dniu 1 listopada nierozzerwalnie związane są tematy dotyczące dziedziczenia i spadku. Dziś więc krótkie kompendium wiedzy na temat spadku i dziedziczenia

Kto po kim dziedziczy? Ważna jest kolejność

W największym skrócie porządek dziedziczenia wynikający z przepisów prawa można przedstawić następująco.

W pierwszej kolejności dziedziczą dzieci zmarłego i jego małżonek. Chodzi tu nie tylko o dzieci z danego małżeństwa, ale o wszystkie dzieci zmarłego, w tym pozamałżeńskie. Małżonek i dzieci dziedziczą w częściach równych, z tym że część przypadająca

małżonkowi nie może być mniejsza niż jedna czwarta całości spadku. Jeśli nie ma małżonka, nigdy go nie było albo zmarł lub doszło do prawomocnego rozwiązania małżeństwa przez rozwód, wówczas dziedziczą jedynie dzieci zmarłego. Jeśli któregoś z dzieci spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, wówczas udział spadkowy, który by mu przypadł, przypada jego dzieciom w częściach równych. W braku zstępnych spadkodawcy powołani są do spadku z ustawy jego małżonek i rodzice, a gdy brak również małżonka tylko rodzice. Jeżeli jedno z rodziców spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, udział spadkowy, który by mu przypadł, przypada jego dzieciom w częściach równych. Jeśli zaś któregoś z rodzeństwa nie dożyło otwarcia spadku, wówczas pozostawiając zstępnych, udział spadkowy, który by mu przypadł, przypada jego zstępnym. Porządek dziedziczenia zawiera jeszcze kilka dalszych reguł. Na samym jego końcu znajduje się gmina ostat-

nego miejsca zamieszkania spadkodawcy. Oczywiście gdy sytuacja jest bardziej skomplikowana albo rodzą się wątpliwości, wówczas warto skorzystać z porady doświadczonego prawnika, który wyjaśni jak w realiach danej sprawy czy rodziny przebiega kolejność dziedziczenia

Do kiedy można przeprowadzić postępowanie spadkowe?

W każdym czasie. Jest wiele spraw spadkowych po osobach zmarłych dawno temu wszczynanych np. po to aby uregulować stan prawny nieruchomości. I o ile postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku czy dział spadku można przeprowadzić w dowolnym czasie o tyle odrzucić spadek można w konkretnym terminie – jedynie w ciągu sześciu miesięcy od dnia, w którym spadkobierca dowiedział się o tytule swego powołania. Warto o tym pamiętać, zwłaszcza w sytuacji gdy w spadku są również lub tylko i wyłącznie długi.

Co to jest otwarcie spadku?

Ten termin często pojawia się w przepisach czy artykułach dotyczących spraw spadkowych, ale dla wielu osób może być niezrozumiały. Spadkobierca nabywa spadek z chwilą otwarcia spadku. Najprościej mówiąc, jest to chwila śmierci spadkodawcy, a więc spadek otwiera się z chwilą śmierci spadkodawcy.

Czy od spadku trzeba zapłacić podatek?

Ustawa o podatku od spadków i darowizn szczegółowo reguluje kto i w jakiej wysokości jest zobowiązany zapłacić podatek od spadku. Ustawa również wskazuje, kto takiego podatku płacić nie musi, ale co trzeba podkreślić, pod warunkiem złożenia w odpowiednim czasie na urzędowym formularzu do Urzędu Skarbowego zgłoszenia o nabyciu własności rzeczy lub praw majątkowych. Pamiętać trzeba, że podatek od spadku to coś innego niż podatek dochodowy od sprzedaży nieruchomości wchodzącej w

skład spadku. Warto w tym miejscu również podkreślić, że przepisy dotyczące podatku od spadków i darowizn oraz kwestie związane z podatkiem dochodowym w przypadku sprzedaży nieruchomości wchodzącej w skład spadku zmieniały się na przestrzeni lat. Warto więc skonsultować swoją sytuację w tym zakresie z radcą prawnym, adwokatem lub doradcą podatkowym

Czy tym co jest w spadku można się podzielić tylko w sądzie?

Nie, można to zrobić w sądzie, u notariusza i u mediatora. Jeśli w skład spadku nie wchodzi przedmiot wymagający do tego działu jakiejś formy szczególnej, wówczas dział spadku może nastąpić na mocy umowy między wszystkimi spadkobiercami. Tak zresztą często się dzieje. Spadkobiercy umawiają się między sobą w jaki sposób podzielić się pieniędzmi zgromadzonymi przez spadkodawcę albo sporządzają odrębną umowę działu spadku, w skład któ-

rego wchodzi jedynie samochód. Umowę taką następnie przedkładają w stosownym urzędzie lub instytucji, np. aby przerejestrować pojazd. Ograniczenie dotyczy głównie nieruchomości. Tu wymagana jest forma aktu notarialnego albo orzeczenia sądu. Jeżeli do spadku należy przedsiębiorstwo, umowa o dział spadku powinna być zawarta w formie pisemnej z podpisami notarialnie poświadczonymi. Zawsze warto również udać się do mediatora. Uгода mediacyjna zatwierdzona przez sąd ma moc ugody sądowej, jest więc równoznaczna z wyrokiem sądu. Oczywiście nie może ona prowadzić do ominięcia przepisów o formie, ale doświadczony mediator czy prawnik wyjaśni co należy w takiej sytuacji zrobić, w jakim zakresie mediacja może pomóc i doprowadzić do rozwiązania zaistniałego stanu prawnego. W wielu sytuacjach w mediacji można przeprowadzić cały dział spadku, unikając długotrwałego postępowania sądowego.



ZAKŁAD
POGRZEBOWY

CHRYZANTEMA

RACIBÓRZ

CZYNNE CAŁODOBOWO

-  kremacje
-  organizacja pogrzebu
-  transport zwłok w kraju i za granicą
-  trumny, urny
-  wiązanki, palmy
-  całoroczna opieka nad grobami

Racibórz, ul. Głubczycka 31

TEL. 664 744 661

SACRUM

PAMIĘĆ I POPIÓŁ

10 lat doświadczenia



- usługi kremacyjne
- klimatyzowana kaplica
- miejsca w kolumbarium
(przy cmentarzu w Żorach)



obsługujemy obszar **ŻOR**
oraz okolicznych miast:

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • RYBNIK
WODZISŁAW ŚL. • RACIBÓRZ

44-240 Żory, ul. Komunalna 7 tel. (32) 7 229 229

www.sacrumzory.pl

Sam tego nie ogarnę – nowa kampania Eko-Okien

Eko-Okna rekrutują pracowników na kluczowe obszary produkcji, czyli aluminium i PVC. – Sam tego nie ogarnę – mówi w najnowszej kampanii Mateusz Kłosek, właściciel i prezes zarządu, który zachęca do zatrudnienia się w firmie.

Eko-Okna to aktualnie 3 zakłady produkcyjne zlokalizowane w Kornicach, Wodzisławiu Śląskim i Kędzierzynie-Koźlu. Firma zatrudnia już ponad 13 tysięcy osób, jednak rekrutacja nowych pracowników ciągle trwa. – W związku z rosnącym zapotrzebowaniem na nasze produkty poszukujemy osób, które chcą dołączyć do naszego zespołu i pracować w nowoczesnych zakładach produkcyjnych – mówi Justyna Herok, kierownik działu rekrutacji Eko-Okien.

Praca na różnych stanowiskach

Firma poszukuje pracowników na różnorodne stanowiska, w tym montera, operatora maszyn, magazyniera i pracownika linii montażowej. – Nawet jeśli kandydat nie ma dużego doświadczenia w branży, zapewniamy szkolenia, które pomagają szybko

wdrożyć się w nowe obowiązki. Każdy, kto dołącza do zespołu Eko-Okien, może liczyć na wsparcie. Poszukujemy osób, które chcą razem z nami rozwijać się i realizować zawodowe cele – dodaje Justyna Herok.

Kampania „Sam tego nie ogarnę”

Trwa intensywna kampania promująca pracę w Eko-Oknach pod hasłem „Sam tego nie ogarnę”. W kampanii wziął udział prezes i właściciel firmy, Mateusz Kłosek, który osobiście zachęca do dołączenia do zespołu. Celem tej akcji jest pokazanie, że dynamiczny rozwój firmy wymaga zaangażowania nowych pracowników, a także podkreślenie, że sukces zależy od wspólnej pracy całego zespołu. Hasło ma motywować potencjalnych kandydatów do podjęcia decyzji o zatrudnieniu.



■ Eko-Okna poszukują na różne stanowiska pracowników, którzy będą odpowiedzialni za poszczególne etapy produkcji.

Wiele możliwości rozwoju

Produkcja okien aluminiowych i PVC w Eko-Oknach obejmuje kilka etapów, od przygotowania materiałów, przez obróbkę i montaż, aż po kontrolę jakości i pakowanie gotowych produktów. Przez to firma poszukuje na różne stanowiska pracowników, którzy będą odpowiedzialni za poszczególne etapy produkcji. To oznacza, że każdy znajdzie tam pracę dostosowaną do swoich umiejętności, a także możliwość nabycia nowych kompetencji.



■ Firma zatrudnia ponad 13 tysięcy osób w zakładach zlokalizowanych w Kornicach, Wodzisławiu Śląskim i Kędzierzynie-Koźlu.

Atrakcyjne warunki pracy

Eko-Okna zapewniają konkurencyjne wynagrodzenie oraz szeroki wachlarz dodatkowych benefitów, które sprawiają, że praca tam jest bardzo

atrakcyjna. – Oprócz bezpłatnego transportu pracowniczego, atrakcyjnych warunków ubezpieczenia grupowego, dofinansowania do prywatnej opieki medycznej oraz dostępu do stołówek zakładowych, nasi pracownicy mogą teraz liczyć na nowy dodatek dyspozycyjny, stanowiskowy oraz tzw. dodatek specjalny za regularną obecność w pracy. To wyraz doceniania przez naszą firmę zaangażowania pracowników, frekwencji w pracy oraz chęci rozwoju i podnoszenia kwalifikacji – wyjaśnia kierownik działu rekrutacji.

Nie czekaj – wyślij swoje CV!

Jeśli chcesz dołączyć do zespołu Eko-Okien, prześlij swoje CV na adres rekrutacja@ekookna.pl lub odwiedź stronę www.praca.ekookna.pl, gdzie znajdziesz aktualne oferty pracy. – To doskonała okazja, aby stać się częścią firmy, która nie tylko produkuje, ale także otwiera nowe możliwości na rynku pracy. Dołącz do Eko-Okien i rozwijaj swoją karierę w jednym z najszybciej rozwijających się przedsiębiorstw w regionie! – podsumowuje i zachęca Justyna Herok.

Adam Wita

Dni Otwarte osiedla Zielone Tarasy

Marzysz o nowoczesnym domu w spokojnej okolicy? Teraz masz okazję, aby bliżej poznać osiedle Zielone Tarasy! Trwają Dni Otwarte, podczas których możesz obejrzeć inwestycję i dwa wykończone „pod klucz” domy, gotowe do zamieszkania.

Przewodnik obecny na miejscu oprowadza po domach, pokazuje wszystkie szczegóły oraz odpowiada na pytania. Dni Otwarte odbywają się od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 18:00, a w soboty od 8:00 do 16:00. To doskonała okazja, by na własne

oczy zobaczyć komfortowe wnętrza, przestronne ogrody oraz poznać urok życia w malowniczej okolicy Kornic niedaleko Raciborza.

Osiedle Zielone Tarasy to harmonijne połączenie natury z nowoczesnością. 28 domów jednorodzinnych, otoczonych zielenią, oferu-



■ Osiedle Zielone Tarasy zlokalizowane jest w Kornicach niedaleko Raciborza

je idealne warunki do życia dla rodzin oraz osób szukających spokoju. Ponadto nowoczesne rozwiązania

i wysoki standard wykonczenia zapewnią komfort na najwyższym poziomie. Zainteresowany? Przyjdź



■ Dwa domy są wykończone „pod klucz” i gotowe do zamieszkania

na Dni Otwarte (Kornice, ul. Św. Mateusza) i poznaj swój wymarzony dom już teraz! Więcej informacji

pod numerem tel. 880 573 871 lub na stronie www.eko-invest.pl.

Adam Wita

Od Polskiego Krawarza do Krowiarek czyli parę słów o stolicy gminy

Nie wszyscy pamiętają, że Krowiarki przez 9 lat były stolicą gminy, a potem gromady, w skład której wchodziło najpierw sześć, potem trzy, a na końcu pięć miejscowości. Budynek ówczesnego urzędu, w którym mieściła się też poczta, stoi przy ul. Wyzwolenia do dziś.



Administracyjne rewolucje

Władze państwowe miały wiele pomysłów na to jak mają wyglądać najniższe ogniwa ich administracji i te pomysły wcielały w życie dość często, stwarzając

Krawarzem Polskim i jednocześnie stolicą gminy.

W Archiwum Państwowym w Raciborzu znajduje sporządzony w sierpniu 1945 roku Protokół z organizacji gminy Krawarz Polski, który mówi o tym,

głęboczym. Zamieszkiwało ją wtedy 2875 mieszkańców (przed wojną było ich 5800) i obejmowała 3358 hektarów ziemi z wyłączeniem lasów, które podlegały Dyrekcji Lasów Państwowych w Bytomiu. W jej skład wchodziły gromady: Krawarz Polski, Maków, Pawłów, Jastrząb (dzisiejsze Jastrzębie), Dołędzin i Kołomyja (dzisiejsze Sławienko).

Pierwszym tymczasowym wójtem został 49-letni Józef Zontek, wcześniej zamieszkały w Białej, pow. Bielsko, a jego zastępcą Jan Siwek, który szybko z tej funkcji ustąpił. W urzędzie gminy pracowali też: 46-letni Antoni Czerwiński, o którym napisano, że miał 20-letnią praktykę samorządową w gminie Ogrodzieniec, 58-letni Edward Łotowski, 24-letnia Filomena Hałat i 42-letni Stanisław Zeman. W protokole zaznaczono też, że urząd nie dysponował żadną maszyną do pisania i korzystał z tej, którą posiadał składający się z dziewięciu pracowników posterunek Milicji Obywatelskiej.

W 1950 roku gmina Krowiarki wraz z całym powiatem raciborskim weszła w skład nowo utworzonego województwa opolskiego. 25 września 1954 roku uchwalono ustawę o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych. W jej wyniku w miejsce gmin utworzono

gromady. W skład gromady Krowiarki weszły: Krowiarki, Maków i Sławienko. Dla gromady ustalono 21 członków Gromadzkiej Rady Narodowej.

31 grudnia 1961 roku do gromady Krowiarki włączono wsie Pawłów i Gąmów ze zlikwidowanej gromady Pawłów, po czym gromadę Krowiarki zniesiono, przenosząc siedzibę GRN z Krowiarek do Makowa i zmieniając nazwę jednostki na gromada Maków. Przewodniczącymi GRN w gromadzie Maków byli kolejno: Józef Górnik, Czesław Nowakowski i Józef Szpilka.

1 stycznia 1973 roku wraz z kolejną reformą reaktywującą gminy, Krowiarki wraz z innymi miejscowościami, w których wcześniej

były gromady, włączono do gminy Pietrowice Wielkie.

Ach, co to był za ślub

Krystyna Strzedulla (1937) dołączyła do pracowników urzędu Gromadzkiej Rady Narodowej w 1956 roku. Jest rodowitą mieszkanką Krowiarek i swoją edukację rozpoczęła jeszcze w niemieckiej szkole powszechnej, do której chodziła półtora roku. Jej ojciec Wilhelm walczył na froncie i zmarł podczas wojny i na barkach mamy Cecylii zd. Gilge spoczęło wychowanie córek, bo oprócz Krystyny była jeszcze młodsza o dwa lata siostra Janina.

Po wojnie pani Krystyna kontynuowała naukę w szkole polskiej. – Byłam mała i drobna, więc zapisano mnie do pierwszej klasy.

Było nas około 12 – 14 dzieci z łączonych roczników i co roku ktoś się wykruszał. Siedem klas skończyło tylko pięć osób. Ze wsi było nas kilkoro: Ludwik Pytel, Paweł Pawlik, Anna Krzesiwo i Urszula Solisz. Reszta do były dzieci z domu dziecka – tłumaczy Krystyna Bulak i dodaje, że zaraz po skończonej szkole trafiła do pracy, bo możliwości dalszego kształcenia były niewielkie, a sytuacja ekonomiczna bardzo trudna. – Chodziłam do pracy sezonowej w gorzelni. Jej kierownik Kazimierz Demciuch kazał mi wypisywać kwity przy skupie ziemniaków, albo mierzyłam temperaturę w kopcach. Żeby pomóc mamie pracowałam też dorywczo u gospodarzy w polu – dodaje.



■ Na zdjęciu ekspedientki sklepu w Krowiarkach Gertruda Grochol i Irena Lamczyk

przy tym nie lada zamieszanie. Zmieniano nazwy miejscowości, ich przynależność do gromad albo gmin i województw. Dzisiejsze Krowiarki, które przed wojną nosiły nazwę Polnishe Krawarn, do 1947 roku były

że była ona położona w zachodniej części powiatu raciborskiego i graniczyła od południa z gminą Pietrowice Wielkie, od północy z gminą Łubowice, od wschodu z gminą Rudnik a od zachodu z powiatem



■ Sklep spożywczy GS-u znajdował się w budynku za gorzelnią



■ Gorzelnia w Krowiarkach wytwarzała spirytus surowy ziemniaczany i zbożowy. Rolnicy dostarczali tu obowiązkowe dostawy ziemniaków.



ZDJEŃCA WSPÓŁCZESNE PAWEŁ OKULOWSKI (5)

Gorzelnia, która kiedyś należała do majątku rodziny Donnersmarcków, po wojnie została upaństwowiona i podlegała pod Stację Hodowli Roślin w Modzurowie. Wytwarzano w niej spirytus surowy ziemniaczany i zbożowy. Ziemniaki, w ramach obo-

W 1956 roku pani Krystyna rozpoczęła pracę na stanowisku referenta skupu w Gromadzkiej Radzie Narodowej, której przewodniczącym był Hubert Pietrzyk, a sekretarzem Bronisław Cichoń. Pamięta, że obrady radnych odbywały się w biurze przewodniczącego,

gromadzka biblioteka, w której pracowała Janina Strzeduła, siostra pani Krystyny, urząd pocztowy i jeden pokój przeznaczony do dyspozycji GRN, która udostępniała go np. nauczycielom przyjeżdżającym do pracy w szkole w Krowiarkach. – Właśnie tak poznałam mojego męża Piotra, który pochodził z Kresów i przyjechał z nakazem pracy do szkoły, w której uczył potem przez 35 lat. Przydzielili mu ten pokój na dole, dopóki nie znalazł czegoś innego, a ja pracowałam na piętrze. Pobraliśmy się 31 sierpnia 1957 roku, a ślubu cywilnego udzielał nam Bronisław Cichoń. Było skromnie, bo nie mieliśmy pałacu ślubów tylko pokój sekretarza, w którym się odbywała ceremonia. A jak przeszłam do pracy w GRN w Makowie to zostałam sekretarzem i sama udzielałam ślubów – wspomina pani Bulak.

Jak Christina została Krystyną

Zakres działalności GRN określała Ustawa z 25 września 1954 roku o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadz-

kich rad narodowych. Miały one m.in. czuwać nad realizacją obowiązku powszechnego nauczania, zapewniać instytucjom oświatowym, wychowawczym i kulturalnym potrzebne pomieszczenia i obsługę gospodarczą, dostarczać mieszkań nauczycielom, czuwać nad sprawiedliwym i terminowym wykonywaniem planów obowiązkowych dostaw i kontraktacji, zajmować się podatkami gruntowymi, współdziałać przy organizowaniu przemysłu i sieci sklepów spółdzielczych. – Myśmy dawali śluby, wydawali akty zgonu i metryki urodzeń. Mieszkan-ki Krowiarek rodziły w Izbie Porodowej, która była w budynku przy Zamkowej. Na dole był ośrodek zdrowia, w którym pracował doktor Przesdzieng, a na górze porodówka, gdzie pracowała położna Joanna Jurysek. To była starsza pani, która przyjechała do nas po wojnie i była cały czas na miejscu, bo mieszkała w tym samym budynku co Izba Porodowa. Po Juryskowej przyszła położna Helena Durak, która z mężem felczerem mieszkała potem na piętrze budynku

gdzie wcześniej była Gromadzka Rada Narodowa – wspomina pani Krystyna i dodaje, że kiedy prowadziła



■ Wejście do gorzelnia

sprawy związane z urzędem stanu cywilnego, robiła też wpisy do dokumentów z nowymi imionami i nazwiskami mieszkańców. Zgodnie z przepisami, ich pisownia musiała być dostosowana do zasad pisowni polskiej zgodnie z fonetycznym brzmieniem. – Dostaliśmy odgórne zalecenie i na podstawie mojego spolszczonego dowodu osobistego musiałam nanieść do swojej niemieckiej metryki urodzenia notatkę, w której Christina zmieniła się na Krystynę a Strzeduła na Strzedulę – tłumaczy pani Bulak.

Kiedy Gromadzką Radę Narodową z Krowiarek przeniesiono do Makowa to pani Krystyna zaczęła pracę w tamtejszym biurze. Gdy po kolejnej reformie utworzono gminę Pietrowice Wielkie to zaproponowano jej pracę w urzędzie gminy. – Nie kursowały tam wtedy żadne autobusy, a nie miałam samochodu więc zatrudniłam się jako fakturzystka w Gminnej Spółdzielni z Pietrowi Wielkich z filią w Makowie. Prezesem spółdzielni był w latach 70. Władysław Rusnak. Wtedy w każdej wsi był sklep GS-u. W Krowiarkach mieścił się w budynku za gorzelnią – mówi pani Bulak.

W czasie funkcjonowania Gromadzkich Rad Narodowych zniesiono funkcję sołtysa zastępując ją pełnomocnikiem gromadzkiej rady narodowej. Przywrócono ją w 1958 roku. Obecny sołtys Andrzej Olbrich wymienia swoich poprzedników, którzy mogli też pełnić funkcję pełnomocników GRN. Są to: Gerard Czeakała, Alojzy Wilczek, Zdzisław Kozub, Gizela Monacz, Paulina Widok i Monika Łyczko.

Katarzyna Gruchot



■ Budynek, który kiedyś był siedzibą Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Krowiarkach

wiązkowych dostaw przywozili do niej rolnicy, a zboże pochodziło z pól, które miała stacja w Modzurowie. W latach 70. jej kierownikiem został Bogdan Powąska a jako technolog pracował tam Franciszek Ryma. Gorzelnia funkcjonowała do 1999 roku.

a o porządek w budynku dbała Marta Kaleta, która sprzątała, nosiła węgiel i paliła w kaflowych piecach. GRN zajmowała pierwsze piętro budynku przy dzisiejszej ulicy Wyzwolenia, oprócz dwóch pokoi, które miał weterynarz. Na parterze znajdowała się

Sołtys Krowiarek Andrzej Olbrich

Jestem z dziada pradziada krawarzikiem. To moja pierwsza kadencja, ale wcześniej Zdzisław Kozub namówił mnie, żebym działał w radzie sołeckiej i mi się spodobowało.

Mam też doświadczenie w pracy w samorządzie. Przez trzy kadencje byłem radnym. Nasza Rada Sołecka nie jest

liczna, bo zaledwie cztery osoby, ale mogę na nie liczyć. To strażacy z OSP Adam Zgaślik i Daniel Kroch oraz dwie panie: Justyna Kapinos i Teresa Dudek. Jest jeszcze dobro w postaci Szymona Bolika, który wrócił do Krowiarek.

W tym roku z Funduszu Sołeckiego przeprowadziliśmy

remont instalacji elektrycznej, a w przyszłym roku chcemy doposażyć salę i świetlicę OSP oraz planujemy publikację książki o historii Krowiarek, którą pisze pochodzący z naszej miejscowości dr Łukasz Kąs.

Mamy najpiękniejsze Zielone Centrum w powiecie. Można tu odpoczywać, węd-

kować, dzieci mają plac zabaw, chcielibyśmy jeszcze żeby ruszyła przy centrum mała gastronomia. Mamy prężnie działające koło wędkarskie „Karaś” i marzy mi się by w Krowiarkach powstało koło gospodyń wiejskich. Chciałbym żeby młodzi ludzie tu zostawali i się osiedlali, bo dzięki nim wieś będzie żyła.



FOT. PAWEŁ OKULOWSKI

Pietrzykom zawsze było bliżej do Polski niż Niemiec, nawet w czasach, gdy opowiadało się za nią zaledwie sześć rodzin ze wsi. W domu mówiło się po polsku, czytało się po polsku i nawet nazwisko Pietrzik brzmiało bardziej słowiańsko niż inne. Ale że koleje losu bywają dziwne, agitujący podczas Plebiscytu za Polską Emil Pietrzik musiał niemieckiej armii oddać siedmiu synów, a jego żona Wiktoria dostała od Hitlera Złoty Krzyż Honorowy Niemieckiej Matki.

O tych, co patrzyli w stronę Polski

Rodzina Pietrzyków wywodzi się spod Lubińca, ale od wielu pokoleń związana jest z Krowiarkami. Józef Pietrzyk mieszka dziś w miejscu, które od wielu pokoleń należało do jego przodków. Pierwszy z nich trafił tu jako sierota do domu swojej ciotki. Ponieważ Czekalowie nie mieli własnych dzieci, usynowili go i przekazali swoje gospodarstwo. I tak zaczęła się historia rodu Pietrzyków z

phan i Johanna Pendziallek. Emil skończył ośmioletnią niemiecką szkołę powszechną, a pisanie i czytanie w języku polskim, którym posługiwano się w domu na co dzień, nauczył się sam, najprawdopodobniej z polskich książek. Był człowiekiem bardzo religijnym i jak określił to pan Józef: naiwnie sprawiedliwym. Miał niewielkie, 7-hektarowe gospodarstwo i jako jedyny we wsi prenu-



■ Złote Gody Wiktorii i Emila Pietrzyków

nikiem i Ulicznym. – To jest ciekawa historia, bo niemiecki ksiądz Johann Kandler, który był wtedy proboszczem we wsi, sam ich namawiał do agitowania za Polską, bo był katolikiem i wiedział, że jego pozycja w Polsce z pewnością urośnie. Jak się okazało, że Plebiscyt wygrali Niemcy, to zaczął stronników Polski szykanować. Ojciec opowiadał, że jako dziecko poszedł kiedyś z siostrą do spowiedzi i ksiądz wygonił ich z kościoła, bo Pietrzyki opowiadali się za Polską. Moja babcia, która była bardzo religijną osobą zawsze mówiła, że za Kandra to by się nigdy nie pomodliła – tłumaczy Józef Pietrzyk. Według urzędowego dziennika Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscyto-

wej na Górnym Śląsku z 7 maja 1921 roku, 27 mieszkańców Polish Krawarn opowiedziało się za Polską, a 474 za Niemcami.

W 1906 roku Emil ożenił się z Wiktorią Strzedullą, która pochodziła z sąsiednich Tłustomostów. Miał z nią dwanaścioro dzieci. Najstarszy był Alfred, który miał zostać księdzem, ale zmarł podczas studiów na zapalenie opon mózgowych. Po nim przyszła na świat: Anna, która również wcześniej zmarła, Agatha, Theodor (ojciec pana Józefa), Wilhelm, Johann, Emilie, Emil, Josef, Alfred, Hubert i Bertha. – Sied-



■ Stary dom Emila Pietrzyka

miu synów dziadka brało udział w II wojnie. Mój ojciec – Teodor walczył na froncie wschodnim, został ranny i po pobycie w szpitalu odesłali go na front zachodni. W Belgii dostał się do niewoli angielskiej i po dwóch latach wrócił do domu. Jego młodszy brat Johann ożenił się przed wojną i wyjechał do



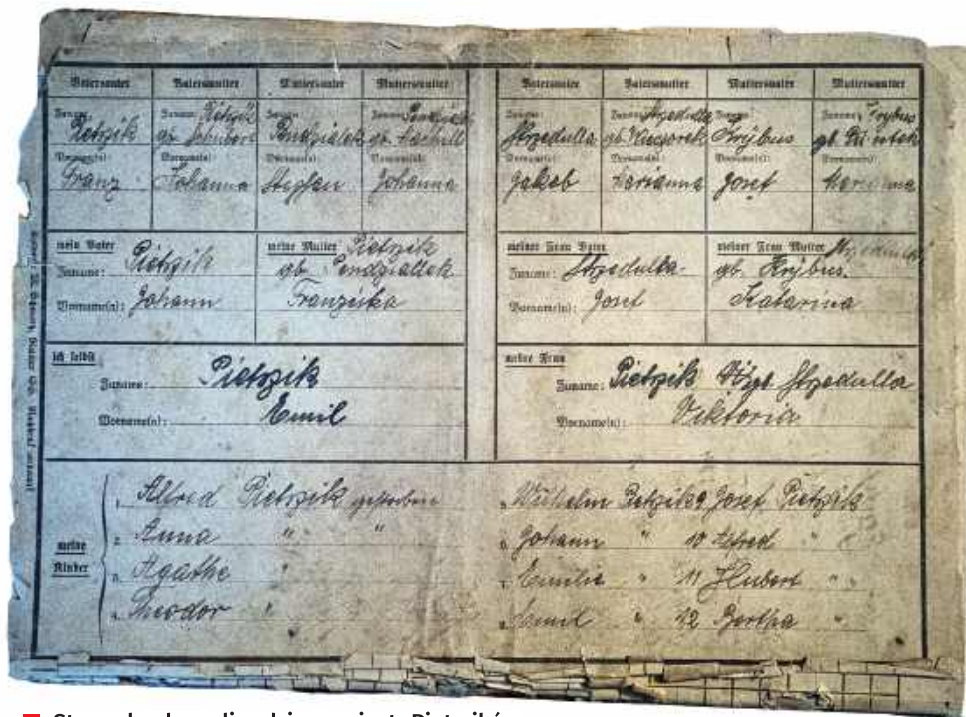
■ Podczas pracy w polu Teodor Pietrzyk i jego syn Wilhelm

Krowiarek, które wcześniej nosiły nazwę Polish Krawarn.

Pan Józef pokazuje nam stambuch, czyli rodzinny rejestr, w którym znajduje się informacje o jego przodkach. Dziadek Emil Pietrzik, syn Johanna i Franziska zd. Pendziallek, urodził się w 1876 roku. Jego dziadkami od strony ojca byli Franz Pietrzik i Johanna zd. Schubert, a od strony matki Ste-

merował gazety rolnicze. Przez siedem lat służył w pruskich Kirasjerach na terenie Macedonii.

Po powrocie do domu zajął się działalnością społeczną, agitując za przyłączeniem wsi do Polski. Był ze strony polskiej przewodniczącym komisji plebiscytowej w Krowiarkach i współpracował w tym zakresie z panami: Kuczą, Gawelkiem, Czekalą, Sta-



■ Stambuch, czyli rodzinny rejestr Pietrzyków



■ Lata 50. Wesele Alfreda Pietrzyka ze Stefanią Przybytą z Makowa. Obok panny młodej siedzą Emil z wnukiem Józefem i Wiktoria Pietrzykowie. Teodor Pietrzyk stoi w drugim rzędzie od góry pierwszy z lewej.



■ Na pamiątkowej fotografii chłopców wcielonych do wojska drugi z lewej w górnym rzędzie stoi Josef Pietrzik, który zaginął podczas wojny na froncie wschodnim



■ Wesele Wilhelma Pietrzika z Agnes z Radoszów. W środku w mundurze jego brat Emil. Obaj bracia nie wrócili z frontu.



■ Rodzina Pietrzyków. Od lewej stoi rodzeństwo: Josef, Agnes, Johan, Emil, Bertha, Wilhelm, Alfred, Hubert, Theodor, Agatha. Siedzą ich rodzice Emil i Wiktorja.

pracy w kopalniach odkrywkowych węgla w głąb Niemiec. Też walczył, ale udało mu się przeżyć. Wilhelm, który kilka miesięcy wcześniej ożenił się, Emil i Josef zaginęli na froncie wschodnim. Alfred też przeżył, pracował w raciborskiej rzeźni a po wojnie wyjechał do Niemiec – tłumaczy pan Józef.

Jego babcia Wiktorja za urodzenie dwanaściorga dzieci została odznaczona wprowadzonym przez Hitlera w grudniu 1938 roku



■ Rozalia Teichmann z koleżanką

Złotym Krzyżem Honorowym Niemieckiej Matki. Z kolei Emil zyskał na

dekrecie rządu III Rzeszy, który potrzebował dodatkowych gruntów rolnych pod uprawę i nakazał oddanie państwu części ziem należących do dużych rodów. – Donnersmarck rozparcelował swoją ziemię, połowę oddał Rzeszy i dziadek kupił od państwa 4,5 hektara. Po wojnie rozdzielił to między swoje dzieci – mówi pan Józef.

Na ojcowiznie został Teodor (1910), który w 1950 roku poślubił Rozalię z Teichman (1920). Mie-

li czwórkę dzieci: Józefa (1951), Norberta (1952), Wilhelma (1954) i Krystynę (1958). – Kiedy urodził się mój kuzyn, jego rodzice chcieli mu dać na imię Norbert, ale nadgorliwemu urzędnikowi Gromadzkiej Rady Narodowej się to nie spodobało i zaproponował Alfonsa. Jak się urodził drugi wnuk, który na znak protestu też dostał na imię Norbert, to moja babka, osoba bardzo zdecydowana i energiczna, poszła do urzędu i uderzając z całych



■ Roczne zeznanie podatkowe z 1915 roku



■ Uratowane przez Emila Pietrzika wypracowanie ucznia krawarskiej szkoły z 10 marca 1882 roku



■ Mianowanie Emila Pietrzika na przewodniczącego komisji plebiscytowej z 12 stycznia 1921 roku. Wtedy pierwszy raz zmieniono mu pisownię nazwiska.

sił laską w stół wykrzyczała im, że ma być Norbert. I tak zostało – opowiada pan Józef i dodaje, że sytuacja dziadka po wojnie wcale nie była lepsza niż za Niemca. – Od razu mu dokopali. Najpierw Ruscy zamknęli go w areszcie, a potem zawiódł go system – dodaje.

Władza ludowa i tak nazwisko Pietrzik zmieniła na Pietrzyk. A pan Emil, mimo rozzarowania nową władzą, do końca życia czuł się Polakiem. Nawet odręczny testament, który sporządził tuż przed swoją śmiercią, spisał w języku polskim.

Katarzyna Gruchot



■ Rodzina Pietrzyków w 1956 roku



■ Przed szkołą w Polskim Kwarzu dzieci z rocznika 1920 z nauczycielem Klehrem. Wśród nich Rozalia Teichmann (mama Józefa Pietrzika)



■ Gospodarstwo Teodora Pietrzyka

Sztuka interpretacji

KS. ŁUKASZ LIBOWSKI

lukasz.damian.libowski@gmail.com



1.

Uczestniczyłem w minionym tygodniu, a piszę słowa niniejsze, choć ukazują się one jeszcze później, 10 października, w dwóch wydarzeniach, które rezonują we mnie do dziś i które, jak mi się wydaje, przez jakiś jeszcze czas rezonować we mnie będą.

2.

Pierwszym z rzeczonych wydarzeń był wykład poświęcony życiu Caspara Davida Friedricha. Wykład, który wygłosił ks. Wojtek Lippa, historyk sztuki, dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Opolu. Zainaugurował w ten sposób ks. Lippa cykl prelekcji dedykowanych osobie i twórczości Caspara Davida Friedricha, na które w czwartkowe wieczory października i listopada, dla uczczenia przypadającego w tym roku jubileuszu 250. urodzin Friedricha, zapraszają dwie opolskie instytucje, Muzeum Diecezjalne w Opolu właśnie i Instytut Nauk o Literaturze Uniwersytetu Opolskiego.

Chętnie przyznam, że referatu ks. Wojtka wysłuchałem z zainteresowaniem. Został bowiem solidnie przygotowany. To raz. A dwa: wystąpienie ks. Lippy bardzo mi się podobało, bo gdy chodzi o jego warstwę przedmiotową, to wykraczało ono daleko poza ramy rekonstrukcji biegu życia swojego bohatera. Owszem, przedstawił prelegent biografię Friedricha. Kolejne fakty z jego życia. I zrobił to ze wszechmiar rzetelnie. Równocześnie jednak starał się o coś więcej. O co najczęściej, jak wynika z mojego doświadczenia, bardzo trudno. Starał się mianowicie wskazać na to, co trzeba wiedzieć, by biografię Friedricha zrozumieć. By zrozumieć nie tylko jego biografię, ale także, a może nawet przede wszystkim, jego twórczość. Jego twórczość i to w konsekwencji, co w tej twórczości on zakodował. Zamknął.

Zawarł. Co tą twórczością chciał on, najprawdopodobniej rzecz jasna, powiedzieć. Przekazać. To jest, mówiąc inaczej: starał się ks. Wojtek w swoim referacie nasświetlić rozmaite konteksty życia Caspara Davida Friedricha. Różne okoliczności, które to życie warunkowały. Czynniki, które na to życie wpływały. Które to życie i twórczość, co z życiem tym stanowi przeciwieństwo integralną całość, ukształtowały. Bez znajomości tych kontekstów, okoliczności, czynników nie można bowiem utrzymywać, że zna się życie Friedricha. Że zna się jego dzieło.

Stwierdzić przeto muszę, że w referowanym tu przez mnie pokrótce wykładzie ks. Lippa okazał się, z mojego przynajmniej punktu widzenia, nie kim innym, tylko hermeneutą. Hermeneutą, a zatem objaśniaczem, swobodnego rodzaju tłumaczem, fenomenowi Friedricha. Hermeneutą, a zatem, sięgnę po termin ze słownika teologii, mistagogiem. Mistagogiem, czyli kimś, kto wtajemnicza. Kto wprowadza w arkana tajemnicy. W tym wypadku: arkana tajemnicy artysty. Artysty malarza. Po to wprowadza w arkana tajemnicy artysty, aby ten, kogo wprowadza, do tej tajemnicy artysty mógł się przybliżyć. Aby ten, kogo wprowadza, tajemnicę artysty mógł w jakiejś najskromniejszej chociażby mierze ogarnąć. Pojąć.

Na tym, sądzę, polega praca historyka sztuki. I na tym, zdaje mi się, polega interpretacja czy to dzieła, czy też dzieł sztuki. Chodzi o ruch w stronę rozumienia. Rozumienia dzieła. Rozumienia dzieł. Rozumienia człowieka, który dane dzieło, dane dzieła stworzył. Ruch ten zaś tożsamy jest z poszerzeniem perspektywy patrzenia. Bo żeby rozumieć, trzeba widzieć więcej. Widzieć szerzej. Rozumiem wszakże wówczas, kiedy stwierdzam to a to i kiedy jednocześnie wskazu-



■ Marc Chagall (1887-1985), «Niebieski skrzypek» (fr. «Le violoniste bleu»), 1929, gwasz na papierze, 66 x 51,3 cm.

je, dlaczego to a to jest takie właśnie. Rozumiem wówczas, kiedy stwierdzam fakt, wyjaśniając zarazem, dlaczego fakt ten jest właśnie taki. Kiedy stwierdzam fakt i określam tego faktu przyczynę. Albo przyczyny. Kiedy zatem dany fakt potrafię osadzić w szerszym kontekście. W szerszym planie. Kiedy dany fakt umiejscowić potrafię na szerszym tle.

3.

Nie tylko dzieła sztuki, nie tylko artyści potrzebują interpretacji. Potrzebują zrozumienia. Interpretacji i rozumienia potrzebuje każdy człowiek. Każdy człowiek i wszystko, co od niego pochodzi. A więc jego dzieła. To jest: jego słowa i czyny. Tak, każdy człowiek jest tajemnicą. Tajemnicą, w którą stosownie, tak, by jej nie naruszyć, a zatem z szacunkiem, należy wejść. Wejść. Wniknąć. Wdrożyć się. Acz pod jednym warunkiem. O ile tworzyć chcemy zgodliwą wspólnotę. Jeśli tylko pragniemy, by naszymi wzajemnymi stosunkami rządziła harmonia. By harmonia regulowała nasze

wzajemne odnoszenie się do siebie.

Gdyby interpretacja i rozumienie były proste, byłoby pośród nas, w onym żywiole, jaki jako ludzie stanowimy, standardem. Tymczasem standardem one nie są. Niestety. W żywiole ludzkim zrozumienie, czyli, jak powiedziano, szersze, głębsze patrzenie, zdarza się. Raz po raz się przytrafia. Dlatego, kiedy się przytrafia, jest świętem. Cudem. Cudem, który trzeba zauważyć. Przy którym trzeba się zatrzymać. Którym trzeba się ucieszyć. Który wypada uczcić. Bo przecież nie wiadomo, kiedy wydarzy się następny.

Wnikałoby z tego, że dużo między nami niezrozumienia. Prawda to? Prawda. Smutna prawda. Jesteśmy istotami nierozumiejącymi. Nierozumiejącymi, a więc niewprawnymi w sztuce interpretacji. Nierozumiejącymi, a więc patrzącymi ciasno. Punktowo. Płytko. Nierozumiejącymi, a więc nieuwzględniającymi kontekstów. Kontekstów, które składają się na ów szerszy plan. Plan szerszy, który

tłumaczy, wyjaśnia, uzasadnia plan węższy. Nie rozumiemy siebie nawzajem. I jednocześnie, co nawet może gorsze, nie rozumiemy siebie samych. Dlaczego tak jest? Powodów takiego stanu rzeczy jest zapewne wiele. Ale w tej chwili zamyślenia moja uwaga koncentruje się na jednym. Kto wie, czy nie najistotniejszym. Brak dystansu. Nie rozumiemy siebie nawzajem i nie rozumiemy siebie samych, ponieważ nie mamy odpowiedniego po temu dystansu. Mówiąc to samo, lecz nie tak samo: nie rozumiemy siebie nawzajem i nie rozumiemy siebie samych, ponieważ jesteśmy zbyt blisko siebie nawzajem i zbyt blisko siebie samych. Żeby bowiem widzieć więcej, żeby widzieć szerzej, konieczna jest odległość. Tak, odległość. I czasowa. I intelektualna. I emocjonalna. I może jeszcze jakaś inna. Wszak dopiero z pewnej odległości możliwym jest dostrzec, jak jedno z drugim się wiąże. Że między jednym a drugim jest jakaś odpowiedniość. Jakaś korespondencja.

Jeden jest, który ma dystans. Dobry dystans. Właściwy dystans. Taki sam względem wszystkich ludzi. Jeden jest więc hermeneuta. Wielki, doskonały hermeneuta, który rozumie ludzi. Który rozumie każdego człowieka. Bóg. On jeden odgaduje tajemnicę każdego człowieka. On jeden w tajemnicę każdego człowieka wnika. Tajemnicę każdego człowieka penetruje. On jeden, Bóg, wie, jak powiada ewangelista, co w każdym człowieku się kryje. On jeden wie wszystko. Wszystko o człowieku. I wszystko o wszystkim dookoła człowieka. To jest o wszystkim tym, co warunkuje życie człowieka. Dlatego On jeden, Bóg, interpretator, który w interpretacji swojej się nie myli, nie chybi, może człowieka sądzić. Może sądzić człowieka, bo sąd Jego nie krzywdzi. Nie krzywdzi ni-

kogo. Nikomu nie ubliża. Bo sąd Jego jest, jak wierzymy, sprawiedliwy.

Bóg zatem, okazuje się, jest mistrzem interpretacji. Toteż szłoby o to, aby sztuki interpretacji Odeń się uczyć. Oczywiście, nigdy nie dorównamy Mu w biegłości w tej sztuce. Od początku jest to jasne. Ale w jakiejś mierze interpretacji nauczyć się od Niego jesteśmy w stanie. Przyglądamy się więc Bogu. Temu, jak On nas postrzega. Jak On nas czyta. Jak On nas rozszyfrowuje. Dekoduje. I dokładamy starań, by siebie i innych postrzegać, czytać, rozszyfrowywać, dekodować dokładnie jak On. W ten sposób z Jego interpretacyjnego mistrzostwa zdołamy cokolwiek dla siebie, na swoje potrzeby, na swój użytek, uszczknąć.

4.

Drugim z wydarzeń ubiegłego tygodnia, które pobrzmiewają w moim wnętrzu aż do chwili obecnej, jest koncert, jaki miał miejsce w Filharmonii Opolskiej na rozpoczęcie 21. Dni Kultury Niemieckiej na Śląsku Opolskim organizowanych przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim. W ramach koncertu, poprowadzonego przez Niklasa Hoffmanna, zagrano dzieła trzech kompozytorów niemieckich. Otworzyła cały wieczór uvertura do opery «Lohengrin» Richarda Wagnera. Następnie opolscy filharmonicy wraz z solistką Karoliną Podorską wykonali koncert skrzypcowy e-moll op. 64. Felixa Mendelssohna-Bartholdy'ego. Po przerwie natomiast przyszedł czas na 3. symfonię f-dur op. 90. Johannes Brahmsa. Cóż takiego w czasie koncertu zarejestrowałem? Uderzyło mnie przede wszystkim jedno. Że orkiestra w każdym z tych trzech wykonywanych w czasie jednego koncertu utworów brzmiała inaczej. Zupełnie inaczej. Proszę mi wybaczyć, lecz nie będę się silił,

by trzy te brzmienia orkiestry jakkolwiek tu charakteryzować. Toż nie mam w tym zakresie żadnych kompetencji. Zresztą, taka bliższa charakterystyka trojakiego brzmienia filharmoników opolskich, o którym mowa, chociaż znakomicie by się tutaj prezentowała, nie jest wcale w tym miejscu potrzebna. Wystarczy tu wszakże owa prosta obserwacja: inaczej w moim odbiorze brzmiała orkiestra Filharmonii Opolskiej, kiedy grała Wagnera. Inaczej, kiedy grała Mendelssohna-Bartholdy'ego. I inaczej, kiedy grała Brahmsa. Właściwie obserwacja ta jest banalna. Aż nadto jestem tego świadom. Wstyd może nawet, że obserwacją tą ośmielam się dzielić. Wiadomo bowiem przecież, że każdy kompozytor

komponuje w swoim własnym muzycznym stylu. W swoim własnym muzycznym języku. W swoim muzycznym idiolekcie, który jest łatwo rozpoznawalny. Łatwo rozpoznawalny dla tych, którzy się z nim zapoznali. Zaiste, każdy kompozytor komponuje w swoim własnym muzycznym stylu naznaczonym jego osobowością. Jego wrażliwością. Jego doświadczeniem. Dlatego niekiedy wysłuchać wystarczy kilku zaledwie dźwięków, by odgadnąć, z jakiego wnętrza, z jakiego umysłu i serca, one na świat wyszły. Jaka dusza je porodziła. Zgoda. Rzecz, o której opowiadam, jest banalna. A jednak to ona właśnie podczas koncertu, który niniejszym wspominam, mnie zaabsorbowała. Zająła. Pochloneła moją uwagę.

Stąd też, słuchając, jak pod batutą Hoffmanna opolscy muzycy grają muzykę Wagnera, Mendelssohna-Bartholdy'ego i Brahmsa, to jest muzykę trzech wielkich niemieckich romantyków, rozmyślałem o naszym, ludzi, obcowaniu ze sztuką. Dotarło wówczas do mnie po raz kolejny, wyraźnie, że w sztuce doceniamy to, co oryginalne. Niepowtarzalne. Jedyne w swoim rodzaju. Obojętnie, jaka by to sztuka nie była. Czy to malarstwo, czy literatura. Czy to architektura, czy teatr. W sztuce zawsze doceniamy to, co indywidualne. Różnicujące. Niespotykane. To, co znamienne dla danego twórcy. Artysty. Nie to, co dany artysta ma wspólnego z innymi artystami swojego czasu. Swojej epoki. Lecz to, czym w gronie twórców

swojej doby, swojego kręgu, swojego nurtu czy swojej szkoły dany twórca się wyróżnia. To, co stanowi danego artysty «*proprium*». Jego «*specificum*». Jego «*signum*». Wykreowane, wykoncypowane, znalezione, zaproponowane przezeń «*novum*».

5.

To ukierunkowanie w obcowaniu ze sztuką na to, co kreatywne, pomysłowe, nieszablonowe, świeże, bardzo mi się podoba. Szczerze wyznaję. Dlaczego? Dlatego, że tego rodzaju nastawienie, nakierowanie jest w mojej ocenie niezwykle piękne. Piękne. Bo służące wspólnocie. Współnototwórcze. A więc ludzką wspólnotę budujące. Ludzką wspólnotę integrujące. Piękne. Bo pomagające lu-

dziom siebie nawzajem i siebie samych przyjmować. Akceptować. Więcej. Nastawienie to jest piękne, bo pomaga ono nam, ludziom, cieszyć się tym, co między nami różne. Bo pomaga ono nam, ludziom, cieszyć się swoją indywidualnością. Oryginalnością. Swoją niepowtarzalnością.

Skonstatować tedy można, że obcowanie ze sztuką jest szkołą. Szkołą, w której uczymy się, w której ćwiczymy się w tym, by zauważać nie to, co wszyscy robimy tak samo, ale, przeciwnie, właśnie to, co każdy z nas robi osobliwie. Swoicie. Inaczej. To, co każdy z nas robi na sobie właściwy sposób. Praktyka w tej szkole jest nam, jak mi nie mam, bardzo potrzebna. Z wielu względów. W pierwszej zaś może kolejności dlate-

go, że nierzadko z drugim człowiekiem i sobą samym obchodzimy się dokładnie odwrotnie. To jest: nieludsko. Wymagając i od drugiego, i od siebie, by zmieścić się w określonej ramie. By wpisać się w określony schemat. Schemat, który jest poważany. Który liczyć może na aplauz. Na społeczne uznanie.

Widzieć swojeiste znaczy interpretować. Umiejętnie interpretować. Znaczy partrycypować w interpretacyjnym mistrzostwie Boga. Jako że Bóg właśnie tak nas interpretuje. Czyta. Postrzega. Dostrzegając w nas to, co nasze. Tylko nasze. Wyłącznie nasze. Tym, co nasze, się weseląc. Obyśmy i my tak potrafili. Obyśmy naśladowali Boga. Boga, wielkiego interpretatora.



Życie – nasza jedyna szansa!

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

Drugi listopada to dzień, w którym pamiętamy o wszystkich tych, którzy odeszli do wieczności.

Miasta umarłych są pełne żywych

Drzewa bez liści, krzyże oświetlone

Groby pełne modlitwy...

Łzy za bliskimi, wspomnie-

nia z byłego życia

Spotkania żywych

Odwiedzających zmarłych...

Spokój, melancholia, blask

świec, chryzantemy złociste

Ścieżki cmentarne pełne

I tylko szept...

Nie zapomnij, wspomnij mnie

Bądź ze mną duchem

Odwiedzaj mnie... i mów:

„Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...”

Kiedy wybitny szesnastowieczny pisarz Lope de Vega leżał na łożu śmierci, robiąc rachunek sumienia ze swojego życia, jego lekarz pocieszał go mówiąc: „Może Pan umierać szczęśliwy. Odnosił pan wiele sukcesów. Oczarował pan ludzi więcej niż tysiącem sztuk. Ludzie oklaskiwali pana. Świat nigdy o panu

nie zapomni.

– „Panie Doktorze – powiedział umierający – na łożu śmierci widzę wszystko inaczej. Przed Bogiem wielki jest tylko ten, kto ma dobre serce. Oddałbym dziś wszystkie oklaski, jakie w życiu otrzymałem, za to, bym mógł zrobić jeszcze jeden dobry uczynek więcej...”

Ludzie Bożego sukcesu...

Kiedy dotarliśmy do małego miasta nie daleko Warszawy, nie mogłam uwierzyć, że tak wygląda dom zakonny. Mały, skromny domek (nie klasztor) pośród wielkich pod warszawskich pałaców. Furtka była otwarta, taka witająca. Brat Moris otworzył nam drzwi. Z pochodzenia jest Francuzem, który zakładał wspólnotę Małych Braci w Polsce. Miał wtedy 86 lat, ale wciąż młody duchem. Ten staruszek żył na Sacharze, w Maroko, w Algierii i w wielu krajach, nauczył się kilku języków i mówi pięknie po polsku. Brat Filip pochodzący z Kalisza, któ-

ry zaczynał dopiero życie kontemplacyjne jako Mały Brat. Swoją nowicjat przeżył w Tanzanii, pracując na polu z prostymi ludźmi, w upale tropikalnego słońca. Z zawodu jest nauczycielem, ale pracuje w sklepie na magazynie, gdzie roznosi towary. Mali Bracia pomimo swego wykształcenia, pracują jako ludzie prości i biedni, zarabiają własnymi rękami na życie, naśladowując Jezusa z Nazaretu. Brat Moris był księdzem, który również pracował z biednymi, wykonując bardzo proste prace. To jest dla mnie takie niesamowite, że ludzie Kościoła pracują każdego dnia bardzo ciężko fizycznie, by dać świadectwo Jezusa z Nazaretu, który też pracował ciężko, by być razem z ludźmi, by żyć ich życiem. Tylko w ten sposób Bóg wcielił się w nasze ludzkie życie, będąc jednym z nas. W tej wspólnocie są jeszcze dwaj Bracia. To co mnie najbardziej uderzyło, to prostota i ubóstwo ich życia. Domek bardzo skromny, małe pokoje, drewniane łóżka, proste posiłki i

kilka ubrań. W tym wszystkim chcą pokazać skromne życie z Nazaretu. Po południu była wspólna msza św. i adoracja, która jest najważniejszą częścią każdego dnia. To ciche trwanie przed Białą Hostią, to święte milczenie, bez monstancji, wielkie ubóstwo i praca. W Najświętszej Eucharystii tęsknota szukania, jest już odnalezieniem. Bracia klęczący boso na małych krzeselkach wokół drewnianego stolika – ołtarza. Kaplica skromna, drewniana, taki mały Nazaret. Tutaj się czuje, że trwanie Małych Braci, jest przede wszystkim posłannictwem modlitwy, adoracji, kontemplacji i orędownictwa... Na Eucharystii zgromadzeni wokół ołtarza, jak apostołowie, po Ewangelii każdy dzielił się tym co Jezus powiedział mu w Ewangelii. Wyjechaliśmy stamtąd ubogaci duchowo. Ta cisza została we mnie i to proste życie. Brat Moris powiedział, że ewangelizacja dziś, to życie proste z JEZUSEM. Ze względu na Ewangelię, Bracia żyją z Jezusem, kochając

każdego człowieka, którego spotykają w pracy, na ulicy, w domu. Brat Filip dojeżdża rowerem do pracy. Sami starają się o czystość domu, gotowanie, ogród, małą szklarnię, kaplicę. Czułam tam obecność JEZUSA. Słowa wydawały się nie potrzebne. Sposób ich życia mówił za siebie.

Cieszę się, że spotkałam „ludzi Bożego sukcesu”, którzy kościół widzą jako dom, prostą pracę jak każdy na tej ziemi, ubóstwo i adorację, takie ciche trwanie przy JEZUSIE. Po ludzku wydaje się, że nie mają nic, jednak mają wszystko, bo JEZUS jest pośród nich. Myślę, że każdy, kto tam był, spotkał JEZUSA żywego, słuchającego ludzi i modlącego się. Nie mówią o swoich osiągnięciach w pracy, stanowiskach społecznych, o tytułach ani nie szczycą się swoimi umiejętnościami. Po prostu są z ludźmi, w całej swojej prostocie, naśladowując ubogie życie rodziny z Nazaretu, a to chyba największy sukces... ze względu na EWANGELIĘ. Brat Moris miał rację, że

najpiękniejsza ewangelizacja, to bycie z JEZUSEM cały czas, w każdej sytuacji dnia, bo wtedy Bóg staje się bardziej realny, dotykając prawdziwego życia utrudzonego człowieka. To dobre i pokorne oblicza Braci zostało we mnie... takie Boże oblicze. Święty Brat Karol de Foucauld – ich założyciel, był prawdziwym chrześcijaninem, ponieważ najpierw dobrze nauczył się tego rzemiosła, jakim jest bycie CZŁOWIEKIEM... Uważał, że Jezus tak mocno uchwycił się ostatniego miejsca, że nikt nie może MU go odebrać i nigdy nie chciał jechać przez życie w pierwszej klasie, gdy TEN, którego kochał, podróżował w ostatniej... Myślę, że życie codzienne tym ostatnim miejscem, to Boży sukces w życiu człowieka, który chce naśladować Jezusa do końca.

15 maja 2018 roku Brat Moris odszedł do swego Jezusa. Niebo jest dla niego najpiękniejszym domem. Wierzę, że dzisiaj wstawia się za nami, bardzo w to wierzę!



■ Dyrektor Silesia Film Ewa Sadkowska kroi urodzinowy tort na stulecie kina Bałtyk w Raciborzu



■ To dzięki nim wyświetlane są filmy na ekranie w Bałtyku – byli i obecni kinooperatorzy: Damian Kania, Bartosz Kozina, Wiesław Guz



■ Na święto raciborskiego kina przyszli jego fani

Najbardziej filmowy tort w stuletniej historii kina Bałtyk. Do tego hit sprzed półwiecza, obiekt marzeń i kultu

Setne urodziny raciborskiego kina obchodzą w dwóch miejscach. Wpierw na Rynku – tam stoi wystawa archiwalnych zdjęć. Następnie przed ekranem, z tortem, kwiatami i odśpiewanym „sto lat”. Przyszedł wieloletni kierownik Bałtyku Krystian Haas. – Nie ma ludzi niezastąpionych. Uważam, że moja następczyni Renata Marchwiak radzi sobie świetnie – chwalił twórcę Klubu Konesera.

Na Rynku wystawę o kinie Bałtyk zaprezentował dyrektor Muzeum Romuald Turakiewicz. – Ucieszyłem się, kiedy pani Renata zadzwoniła do mnie z tą propozycją – powiedział. Prezentacją historii Bałtyku na archiwalnych zdjęciach zajął się znany raciborski dokumentalista – Adrian Szczypiński. On przed-

stawił liczne ciekawostki z dziejów placówki – zrobił to zarówno na Rynku jak i w sali kinowej. Przypomniawszy m.in., jak Bałtyk przetrwał trudne lata 90. ubiegłego wieku. Był przez pewien czas zamknięty. Później oprócz kina był tu sklep meblowy, rtv, a także dyskoteka.

Krystian Haas wspomniawszy fenomen frekwencyjny filmu Mela Gibsona „Pasja”. – Przyjeżdżali do nas widzowie z całego regionu. Przez cały czas wyświetlania graliśmy „Pasję” przy kompletach widowni. Dzięki wpływom z tego filmu kupiliśmy system nagłośnienia – opowiadał kierownik, który 11 lat prowadził placówkę. Aktualnie podlega ona urzędowi marszałkowskiemu. Do Raciborza przyjechała dyrektor Silesii Film Ewa Sadkowska. Mówiła, że



■ Muzeum przygotowało wystawę plenerową o historii kina Bałtyk. Można ją obejrzeć na Rynku

raciborskie kino to jedno z dzieci tej instytucji, kochane równie mocno jak pozostałe.

Na prezent urodzinowy przygotowano pokaz kultowego filmu „Wejście smoka”, pokazywanego w Polsce w pierwszej połowie lat 80. ubiegłego wieku. – Kolejki były aż po głaz przy placu Wolności – śmiał się Tomasz Cofała, dziś samorządowiec, a wówczas

chłopiec, który stawał na palcach, by zwieść bileterki, które surowo przestrzegały ograniczeń wiekowych. Na film od 18 lat nie miał prawa wejść nikt młodszy. Kinooperator Wiesław Guz, który w Bałtyku pracował prawie 20 lat, przyznał, że tak wielu widzów jak na Wejściu Smoka nie widział ani wcześniej, ani później podczas pracy w kinie. – Koledzy przychodzi-

po kilkadziesiąt razy, by to obejrzeć – przyznał.

Na otwarciu wystawy obecna była szefowa komisji kultury rady miasta – dr Ludmiła Nowacka. Zaznaczyła, że kino Bałtyk ma nie tylko walory rozrywkowe, ale i historyczne. Podkreśliła to także A. Szczypiński, wskazując, że obiekt jest w tym samym miejscu co w przedwojennym Ratibor. Przeszedł wiele remon-

tów, najpoważniejszy, gdy przejęła go spółka Kinoplex. Wówczas pojawiły się na sali schody, które dziś nie pełnią przewidywanej funkcji głównego wejścia do kina. W planach było uruchomienie drugiej, mniejszej sali kinowej, ale do dziś nic z tych zapowiedzi nie wyszło.

Tomasz Cofała, zwracając się do publiczności, zauważył, że raciborzanie mają swoje kultowe miejsca – jak nadmorska Plesna, jak kawiarnię Piotruś czy właśnie kino Bałtyk. Na jego stulecie życzył mu jak najwięcej widzów na najnowszych filmach. Wiceprezydent Raciborza Michał Kuliga przyznał, że nowy władzowiec Raciborza Jacek Wojciechowicz ma plany związane z kinem w mieście, ale nie chciał ujawnić konkretów.

(ma.w)

PKP udostępniła raciborski dworzec podróżnym

Funkcjonalnie zaprojektowana przestrzeń, kubistyczna bryła i ogród wertykalny na elewacji – to tylko niektóre z cech dworca w Raciborzu po przebudowie.

Elewacja dworca zyskała nowoczesny wygląd. W fasadzie zamontowano wielkopowierzchniowe przeszklenia mające na

celu doświetlenie wnętrza budynku. W szczycie części centralnej znajduje się zegar oraz podświetlany napis z nazwą dworca kolejowego. Południowa część budynku ma „zieloną ścianę” na której rośnie prawie pięćset roślin.

W centralnej części dworca, na parterze, znajduje się poczekalnia dla podróżnych z ławkami, gablotami na rozkłady jazdy oraz elektronicznymi tablicami przyjazdów i odjazdów pociągów. Na piętrze, w środ-

kowej części budynku jest poczekalnia letnia – taras widokowy. Dostaniemy się do niej z peronu lub windą z parteru dworca.

W części północnej na parterze znajduje się przestrzeń dla gminy Racibórz, a na piętrze biura dla spółek kolejowych. W skrzydle południowym na poziomie ulicy są lokale handlowo-usługowe, a na piętrze strefa kultury prowadzona przez samorząd. Po południowej stronie dworca powstał niewielki parking

samochodowy. Przy dworcu znajduje się także parking rowerowy oraz stacja naprawy rowerów.

Na dworcu wdrożono szereg rozwiązań ekologicznych. Wśród nich są: energooszczędne oświetlenie, odzysk wody deszczowej i użycie jej jako wody szarej, wentylacja z odzyskiem ciepła oraz panele fotowoltaiczne do pozyskiwania „zielonej energii”. Dzięki nowoczesnemu monitoringowi i systemowi bezpieczeństwa przeciwpo-



■ Widok dworca od strony torowiska

żarowego poprawi się także bezpieczeństwo na dworcu i w jego otoczeniu.

Inwestycja w Raciborzu to

koszt ponad 30 mln złotych brutto. Wykonawcą prac był Texom sp. z o.o. z Krakowa.

(red)



WIEŚCI z GMINY NĘDZA

Gmina Nędza przekazała dary ze zbiórki na rzecz powodzian

Dwa busy darów zostały prze-transportowane do Skoczowa.

15 października przedstawiciele Gminy Nędza, na czele z kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Nędzy – Renatą Bienią udali się do Skoczowa, by przekazać dary zebrane podczas zbiórki na rzecz powodzian.

Przekazanie odbyło się w obecności przedstawiciela Urzędu

Miasta Skoczów, który złożył podziękowania za okazane wsparcie.

Przypomnijmy, zbiórka darów dla osób, które ucierpiały w trakcie tegorocznej powodzi, odbyła się we wrześniu we wszystkich sołectwach Gminy Nędza. Mieszkańcy gminy okazali powodzianom ogromne serce i dzięki temu udało się zebrać dwa busy najpotrzebniejszych produktów, tj.

wody butelkowanej, żywności o długim terminie ważności, chemii gospodarczej, sprzętu do sprzątania itp. Gminę, do której należy przekazać wsparcie, wskazał Wojewoda Śląski.

– Drodzy Mieszkańcy, to dzięki Waszej hojności udało się zgromadzić te wszystkie rzeczy. Serdecznie za to dziękuję. Wasza pomoc jest nieoceniona, a solidarność,

jaką okazaliście, pokazuje jak wiele możemy osiągnąć wspólnie – mówi wójt Gminy Nędza Leszek Pietrasz. – Podziękowania kierujemy także do Wojciecha Ruchały, przedsiębiorcy z Nędzy, który użyczył nam busa do transportu darów i co więcej, sam uczestniczył w transporcie. Dziękujemy za Pana bezinteresowne wsparcie – dodaje wójt.



Nowy punkt na turystycznej mapie gminy Nędza



Zadanie zostało zrealizowane w ramach projektu pn. „Rozwój infrastruktury rekreacyjno-wypoczynkowej w Krainie Górnej Odry”.

Na terenie wokół stawów Babiczok wybudowano altanę, która od końca października jest dostępna dla mieszkańców i turystów odwiedzających gminę Nędza.

Drewniana konstrukcja wzbogacona o ławki i stół została wybudowana w ramach zadania pn. „Rozwój infrastruktury rekreacyjno-wypoczynkowej w Krainie Górnej Odry”, którego realizatorem jest Związek Gmin i Powiatów Subregionu Zachodniego Województwa Śląskiego z siedzibą w Rybniku. – Jako że jesteśmy członkiem Związku, zwrócono się do nas z pytaniem czy chcielibyśmy współuczestniczyć w projekcie. Wyraziliśmy taką chęć, wskazaliśmy miejsce pod budowę. Dzięki temu krajobraz naszej gminy wzbogacił się o kolejną altanę, która z pewnością będzie służyć mieszkańcom oraz osobom odwiedzającym

tereny popularnego, szczególnie wśród wędkarzy i rowerzystów, Babiczoka – mówi wójt Gminy Leszek Pietrasz. Budowa altany została dofinansowana ze środków Śląskiej Organizacji Turystycznej.

Altana w Babicach jest jedną z sześciu, które zostaną wybudowane w ramach projektu. Celem zadania „Rozwój infrastruktury rekreacyjno-wypoczynkowej w Krainie Górnej Odry” jest bowiem jest posadowienie altan w lokalizacjach generujących ruch turystyczny na obszarze działania marki turystycznej Kraina Górnej Odry. Ich powstanie w sześciu nowych lokalizacjach ułatwi korzystanie z istniejącej infrastruktury rowerowej. – W przyszłości altany będą głównie miejscem odpoczynku dla turystów podróżujących rowerem i nie tylko. Altany będą zapewniały schronienie przed niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, takimi jak wysoka temperatura, deszcz i wiatr – tłumaczy wójt.

Ważny komunikat w sprawie nieuczciwych ofert kierowanych do mieszkańców

W związku z informacjami, które docierają do Urzędu Gminy Nędza, przestrzegamy Mieszkańców przed nieuczciwymi ofertami firm, które proponują wykonanie prac dofinansowanych z programu „Czyste powietrze”.

Przypominamy, że ogólnopolski program „Czyste Powietrze” – pod nadzorem Ministerstwa Klimatu i Środowiska – wdrażany jest przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, we współpracy z szesnastoma wojewódzkimi funduszami ochrony środowiska i gospodarki wodnej, gminami w całej Polsce (mamy ponad 2 tys. zaangażowanych JST) oraz wybranymi bankami.

– Wszystkie te instytucje – w tym listę gmin prowadzących punkty konsultacyjno-informacyjne „Czystego Powietrza” i banków oferu-

jących Kredyt Czyste Powietrze – znajdziesz na oficjalnej stronie programu: czystepowietrze.gov.pl. Nie promujemy w naszym programie konkretnych urządzeń i materiałów, ani firm wykonawczych czy instalacyjnych, dlatego sprawdzaj z kim współpracujesz i co wybierasz, bo robisz to na własne ryzyko – informuje WFOŚiGW w Katowicach.

Wykonawców i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach nie łączą żadne umowy lub zobowiązania. Nie są to również działania prowadzone przez Urząd Gminy Nędza. Jeśli jakaś firma zapuka do Państwa drzwi i będą istniały jakiegokolwiek wątpliwości co do jej wiarygodności, prosimy o kontakt z Eko-doradcą (tel. 32 66 60 462) lub Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Nędzy (32 410 20 50).

Najważniejsze, aby nie podejmować decyzji o zawarciu umowy pochopnie. Firma nie powinna wywierać na Państwa żadnego wpływu ani nacisku, aby umowę podpisać natychmiast. Warto wstrzymać się z taką decyzją i podjąć ją dopiero po weryfikacji firmy.

W szczególności należy uważać na firmy, które oferują usługę pod warunkiem przesłania dofinansowania z programu „Czyste powietrze” bezpośrednio na rachunek wykonawcy.

Gdzie można samodzielnie zweryfikować firmę? Można to zrobić w rejestrach dostępnych w internecie: Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG), Krajowym Rejestrze Sądowym (KRS), REGON oraz w portalu podatkowym Ministerstwa Finansów.

Orkiestra Dęta z Nędzy świętuje 10. urodziny

Grupa od 10 lat towarzyszy najważniejszym wydarzeniom w gminie i powiecie. Teraz zaprasza na swój koncert jubileuszowy.

Orkiestra została założona w 2014 roku przez grupę pasjonatów, na czele których stanął dyrygent Krzysztof Fulneczek. – Sam pomysł założenia orkiestry wyszedł od ówczesnej pani wójt Anny Iskały, która zaproponowała mi stworzenie i prowadzenie takiego zespołu. Jak dobrze pamiętam miało to miejsce podczas gali rozdania „Mieszków” – wspomina dyrygent. Od tamtego czasu grupa znacząco się rozwinę-

ła. Obecnie liczy 30 muzyków i koncertuje podczas różnych wydarzeń. Swoją obecnością uświetnia imprezy gminne i powiatowe. – Koncertujemy, prowadzimy przemarsze, zajmujemy się oprawą muzyczną podczas mszy świętych. Dotychczas wydaliśmy także jedną płytę, której można posłuchać w internecie – dodaje Krzysztof Fulneczek.

Swoją jubileusz orkiestra będzie świętowała podczas wyjątkowego koncertu, który odbędzie się 17 listopada o 17.00 w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji w Kuźni Raci-

borskiej. Orkiestrze towarzyszyć będą wokaliści: Magdalena Klimmek, Kamil Klimmek oraz Justyna Galda. – Podczas koncertu zamierzamy pokazać słuchaczom szerokie spektrum naszych możliwości wykonawczych i zaprezentować jak najlepiej potrafimy to, co udało nam się osiągnąć przez 10 lat naszej działalności – mówi pan Krzysztof.

Bezpłatne wejściówki na koncert dostępne są w siedzibie Gminnego Centrum Kultury przy ulicy Strażackiej 2 w Nędzy. Można je także rezerwować pod numerem 506 141 501.

Wojewoda Wójcik zapewnił w Krzyżanowicach i Krzanowicach, że działania na rzecz odbudowy po powodzi są priorytetem

Wojewoda Marek Wójcik 21 października ponownie przyjechał do powiatu raciborskiego, tym razem odwiedzając gminy Krzyżanowice i Krzanowice, które szczególnie ucierpiały podczas wrześniowej powodzi.

Na początku października Wojewoda Marek Wójcik odwiedził Kuźnię Raciborską i Nędzę, zapoznając się z kluczowymi inwestycjami w tych gminach, szczególnie w kontekście projektów związanych z ochroną przeciwpowodziową. 21 października przyjechał natomiast do drugiej części powiatu raciborskiego. Podczas wizyty odbyły się spotkania z lokalnymi władzami, w tym z wójtem Krzyżanowic Grzegorzem Utrackim oraz burmistrzem Krzanowic Andrzejem Strzedullą. W trakcie wizyt terenowych omówiono, jak relacjonuje Śląski Urząd Wojewódzki (ŚUW), dalsze działania związane z odbudową infrastruktury oraz wsparciem dla poszko-

dowanych mieszkańców.

ŚUW podaje, że wojewoda podczas wizyty „zapewnił, że działania na rzecz odbudowy terenów dotkniętych żywiołem są priorytetem, a Śląski Urząd Wojewódzki ściśle współpracuje z lokalnymi samorządami w celu jak najszybszego przywrócenia normalności w regionie”.

Gmina Krzyżanowice relacjonując przebieg spotkania, zaznacza, że wojewoda, podczas krótkiej wizyty w urzędzie gminy, zapoznał się z uwarunkowaniami wpływającymi na niebezpieczne zalewania miejscowości, zarówno przez wody i błoto spływające z pól, jak i przez Odrę. – W czasie spotkania wojewoda podziękował również Dariuszowi Pientce, strażakowi z OSP Owsiszczce, który został poszkodowany podczas akcji ratowniczej – dodano.

Urząd podkreśla, że wojewoda odwiedził miejsca szczególnie istotne z punktu widzenia zabezpieczenia przeciwpowodziowego,



■ Wojewoda Marek Wójcik ponownie przyjechał do powiatu raciborskiego, aby zobaczyć skalę zniszczeń po wrześniowej powodzi. Na zdjęciu z wójtem Krzyżanowic, Grzegorzem Utrackim. FOT. UG KRZYŻANOWICE

m.in. w Nowej Wiosce, Owsiszczach i Krzyżanowicach, a także miejscowości, które szczególnie ucierpiały podczas powodzi, takie jak Zabełków i Chałupki. prócz wójta, wojewodzie towarzyszył m.in. wicewójt Wolfgang Kroczeck.

Burmistrz Krzanowic informuje, że głównym tematem spotkania z wojewodą była nie tylko kwestia szkód wyrządzonych przez ostatnią powódź, ale także stan zabezpieczeń przeciwpowodziowych na potoku Biała Woda. Andrzej Strzedulla, który uczestniczył w spotkaniu m.in. ze swoim zastępcą Aleksandrem Reiskym, podkreśla, że wojewoda dokładnie zapoznał się z sytuacją w gminie.

Podczas rozmowy przedstawiono najpilniejsze kwestie do rozwiązania, w tym regulację koryta potoku Biała Woda od ujścia polderu Krzanowice do rzeki Psina, a następnie do Odry. Zwiększenie przepływu

Białej Wody za zbiornikiem umożliwi, jak wyjaśnia burmistrz, opóźnienie piętrzenia się wody, co pozwoli ograniczyć ryzyko podobnych zdarzeń w przyszłości. Potok Biała Woda jest zarządzany przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie.



■ W Krzanowicach wojewoda wizytował m.in. suchy zbiornik przeciwpowodziowy na potoku Biała Woda FOT. UM KRZANOWICE

Ważnymi punktami do rozważenia były także: usunięcie nieczynnego mostu kolejowego na potoku Biała Woda oraz likwidacja lub wykonanie przepustu pod nasypem kolejowym na ulicy Mikołaja w Krzanowicach. Dodatkowo omówiono naprawę i rozbudowę zabezpieczeń powodziowych na cieku Krzanówka oraz w rejonie ulicy Kopernika w Borucinie.

– Dziękuję panu wojewodzie za spotkanie oraz deklarację pomocy w rozwiązaniu kluczowych spraw dla bezpieczeństwa mieszkańców naszej gminy – podsumowuje Andrzej Strzedulla. (d)

Zabełków ma nowego sołtysa. Poprzedni stał na czele wioski 30 lat

Zabełków ma nowego sołtysa. Po 30 latach na tym stanowisku z tą rolą żegna się Marian Studnic, a nową szefową wioski została Anita Zygar. Studnic pozostaje jednak w radzie sołeckiej. W gminie Krzyżanowice trwają wybory sołeckie. Zebranie już odbyło się w Zabełkowie, gdzie wybrano nowego sołtysa. Po rezygnacji Mariana Studnica, który pełnił tę funkcję przez 30 lat, mieszkańcy wsi obecni na zebraniu zdecydowali się na Anitę Zygara.

Wójt Grzegorz Utracki podziękował ustępującemu sołtysowi Marianowi Studnicowi za wieloletnią służbę mieszkańcom, od-



■ Nowa Rada Sołecka z Zabełkowa, na czele z sołtyską Anitą Zygara, pozuja do zdjęcia z wójtem FOT. UG KRZYŻANOWICE

danie, poświęcenie oraz dobrą współpracę z władzami gminy. Nowa sołtys, Anita Zygar, otrzymała gratulacje od wójta, bukiet kwiatów oraz symboliczną tabliczkę z napisem „Sołtys”.

Wraz z sołtysiem wybrana została nowa rada sołecka,

w skład której weszli: Tomasz Hiltawski, Rafał Rajda, Marian Studnic, Michał Zygar, Krzysztof Baszczak, Daniel Studnic, Adrian Szulik, Tomasz Gliśnik, Marzena Hiltawska i Paweł Ciuberek.

(UG, oprac. d)

Fundacja ARS organizuje zbiórkę na organizację koncertu kolędowego w Raciborzu

Fundacja Wspierania Kultury ARS, rozpoczyna służebną działalność dla wspomagania rozwoju utalentowanej młodzieży ziemi raciborskiej – pisze do redakcji Nowin Maria Biskup, wiceprezes Fundacji. Ważnym elementem tego wsparcia, jak dodaje, jest udział w realizacji projektu „MY SOM STOND, kolędy Górnego Śląska”, łączący tradycyjne kolędowanie ze współczesną kulturą młodych artystów, wywodzących się z Górnego Śląska. Biskup przypomina, że zwieńczeniem tego projektu miałyby być koncert Kolęd Tradycyjnych i Pieśni Bożonarodzeniowych, który od lat stanowi wizytówkę świątecznego muzykowania w Raciborzu. – Nawet naj-



■ Trwa zbiórka na 21. raciborski koncert kolęd i pastorałek.

drobniejsze datki na rzecz wspominanego projektu dałyby szansę na realizację koncertu w formie, którą raciborzanie tak dobrze znają – zaznacza. Szczegóły można znaleźć na stronie: www.arsraciborz.pl/wspieram/.

W 2024 roku koncert autorstwa Elżbiety i Andrzeja Biskupów się nie odbył, ponieważ nie udało się zebrać środków na jego organizację.

(d)

Zapytaj prawnika. Śmierć małżonka w trakcie rozwodu a dziedziczenie



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Kontynuując temat wpływu rozwodu na dziedziczenie należy wyjaśnić, co dzieje się gdy jeden z małżonków umiera w trakcie postępowania rozwodowego, czyli po złożeniu pozwu do sądu. Oczywiście każde z małżonków może sporządzić testament i powołać do

dziedziczenia kogo chce, ale nie każdy tak robi. Co więc w takiej sytuacji?

Małżeństwo trwa ponieważ nie ma jeszcze prawomocnego wyroku, a więc małżonkowie po sobie dziedziczą. Śmierć jednego z nich w trakcie postępowania rozwodowego spowoduje, że sąd jedynie umorzy postępowanie rozwodowe, a więc nie rozwiąże małżeństwa. W chwili śmierci będzie więc ono trwało. Zapytacie Państwo, ale jak to? Przecież chcieli się rozwieść. Owszem chcieli, ale do tego nie doszło, gdyż śmierć przerwała całą procedurę. Nawet w sytuacji gdy sąd I instancji orzekł już rozwód a druga strona się odwołała od wyroku albo jeszcze nie minął czas do złożenia apelacji i wtedy umrze drugi małżonek to

wciąż po sobie dziedziczą. Ale ustawodawca zrobił jeden poważny wyjątek w sytuacji gdy któryś z małżonków wystąpił o rozwód z wyłącznej winy drugiego małżonka. Przepis stanowi, że małżonek jest wyłączony od dziedziczenia, jeżeli spadkodawca wystąpił o orzeczenie rozwodu z jego winy, a żądanie to było uzasadnione. Wyłączenie małżonka od dziedziczenia następuje na mocy orzeczenia sądu, a może go żądać każdy z pozostałych spadkobierców ustawowych powołanych do dziedziczenia w zbiegu z małżonkiem; termin do wytoczenia powództwa wynosi 6 miesięcy od dnia, w którym spadkobierca dowiedział się o otwarciu spadku, nie więcej jednak niż 1 rok od otwarcia spadku.

Dzień Edukacji Narodowej w Pietrowicach Wielkich



■ W trakcie wydarzenia wójt Wajda wręczał nagrody FOT. UG PIETROWICE WIELKIE

21 października Pietrowice Wielkie zorganizowały Dzień Edukacji Narodowej. Wydarzenie odbyło się w restauracji Roma.

Wójt Adam Wajda zaprosił nauczycieli, dyrektorów oraz pracowników administracji i obsługi gminnych

placówek oświatowych. W uroczystości wzięli również udział wizytatorzy rybnickiej Delegatury Kuratorium Oświaty w Katowicach, Maria Szymanowska i Jan Goldman, oraz posłanka Gabriela Lenartowicz.

Dzień Edukacji Narodowej, ustanowiony na 14

października, to ważne święto w Polsce, mające na celu uhonorowanie pracy nauczycieli i pracowników oświaty. W Pietrowicach uroczystość wzbogacili swoimi występami artystycznymi uczniowie lokalnych szkół.

(d)

KINO ROMANTYCZNE

pn. - czw. **21:05, 23:15**

czas na miłość

T V S

CANAL+

POZYCJA 85

orange

POZYCJA 62

vectra

POZYCJA 199

PLAY

POZYCJA 220/952/111

D3T

WIOSŁAŚKIE, OPOLSKIE, ŁÓDZKIE, KRAKÓWSKIE

WP pilot

PILOT WPŁ

T

POZYCJA 27

Mistrzostwa Polski, których chce w Raciborzu Justyna Święty-Ersetic mają kosztować ponad 1,6 mln zł

Oplacenie samych sędziów w krajowych mistrzostwach seniorów w lekkiej atletyce wyniesie prawie 660 tys. zł.

– Koszty i zaangażowanie Miasta byłyby duże, ale duża byłaby też promocja – stwierdził wiceprezydent Michał Kuliga. Przedstawił radnym z komisji wstępny kosztorys przedsięwzięcia.

Radny Dawid Waclawczyk zauważył, że na całoroczne dotacje na działalność sportową wynoszą w Raciborzu 1,2 mln zł.

Najwięcej dla sędziów, niemało dla VIP-ów

M. Kuliga mówił, że Mistrzostwa Polski będą dla Miasta wielkim przedsięwzięciem organizacyjnym.

– Dużo rzeczy trzeba spiąć, ale to także duża promocja miasta. Zaplanowano ją na daty 22-24 sierpnia, czyli 3 dni imprezy. Spodziewanych jest 650 uczestników – informował

pierwszy zastępca prezydenta Jacka Wojciechowicza.

Wiceprezydent przekazał na forum komisji oświatowej (posiedzenie z 23 października) szacowane koszty czempionatu, który miałby się odbyć w przyszłym roku na stadionie lekkoatletycznym przy ul. Zamkowej w Raciborzu (OSiR). Przedstawiamy niektóre, planowane wydatki z budżetu miasta:

- Licencje i opłaty – 33 500 zł
- Obsługa techniczna – 12 500 zł
- Obiekt sportowy – 90 000 zł
- Sędziowie – 657 000 zł
- Ekipa medyczna – 25 200 zł
- Biuro zawodów – 1000 zł
- Zakwaterowanie – 92 250 zł
- transmisja internetowa – 50 000 zł
- obsługa medialna – 45 000 zł
- spikerzy, didżej – 21 000 zł
- systemy elektroniczne –

- 100 000 zł
- marketing 50 000 zł
- konferencje prasowe 10 000 zł
- obsługa VIP-ów 45 000 zł
- koszulki dla sędziów 15 000 zł
- doposażenie OSiR – 100 000 zł
- rezerwa 212 917 tys. zł 50 groszy – na dodatkowe działania
- Całość – 1,6 mln zł na 3 dni Mistrzostw w LA – Racibórz 2025

Czy wystarczy noclegów dla wszystkich?

Wiceprezydent Michał Kuliga zaznaczył, że decyzja w sprawie organizacji mistrzostw należy do radnych, a on chętnie się podejmie realizacji tego zadania. Przypomnijmy, że zgłosiła je Justyna Święty-Ersetic, nowa radna miejska. O pomysły opowiedziała na sesji we wrześniu.

Szefowa komisji oświatowej Ludmiła Nowacka

zauważyła, że piętą achillesową miasta jest baza noclegowa dla większej liczby uczestników wydarzenia. Zna dobrze ten problem z czasów, kiedy kierowała szkołą sportową i organizowała ponadregionalne zawody.

Do kiedy Racibórz musi się zdecydować?

Radny „Silnego Raciborza”, który zawnioskował do władz o przeliczenie spodziewanych nakładów – Dawid Waclawczyk przyznał na posiedzeniu komisji, że spodziewał się kwoty 500-700 tys. zł udziału Miasta.

Zauważył, że 1,2 mln zł jest w budżecie miasta przeznaczana na cały rok sportowych dotacji w Raciborzu.

Michał Kuliga dodał, że ostatnie mistrzostwa odbyły się w Bydgoszczy i trwały dwa dni, bo każdy kolejny dzień rywalizacji to wyższe koszty.

■ Justyna Święty-Ersetic nie było na posiedzeniu komisji, kiedy przedstawiono wstępny kosztorys mistrzostw. Z Instagramu lekkoatletki wynika, że ostatnio podróżuje



Wiceprzewodniczący rady Alan Wolny spytał do kiedy Miasto ma się zdecydować w sprawie organizacji MP?

– Im szybciej, tym lepiej – wskazał Kuliga. Według jego informacji Polski Związek Lekkiej Atletyki jest za lokalizacją mistrzostw w Raciborzu.

Dwoje olimpijczyków w jednym mieście

Radna Justyna Poznańska („Lepszy Raci-

bórz”) apelowała, żeby nie skreślać tego tematu już na starcie. Przypomniała, że w niedalekiej przeszłości Racibórz „stał” biegami – np. półmaratonem dla 700. uczestników. – Teraz jesteśmy na szarym końcu – żałowała udanych imprez dla biegaczy. Poznańska zauważyła, że z Raciborzem związanych jest dwoje olimpijczyków – obok Święty-Ersetic biega w kadrze narodowej Patryk Grzegorzewicz. (ma.w)

SCHAFER
szerokość 80 i 40cm

DEXION OCYNKOWANE
WYSOKOŚĆ RAMY: 750cm - 900cm - 250cm

PÓŁKOWE SCHAFER
40cm i 80cm
wysokość: 2,2m-5m
długość 1m
szerokość półki:
40cm- 100kg
80cm-200kg)

WYSOKIEGO SKŁADOWANIA STOW STORAGE
rama 7m, głębokość 1,5m

GALLER
wysokość ramy od 3m do 7m

SCHAFER
długość 692cm szerokość 105cm

JUNGHEINRICH
wysokość ramy: 9,20m - głębokość ramy: 70cm
długość trawersy: 280cm szerokość profilu: 7,50m

Brax'Jon

REGAŁY

ANTRESOLE I WINDY

Najlepsze w Polsce. Zamów teraz

HIT SPRZEDAŻOWY

PALETOWE

SCHAFER / GALLER / JUNGHEINRICH / STOW STORAGE
ramy 2m - 10m
trawersy 1,90 - 3,60m

NAJWIĘKSZY WYBÓR

- Ilości nieograniczone
- Oferta hurtowa i indywidualna
- Do hal i magazynów
- Dostępne od ręki

TOPOWE MARKI
schafer, stow storage, dexion, galler

PÓŁKOWE OCYNKOWANE
WYSOKIEGO SKŁADOWANIA

600 483 127 / 660 215 842
Racibórz

OBLĘŻONA TWIERDZA CZYŻOWICE

Na Srebrnej Unia nie potrafiła jej zdobyć

Skuteczna kontra gości okazała się warta trzech zwycięskich punktów w meczu Unia Racibórz – Naprzód Czyżowice. Obie ekipy w ostatnich kolejkach szły jak burza, wyraźnie pokonując rywali. W sobotnim pojedynku przyjezdni nie dali sobie wbić gola, a gospodarze nie zachowali czystego konta.

Wynik ustalono bramką z pierwszej połowy. Autorem gola był Michał Adamczyk, który trafił w 18 minucie. Unici oblegali bramkę gości, ale brakowało im wykończenia ofensywnych akcji. Dwukrotnie w drugiej połowie w polu karnym padł piłkarz Unii, ale sędzia nie widział tam faulu na jedenastkę. Trener Czyżowic przyznał, że przyjeżdżając na Srebrną, uczulił drużynę, że trzeba postawić przede wszystkim na defensywę. – Unia to bardzo dobra, młoda drużyna – ocenił Robert Żbikowski.

Przez 8 spotkań unici byli niepokonani. Tym razem musieli uznać wyższość rywala. Napastnik Unii Tomasz Wyrobek przyznał, że trudno skomentować mecz, w którym atakuje się cały czas, a traci bramkę po jedynej groźnej akcji rywala. Faktycznie – w drugiej odsłonie, zdominowanej

przez raciborzan – bramkarz Daniel Szyra nie miał wiele pracy. Jego interwencje wyglądały jak praca ostatniego obrońcy, a nie golkipera – praktycznie nie musiał łapać piłki. Próby gości kończyły się najczęściej w środku pola, po przejściu przez zdeterminowanych unitów.

Z wyrozumiałością wynik przyjęła prezes Elżbieta Majer. Nazwała go drobnym potknięciem. Podkreśliła bogatą zdobycz punktową z ostatnich kolejek. Dzięki temu dorobkowi Unia zdomowała się w górnej części tabeli. Sądząc z oceny trenera gości, który półtora roku prowadzi klub z Czyżowic, raciborzanom pisała jest lepsza przyszłość w tej klasie rozgrywkowej.

Prezesa klubu powiedział Nowinom, że w grudniu zacznie się proces likwidacji spółki Unia, co oczywiście nie oznacza, że przestanie działać klub. – Rozmawiamy o nowej formule działalności – podsumowała.

Unia zaczęła w składzie: Daniel Szyra, Bartosz Kula, Borys Kopeć, Ilia Cepurneac, Jakub Ziemkiewicz, Maciej Borysiuk, Michał Rutowicz, Maksymilian Musioł, Tomasz Wyrobek, Viktor Prykhodko i Krzysztof Cerkowniak (kapitan).



■ Kontrowersja w polu karnym gości z Czyżowic. Zaraz upadnie na murawę Tomasz Wyrobek. Unici domagali się odgwizdania faulu i jedenastki

Wyjściowy skład gości: Artur Gajda, Daniel Chyczewski, Artur Kurasz, Radosław Grabarczyk, Szymon Gardawski (kapitan), Michał Adamczyk, Krzysztof Rek,

Maciej Mioduszewski, Adrian Wierzoń, Patryk Adamczyk, Artur Cichy.

Sędzią głównym był Adam Kuczera z Rydułtów. (ma.w)

REKLAMA

Poczuj się bezpiecznie!

Systemy alarmowe i monitoring w promocyjnych cenach!

Pierwsze 3 miesiące GRATIS!

Dlaczego ERA?

- ▶ ponad 70 lat doświadczenia w ochronie
- ▶ profesjonalne Grupy Interwencyjne (zawsze 2-osobowe, uzbrojone patrole)

Biurowo Obsługi Klienta
tel. (32) 77 25 567/543
tel. 664 44 55 66
bok.monitoring@era.com.pl
www.era.com.pl



MONITORING

Goście przez 90 minut byli czujni w defensywie, a unici nie znaleźli sposobu, by skierować futbolówkę do siatki



OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Pietrowice Wielkie

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany nr 5 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Pietrowice Wielkie



Na podstawie art. 11 pkt. 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity, Dz.U. z 2024 r. poz. 1130) w związku z art. 65 ust. 2 pkt. 1 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688), art. 39 ust. 1 w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 609 z późn. zm.), zawiadamiam o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany nr 5 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Pietrowice Wielkie, w dniach: od 5 listopada 2024 r. do 26 listopada 2024 r.

Projekt zmiany nr 5 studium zostanie udostępniony do publicznego wglądu na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Pietrowice Wielkie (bip.pietrowicewielkie.pl). Ponadto, w trakcie wyłożenia projektu zmiany nr 5 studium do publicznego wglądu, będzie istniała możliwość zapoznania się z projektem w siedzibie Urzędu Gminy Pietrowice Wielkie, ul. Szkolna 5, 47-480 Pietrowice Wielkie, po wcześniejszym umówieniu terminu pod numerem telefonu: +48 32 419 80 75 w. 140

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany nr 5 studium rozwiązaniami odbędzie się w dniu 18 listopada 2024 r. w siedzibie Urzędu Gminy w Pietrowicach Wielkich, ul. Szkolna 5, o godzinie 15.30. Prosimy o telefoniczne zgłoszenie chęci uczestnictwa w dyskusji pod numerem tel. +48 32 419 80 75 w. 140

Osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić ewentualne uwagi do projektu zmiany nr 5 studium, a także do prognozy oddziaływania na środowisko, pod adresem: Wójt Gminy Pietrowice Wielkie ul. Szkolna 5, 47-480 Pietrowice Wielkie, : j.nizborska@pietrowicewielkie.com.pl

Uwagi mogą być wnoszone:

- 1) w formie papierowej,
- 2) ustnie do protokołu,
- 3) w formie elektronicznej za pomocą poczty elektronicznej na adres j.nizborska@pietrowicewielkie.com.pl

w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 grudnia 2024 r.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag będzie Wójt Gminy Pietrowice Wielkie.

Klauzula informacyjna z zakresu ochrony danych osobowych dla procedur planistycznych sporządzania zmiany nr 5 studium, udostępniona jest na stronie Biuletynu Publicznej Urzędu Gminy w Pietrowicach Wielkich w zakładce RODO (pietrowicewielkie.pl).

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Konsolidacja chwilówek. Spłacimy chwilówki, wyczyszczymy BIK i załatwimy jedną ratę na całość, tel. 733-918-033.

MATRYMONIALNE

• Poznam Panią w średnim wieku do związku, może być z dzieckiem z zamieszkaniem. tel. 667-808-029

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam działkę budowlaną, Racibórz Markowice, ul. Klonowa o pow. 7 arów, cena 75 000 zł, okolice Raciborskiego Arboretum Bramy Morawskiej, kontakt 608-362-478.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Potrzebna pomoc domowa, sprzątanie, dobre warunki. Racibórz, Brzeziny. tel. 693-727-805.

RÓŻNE

• www.garaże-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500

• Usługi dekarские, tel. 513-611-500

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe – pełen zakres usług dekarских, ocieplenie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• F.W.-BUD Marcin Kruczyński, usługi ogólnobudowlane. Zajmujemy się kompleksowym wykończeniem wnętrz, budową domów, dociepleniem elewacji. tel. 793-330-597.

• Remonty łazienek, mieszkań i elewacji. Złota rączka, tel. 669-921-972, www.fachman-pb.pl.

• F.W.-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy g.k, itp. Inst. wod.-kan. -c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A

47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 20 zł
• biznes – 20 zł
• gastronomia – 20 zł
• kredyty, pożyczki – 20 zł

• nieruchomości – 20 zł
• matrymonialne – 15 zł
• nauka – 15 zł
• różne – 15 zł

• podaruję – 10 zł
• zguby – 10 zł
• praca – 20 zł
• towarzyskie – 30 zł

• transport – 20 zł
• turystyka – 20 zł
• noclegi – 20 zł
• usługi rem.-bud. – 20 zł

• usługi – 20 zł
• wróżby – 20 zł
• zdrowie – 20 zł
• zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych **Wyróżnij**
drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czzerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

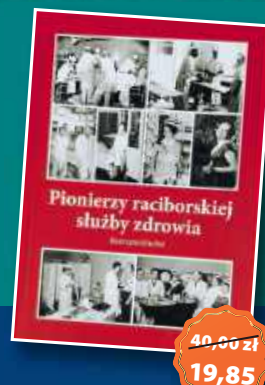
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machocki, 662 074 637,
d.machocki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawca
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polskapresse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy



BroX'Jon
ZAPRASZA NA:
ANDRZEJKI
KONCERT ZESPOŁU
Golden Boys

LISTOPAD
SOBOTA | **30** | 20:00

PROMOCYJNE
CENY
DRINKÓW

NAJLEPSZA ATMOSFERA
BUTELKA WÓDKI NA PARĘ

Cena biletu na osobę: 220zł

Rynek 13 Racibórz
Zarezerwuj bilety już teraz:
32 418 1000

**SZUKASZ PRACY
W REGIONIE?**



**POSZUKUJESZ
PRACOWNIKÓW?**

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis
z ogłoszeniami o pracę

praca nowiny
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

**Kompleksowe
Usługi pogrzebowe**
JERUZALEM
CAŁODOBOWO



ZAKŁAD POGRZEBOWY JERUZALEM

- Kompleksowa obsługa pogrzebu
- Organizacja pochówku (tradycyjny i kremacje)
- Sprzedaż trumien i urn
- Bezgotówkowe rozliczanie zasiłku
- Całodobowy przewóz zmarłych
- Transport międzynarodowy zwłok

KREMACJA 800 zł + TRANSPORT NA KREMACJĘ GRATIS

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

- Kompleksowa diagnostyka USG**
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej
- Poradnia ginekologiczno-położnicza**
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa
- Poradnia kardiologiczna**
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG
- Poradnia nefrologiczna**
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy
- Poradnia diabetologiczna**
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, specjalista diabetolog, specjalista geriatra
- Gabinet psychologiczny**
mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii
- Poradnia zdrowia psychicznego**
lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii
- Poradnia alergologiczna**
dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych
- Poradnia ortopedyczna**
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii
- Poradnia chorób płuc**
lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych
- Poradnia chirurgiczna**
lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej
- Poradnia internistyczna**
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych
- Poradnia urologiczna**
lek. Jacek Madejski
specjalista urolog
- Poradnia otolaryngologiczna**
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog
- Poradnia neurologiczna**
lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii
- Poradnia hepatologiczna**
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby
- Poradnia dietetyczna**
mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny
- Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo**
transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858
- Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med**
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58
- Szpitalny punkt pobrania krwi**
tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!



Policjanci postanawiają przepytać gospodarza domu na okoliczność zdarzenia.

Przyjechała teściowa i pyta zięcia:
– Co to było takie czarne na patelni?
Ledwie co to doszorowałam!
– Powłoka teflonowa, mamoo...

Kobieta zamawia u malarza swój portret:

- Proszę mnie namalować w brylantowych kolczykach, z brylantową kolia i z szafirowymi spinkami do włosów.
- Ależ proszę pani, pani nie ma na sobie nic z tych rzeczy!
- No nie mam. Ale gdybym umarła wcześniej niż mój mąż, to on się na pewno natychmiast znowu ożeni. A ja chcę żeby te jego drugą trafił szlag, jak będzie szukać tej biżuterii.

BARAN 21.03 – 20.04

Najbliższy tydzień będzie dość zapracowanym okresem. Wiele planów nałoży się na siebie, a Ty sam nie będziesz wiedział czym zająć się w pierwszej kolejności. Możesz poczuć frustrację i zmęczenie już na samą myśl o nadchodzących zadaniach. Staraj się regulować swoje emocje i nie żyć pod ich dyktando.

BYK 21.04 – 20.05

Nadchodzący tydzień zapowiada się pomyślnie. W gronie najbliższych Ci osób, pełen spokoju, miłości i zrozumienia, zapomnisz o bieżących sprawach i problemach, odetniesz się od swoich własnych negatywnych myśli. Jeszcze bardziej docenisz ludzi wokół siebie i wspólnie spędzony czas.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Czeka Cię wiele szkoleń i spotkań z ciekawymi ludźmi, którzy mogą swoją postawą inspirować i motywować do dalszego działania. Nie zapomnij w tym wszystkim o sobie i swoich potrzebach, to będzie miłą odmianą w Twoim życiu. Będiesz potrafił się o siebie zatroszczyć i odpowiednio zadbać.

RAK 22.06 – 22.07

Przed Tobą udany i pozytywny tydzień. Uda Ci się odzyskać kontakt i naprawić relację z ważną dla Ciebie osobą. Odkryjesz w sobie też nowe pasje, które całkowicie pochłoną Twój wolny czas. Poza hobby, będzie to również dla Ciebie forma odrestrowania i relaksu.

LEW 23.07 – 22.08

To będzie nudny i monotony tydzień. Nie wydarzy się nic, co będzie dla Ciebie w jakiś sposób emocjonalne. Z braku zajęcia zaczniesz próbować nowych rzeczy, zainteresujesz się tematami, które do tej pory nie były dla Ciebie interesujące.

PANNA 23.08 – 22.09

Spędzasz dużo czasu na przemyśleniach i analizach z których nic nie wyniknie a wszystkie wnioski zostaną tylko w Twojej głowie. To nie będzie dla Ciebie udany tydzień. Sam będziesz swoim największym krytykiem, a Twoja negatywna energia łatwo zostanie dostrzeżona przez innych.

WAGA 23.09 – 22.10

Więcej czasu poświęcisz na własne przyjemności, niż potrzeby innych. Dobrze odnajdziesz się w nowej roli i szybko odkryjesz, że nuta zdrowego egoizmu dobrze robi Tobie i Twojej psychice. Bądź gotowy na sprzeczny i słowa krytyki od osób, które do tej pory czerpały najwięcej korzyści z braku Twojej asertywności.

SKORPION 23.10 – 21.11

Niestety nie uda Ci się zrealizować wszystkiego, co sobie założyłeś. Część planów pójdzie całkowicie nie po Twojej myśli, co też wzburzy w Tobie złość i wiarę we własne możliwości. Musisz pamiętać, że droga do celu często bywa kreta i nie jest usłana różami.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Spójrz na swoje problemy z przymrużeniem oka i przestań zamartwiać się rzeczami, które są od Ciebie niezależne. Poczujesz wewnętrzny spokój i uwolnienie. Zaczyniesz więcej czasu spędzać na świeżym powietrzu i doceniać kontakt z naturą. Zgłosi się do Ciebie ktoś po ważną poradę i będzie Ci wdzięczny za udzielone wskazówki.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

To będzie bardzo udany tydzień. Zajdzie w Tobie zmiana, która sprawi, że Twoje spostrzeganie świata będzie bardziej kolorowe i pozytywne. Wszystkie dobre rzeczy, które Cię spotkają, będą wynikiem Twoich afirmacji i możesz być sobie za to prawdziwie wdzięczny.

WODNIK 20.01 – 18.02

Przestań tracić energię na sprawy, na które nie masz żadnego wpływu i zadrećcać się rzeczami z przyszłości. Całą swoją uwagę skup na tu i teraz a w końcu odetchniesz z ulgą. Twoja kondycja psychiczna zdecydowanie ulegnie poprawie.

RYBY 19.02 – 20.03

Najbliższy tydzień może być ciężkim i wyczerpującym okresem. Wiele nieudanych planów i niespełnionych realizacji, podetnie Ci skrzydła i stracisz wiarę we własne możliwości. Musisz mieć na uwadze, że błędy i porażki są częścią życia każdego człowieka. Podejdź do siebie z większym zrozumieniem i wsparciem.